

PRZEDPŁATA - Krajowa wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznic. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą album. 20 kop. Biuro: Redakcja i Administracja: Petersburg, kanał Jekateryński Nr. 82; Warszawa, oddział: Marszałkowska Nr. 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoraz. wiersz drobny, pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k., W datach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłano (w tekście) 75 k., Zawiadomienia (w datale ilustr.) i rb. za wiersz: Za dołącz. Aneksów 75 rb., opr. opl. poczt. Załączulki-dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (3 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i papieru.

Og. zb. № 1215

Petersburg, 14 (27) października 1905 r.

Rok XXIV, № 41

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA.

(3192)

Hôtel St. Georges
W WILNIE.
Pierwszy hotel i restauracja. (7442)

WILNYM
Via Leopardi 17, pensjonat «Polonia»
dawniej «DOM POLSKI»
patrz. 4 str. okładki. (7479)

W Berlinie polskie chambres-garnies.
Zimmerstr. 97, II piętro,
przy Friedrichstrasse. Pokoje dzienne od 2-5 marek na osobę, także na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. (6041)
Skrzetuska.

Wilno, Zakład Ginekologiczny
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymczy, przyjmują osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się stałości, za opłatą 1/2 do 3 rb. dziennie na całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czyżwa (b. Bogusławska), dom własny. (6994)

OGŁOSZENIE.
KTO 5 - 15 RUBLI
codziennie bez ryzyka i wydatków zarobić sobie życzy, raczy przesłać adres swój: **unter E. 20 an Konst. 31. Seitel, Stuttgart, Hegel Str. 31. Deutschland.** (7335)

PRACOWNIA
Sukien, Kostjumów i Okryć damskich

„AMELJI”
w Warszawie, Wilcza 30, parter. Wykonywa obściunki wykwalifikowane, po dług najwzajemnych żurnali, po cenach umiarkowanych.

Dla przejezdnych czynione są wszelkie dogodn. co do terminu wykonania.

Panie ze wst. mogą zamawiać listownie, przy przesłaniu dokładnej miary. (7404)

Szkoła Artystyczno-Rzemieślnicza CECYLJI GUTOWSKIEJ
Warszawa, Foksal 18.

Przyjmuje codziennie od godz. 10 do 2 i od 4 do 6 zapisy uczennic na kursy. Szydełstwa, Grawerstwa, Introligatorstwa galanteryjnego, Oprawy książek, Koszykarstwa, Kwaciarstwa, Goracziarstwa, Kroju sukien i bielizny, Haftu białego, kolorowego i wszelkich robót stylowych i fantazyjnych. Rysunki w zastosowaniu do powiększonych rzemiosł. Nauka o stylach. • **SŁOJD** •
Progr. na żądanie wydają się bezpłatnie.

Hôtel-Pension
Tekli Natęcz-Swaryczowskiej
powiększone — I i II piętro
Krakowskie-Przedmieście 5,
Ordynacja JW. Adama Krasieńskiego. 13036.

Jesień 1905 r. Cennik Szkótek Baczkuryńskich 1905 r.
leśnych, parkowych, owocowych i gospodarskich drzew, krzewów i trwałych roślin.

Z oznaczeniem wieku i wysokości w centymetrach i ceny za 1, za 10 i za 100 sztuk.

Rośliny oznaczone gwiazdką * były już przesadzone. Sianki oznaczone literą S. Oznaczone lit. O potrzebują małego okrycia; W lepiej jest sadzić wiosną. Mniej niż za pięć rubli nie wysyła się i uprasza się o dołączenie przynajmniej 1/3 wartości zamówienia. Cennik niniejszy zastępuje i kasuje wszystkie poprzednie i szczegółowsze wysyła się na żądanie.

Owocowe i gospodarskie drzewa i rośliny.	Lata.	Cena w kop.			Drzewa ozdobne i leśne.	Lata.	Cena w kop.					
		1 szt.	10 szt.	100 szt.			1 szt.	10 szt.	100 szt.			
Agrest	S	40	45	400	Topole srebrnolist.	3	125	10	95	900		
Agrest	3	45	12	900	Topole balsamicz.	3	150	9	85	825		
Berberys	S	30	35	325	Topole kanadyjszar.	3	125	8	75	725		
Bizozkwinie dziczki W	O	40	6	55	Tulipanowice W	3	75	20	175	—		
Czeremcha	4	225	45	335	Wierzba płacząca	2	75	15	125	—		
Czeremcha szczep.	1	100	30	275	Krzewy ozdobne wyższe i niższe.							
Dereź	4	45	15	140	Akacja 60ta	S	3	125	35	300		
Gruski dziczki	2	50	25	250	Hibiscus, syryjska róża	W	3	50	20	175	—	
Gruski szczep.	2	125	30	285	Berberys czerwona	3	45	6	55	500		
Jabka dziczki S	2	50	20	185	Bez różowy i biały	2	50	10	80	750		
Jabka szczep.	2	125	25	225	Bez liljowy	2	70	5	45	402		
Jabka rajskie S	3	100	6	50	Bukszan	W	4	25	12	110	925	
Jabka rajsk. szczep.	2	100	35	335	Cis	W	4	25	20	175	—	
Japońska winna jag.	2	—	25	225	Cytizus (złotokop)	S	3	125	8	75	700	
Jeżyny	—	—	8	75	Deutzia	W	3	60	12	100	900	
Kasztany jadal. W	O	2	50	8	Elaeg. argustifolia	S	3	75	5	45	425	
Malinę czerw. i żółt.	—	—	—	40	Glóg (Crataegus)	4	75	5	45	400		
Migdały dziczki W S O	1	50	6	50	Hortensja grunt. O	3	40	15	140	—		
Morele dziczki	3	150	15	125	Jaśmin	3	60	7	65	525		
Morele szczep. W	O	1	90	30	Kalina (zw. opulus)	3	60	7	65	525		
Morwy białe i czar.	S	4	100	6	Kal. Boule de Neige	3	45	25	230	—		
Orzechy ameryk.	2	75	6	50	Leszczyna czerw.	3	50	23	200	—		
Orzechy laskowe	2	40	4	375	Ligustr	3	60	5	40	350		
Orzechy włoskie S	2	150	14	140	Lonicera	S	2	40	5	40	350	
Orzechy włoskie S	2	75	8	75	Lycium	2	70	—	30	250		
Pigwy zwykłe	3	60	—	35	Maclura	2	55	6	50	475		
Porzeczki białe i czar.	3	60	10	85	Mahonia aquifolia	4	40	15	125	950		
Porzeczki czarne	3	60	10	85	Pigwy japońsk.	O	3	50	12	110	—	
Sliwki marabellki	S	2	40	10	Róża dzik. (canina)	3	125	7	60	500		
Sliwki węgierski	S	2	50	60	Róża remontantny	2	35	25	225	—		
Sliwki węgierski	4	70	10	90	Rozmarnowice	2	50	5	45	425		
Sliwki szczepione	2	150	30	275	Skompia (Peruk.)	5	60	12	100	800		
Truskawko-malinę	—	—	15	125	Spirea	2	50	9	85	800		
Wiśnie dziczki S	3	65	25	225	Swidwa (corn. sib.)	2	60	8	85	700		
Wiśnie szczepione	1	100	25	225	Symphoricarpus	2	60	7	65	600		
Bulwa 100 funt.	—	—	125	—	Tamarix	W	3	125	15	125	900	
Physalis Franchetti	—	—	10	90	Thuja	W	4	35	10	90	800	
Rheum	—	—	15	115	Wejgelia	W	O	2	40	12	100	—
Szparagi	2	—	—	75	Rośliny wijące się.							
Drzewa ozdobne i leśne.					Ampelopsis (dzikie wino)	—	—	6	50	475	—	
Akacja biała	S	1	40	—	Aristolochia sipho	—	—	40	375	—	—	
Akacja biała	2	100	—	20	Błuszcz (Hedera)	—	—	10	90	800	—	
Akacja różowa	W	3	65	15	Calistegia	W	—	15	125	—	—	
Brzozy, BrzozyBuki	4	100	—	45	Caprifolium	—	—	20	125	—	—	
Buki czerw. W	4	60	15	125	Clematis viticella	—	—	15	125	—	—	
Czeremcha	4	100	9	85	Glicyne (wistarcja)	O	—	20	185	—	—	
Dęby, Lipy, Klony	4	80	25	225	Róża wijące się	O	—	20	185	—	—	
Dęby amerykańsk.	3	50	40	375	Róża w remontantny	O	—	45	400	—	—	
Dęby piramidalne	3	55	10	90	Vitis odorat. wino pachnące	—	—	10	90	—	—	
Gleditsia	3	50	25	200	Kłącza ozdobne i kwitnące, trwale gruntowe.							
Graby	3	60	35	325	Barwinek	—	—	20	150	—	—	
Jarzębina	4	125	12	95	Corona imperialis	—	—	15	125	—	—	
Jawory	3	100	6	55	Fritularja i t. d.	—	—	15	125	—	—	
Jesiony	4	125	—	30	Echeverja	—	—	60	600	—	—	
Kasztany różowe	S	2	50	15	Fijolki wielk.	—	—	12	100	—	—	
Kasztany dzikie	3	55	45	350	Floksy	—	—	15	125	—	—	
Kasztany	9	150	17	180	Funkia	—	—	15	125	900	—	
Katalpa (Surmja)	W	S	4	75	Chemocallia	—	—	15	125	900	—	
Klony ameryk.	4	175	—	55	Irysy japońskie	—	—	12	100	900	—	
Lipa wielkolistna	4	75	10	90	Konwalje	—	—	—	25	200	—	
Modrzew	6	60	9	75	Lilje białe	—	—	15	125	—	—	
Paulonia	W	O	2	50	Liwnja chińska	—	—	30	275	—	—	
Sofora (szubina)	W	O	3	70	Łachys lanata	—	—	—	50	400	—	
Świerki zwykłe	W	4	40	5	Trawa modra wysoka	—	—	10	75	575	—	
Świerki	5	60	10	95	Jucca filamentosa	—	—	20	175	—	—	
Świerki błękit.	W	4	25	10	—	—	—	—	—	—	—	
Topole srebr. piram.	2	70	15	115	—	—	—	—	—	—	—	
Topole złotolistne	2	50	15	145	—	—	—	—	—	—	—	
Topole piramid.	2	120	10	25	—	—	—	—	—	—	—	

Ekspedycja roślin wiosną po odmarśnięciu ziemi, a jesienią po ustaniu wegetacji. W razie opóźnienia zamówienia lub niespodzianych wpływów atmosferycznych, odkłada się wysyłka do następnego sezonu. Ceny oznaczone wraz ze staraniem opakowaniem — loco stacja Monastyrzyska, Połud.-Zachodn. dr. žel.; dodaje się przytem koszt duplikatu kolejowej lub pocztowej załączki i porto. Zamówienia i pieniądze tylko w rekomendowanych listach, adresować proszę po rosyjsku: **Leon A. Humnicki, Hoxmansk J. A. FYNHUNIKI.** Dominiun Baczkuryń. Poczta Monastyrzyska, Kijewsk. gubern. (7487)

OBRZY STAREJ SZKOŁY
kupuje **GALERJA ADALBERT**
Warszawa, 10 Trębacka 10. (2902)

Wydawnictwo Biblioteki Rz.-Katol.
Tow. Dobr.
W MOSKWIE
ZNICZ
KALENDARZ NA ROK 1906.
Zawiera między innymi: Zarys geograficzno-statystyczny Kraju Zachodniego i wszystkie ważniejsze akta państwowe, wydane w r. ub., z objaśnieniami.
Cena k. 25.
Sąd główny w Tow. Dobr., Miłutynski zauł., dom kościelny. (7332)

Dr. Med.
S. ZABOROWSKI
powrócił. Przeprowadził się: Warszawa, Erywańska 10, telef. 6222. (3343)

Hotel Victoria
w WARSZAWIE, Jasna № 8
Numery od 85 k. do 8 rb. Elektryczne oświetlenie, kąpiele, omnibus do kolei.
Restauracja z piękną **SALĄ** z mową i letnią. (2944)

STUDENT
Instytutu inżynierów cywilnych (realista) daje lekcje matematyki za skromne wynagrodzenie. Z propozycjami listownie lub osobiście od 4-6 wiecz. Petersburg, Matiatin zaułek 12, m. 42. **Kozimierz Laskowski.**

LEŚNIK-PRAKTYK
zamierzony do zawodu i gruntownie wykwalifikowany, posiadający długoletnie świadectwa i poważne rekomend., poszukuje odpowiedn. stanowiska o 11 marca. Najchętniej przyjmie posadę na Litwie. Łaskawe oferty przyjmuję w Warszawie, kasa Rólników, ul. Złota 24, dla rzeczywistego członka podług rachunku № 612. (7529)

MŁODY LITWIN,
mający świadectwa 4 kl. realnej szkoły, pracował 2 lata w aptece, poszukuje jakiegokolwiek posady; chciałby pracować na wsi. Oferty proszę łaskawie adresować: Dżwińsk, gubern. Witebskiej, post-restaunte **M. S. K. K.**

Rolnik praktyczny,
kawaler, posiadający poważne świadectwa z wieloletniej praktyki, poszukuje miejsca rządcy, łowczego i t. p. Kowno, okazie. paszport. książki № 145. (7527)

POSZUKUJA doświadczon. bony-polki, z szyciem, do 3-letn. dziewczyny na wyjazd do majątku w Mińskiej gubern. Zgłosić się tylko z dobrymi świad. codz. między 12-1. Petersburg, Puszkina, d. 15, m. 13. (7538)

Przeprowadzki i opakowania mebli
HENRYK PUŁAWSKI
Nowo-Senatorska 5/7 w Warszawie.
Własne składki do przechowania mebli. (3927)

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA

- Sieroszewski Wacław. **Korea.** (Klucz Dalekiego Wschodu). Z 28-ma ryc. i mapą. Cena rb. 2,20.
- Rakowski Kazimierz Dr. **Dzieje W. Księstwa Poznańskiego** w zarysie (1815—1900). Z portretem autora i mapką Poznańskiego. Cena rb. 2,50.
- Sobieski Wacław. **Trybun ludu szlacheckiego.** (Jan Zamoyski). Studium historyczne. Cena rb. 1,50.
- Kallenbach Józef. **Czasy i Ludzie.** TREŚĆ: Kraj lat dziecińczych. — Kuratorja Wileńska (1803—1823). — Tło obywatelskie „Dziadów”. — „Wieczory w Neuilly”. — O malarstwie religijnym. — Słuchacz Mickiewicza. — Z młodych lat Z. Krasińskiego. — T. Lenartowiczowa w 10-tą rocznicę. — Antoni Małcki. — Kalendarz Jana III z r. 1683. — British Museum. Cena rb. 2.
- Konopnicka Marja. **Nowe pieśni.** Cena rb. 1,20. W opr. ozd. rb. 1,60.
- Szełagowski Adam. **O ujście Wisły.** Wielka wojna pruska. Cena rb. 3.
- Wojciechowski Tadeusz. **Szkice historyczne XI-go wieku.** Cena rb. 3.
- Lemański Jan. **Proza ironiczna.** Bajki. — Bajeczki. — Przypowiadki dla dzieci. — Sielanki. Cena rb. 2.
- Mutermilch Michał. **Żydzi.** Powieść. Cena rb. 1,50.
- Papée Fryderyk Dr. **Polska i Litwa** na przełomie wieków średnich. Tom I: Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka. Cena rb. 4.
- Mahlejski Feliks. **Romans.** Około śmierci. — Przy robotach. — Szum drzew. — Panna Anna i inne obserwacje życia. — Uczciwy człowiek. — Don Marco Bullon. — Pantaloni. Cena rb. 1,50.
- Keller Helena. **Historja mego życia.** Z ang. wyd. kryt. P. Alberta Macy przełożyła i przedmowa opatrzyła Alina Świdarska. Cena rb. 2.
- Bielński Józef. **Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryskiego.** Z przypisami i portretem, 2 t. w jednym. Cena rb. 1. (3350)

MYŚL DRAMATURGA. — No, jeżeli i tę sztukę wygwizdają, nie pozostaje mi nic innego do zrobienia, jak zostać — krytykiem. (Kolec)

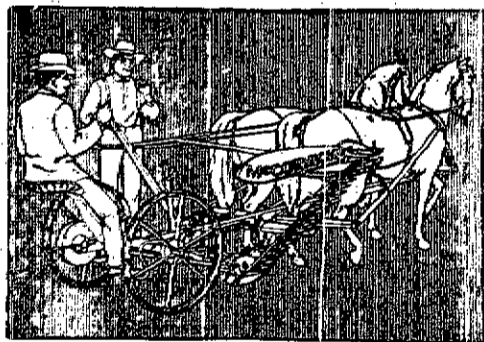
MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

MC. CORMICKA

W CHICAGO

Wiązalki
Żniwiarki
Kosiarki
Żniwiarki
do kłosów



Grabie
konne
Toczaki
Części zapasowe
Szpagat do wiązałek.

Te chlubnie znane maszyny są stale poszukiwane przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

CYRUS H. MC. CORMICK

RYGA, ROSTOW n/D, ODESA,

Plac Herdera 3. ul. Pocztowa 10

Wyłączny reprezentant na Królestwo Polskie:

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33. (3019)

Telegraficzne lub listowne zapytania są załatwiane niezwłocznie.

W KANCELARJI PARAFJALNEJ. — Dajesz pan na zapowiedzi... A jesteś pan zupełnie swobodny?
— Tak!... to jest niby o tyle, że moja przyszła teściowa stoi tu przed drzwiami i pilnuje, żebym nie uciekł. (Sielgus)

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa

POPIOŁY

Powieść z końca XVIII i początku XIX w.

przez **Stefana Żeromskiego**

3 tomy. Cena rb. 5. W oprawie rb. 6,20, przes. 50 kop.

TEGO Ż AUTORA:

ARYMAN MŚCI SIĘ. — GODZINA. Wydanie wytworne na czernym papierze, ozdobione motywami staroegipskimi. Cena rb. 2, w pięknej stylowej oprawie rb. 3.

LUDZIE BEZDOMNI. Powieść. Wyd. 3-cie, 2 tomy rb. 2.

OPOWIADANIA. Wyd. 3-cie, rb. 1 kop. 35.

PROMIEN. Utwory powieściowe. Wyd. 3-cie, rb. 1.

UTWORY POWIEŚCIOWE. Wyd. 3-cie, rb. 1. (3340)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa

NOWE PODRECZNIKI SZKOLNE:

- Bogucka C. i Niewiadomska C. **Pierwsza książka do czytania** dla dzieci od lat 7 (zaraz po elementarzu) karton, kop. 4.
— **Druga książka do czytania.** Z ćwiczeniami gramatycznymi dla dzieci od lat 8—10. Wyd. 2, przejrzane i poprawione. Karton, kop. 80.
- Bogucka C. Niewiadomska C. i Warnkówna J. **Pierwsza ćwiczenia do nauki poprawnego pisania.** Stopień I—15 k., Stopień II—20 k.
- Chrzęszczerwska J. i Warnkówna J. **Rok czytania. Wypisy** na klasę pierwszą. Wyd. 2, przejrzane i poprawione. W oprawie, rb. 1.
- Dmochowski F. S. **Krótki zbiór historii polskiej** podług najnowszych źródeł histor. Wyd. nowe, poprawione, rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym, 40 kop., karton 50 kop.
- Drzewiecki Konrad. **Początki gramatyki języka polskiego** z ćwiczeniami i przykładami. Wyd. 2, przejrzane i popraw. Karton 60 kop.
- Galle Henryk. **Wypisy polskie** z dzieł literatury do użytku szkolnego. Rb. 1,20, w oprawie rb. 1,50.
- Heilpern M. **Zasady botaniki.** Podług 23 wyd. dzieła «Księga Przyrody» d-ra Fryderyka Schoedlera, zmienionego i zredagowanego przez prof. d-ra O. W. Thomego. Z 281 rys. w tekście rb. 1, w opr. płóc. rb. 1,20.
- Koneczny Feliks Dr. **Dzieje Narodu Polskiego,** opowiedziane dla młodzieży. Karton kop. 80, w oprawie płóc. rb. 1.
- Korzon Tadeusz. **Historja starożytna** sposobem elementarnym wyłożona. Ze 113 rysunkami w tekście, z dołączeniem 3 map, planu i tablicy synchronizacyjnej. Wyd. 4 poprawne rb. 1,50, w oprawie rb. 1,70.
- Niewiadomska C. **Pierwszy rok gramatyki,** kop. 15.
- Nussbaum J. Dr. **Podrecznik zoologii** do użytku w klasach niższych szkół średnich, oraz do nauczania prywatnego dla młodzieży od lat 10—14. Z 272 rysunkami w tekście rb. 1,80, w oprawie płóc. rb. 2. (3351)

Katalogi szczegółowe książek pedagogicznych na żądanie bezpłatnie.

ŚRODEK KOJĄCY. Doktor. Cóż? nerwy pańskie uspokoiły się?

Pacjent. Chwalić Boga!

Doktor. Mówiłem, że proszki pomogą.

Pacjent. Nie tyle proszki, ile że teściowa moja wczoraj wyjechała.

(Meggend. Bl.)

Doniosłe udoskonalenie.

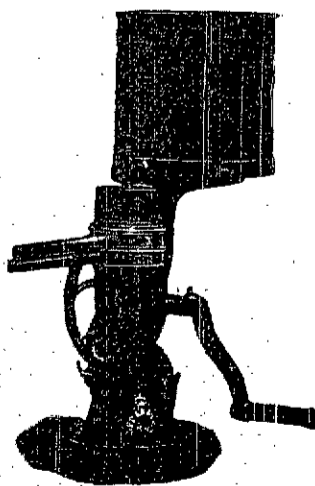
Zmiana systemu

WIROWKI DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA

„C” = KORONA

odznaczone na konkursie w Rostowie nad Donem we wrześniu r. j.

DYPLOMEM HONOROWYM.



WIROWKI „C” = KORONA posiadają nieporównanie prostą i solidną konstrukcję, oraz bezprzykładnie lekkie chód.

1) mają tylko jedno łożysko kulkowe centralne, na którym bęben wspiera się i wiruje.

2) mają nowe wkłady bębnowe o wielkiej sprawności.

3) nie mają zupełnie panwi i łożyska podczopowego.

BĘBEN WIROWKI „C” = KORONA nie zużywa się, gdyż:
a) przedłużenie dna bębna (wał) nie obraca się w panwi, lecz zczepia się z nasówką łożyskową, która wiruje na kulkach.
b) wrzuciono (wałek ślimakowy) jest wkręcone w dno bębna i może być po zużyciu łatwo odjęte i zastąpione nowem.

Biuro mleczarskie.

Budowa i urządzenie mleczarni wszelkiego typu.

Porady, instrukcje i informacje.

Skład Maszyn, Narzędzi i Naczyni Mleczarskich.

Wielki wybór wszelkich artykułów i potrzeb mleczarskich.

TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa 4.

KATALOGI DARMO I OPLATNIE.

Palniki spirytusowe „WALTHER“

najlepsze z istniejących, poleca: **Biuro Techniczne „ATLANTA“**.
Warszawa, Erywańska № 14. Telefon № 2042. Większym odbiorcom i handlującym ustępstwa; poszukiwani odsprzedający w Cesarstwie i Królestwie. (3288)

**Znakomite
mydło**

VERA-VIOLETTA

LECZ TYLKO

Petersburskiego TECHNO-Chemicznego Laboratorjum.
Główny Skład: Petersburg, ul. Ligowska № 123.
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. (7537)

NOWOOTWORZONY MAGAZYN

P. KUZNIECOWA

Petersburg, Newski просп. № 32, dom katolickiego kościoła.

BIELIZNA

gotowa i na obstalunek, w wielkim wyborze, z własnej pracowni pod osobistym kierownictwem. **Trykotaż, krawaty, rękawiczki, kasznie, spinki**, firm miejscowych i zagranicznych. (7526)

Fabryka Dzwonów

inż. **LESKI i KENIG**, dawniej A. Zwoliński,
w **WARSZAWIE**, (3234)
wykonywa nowe dzwony i przelewa stare po przystępnej cenie.

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierników «Cukierników Warszawskich»

BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.

Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.
Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.
Filja II: Warszawa, Marszałkowska 128, róg Siennej, telefon № 2050.
Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzańska rb. 1 kop. 20, Deserowa (Pain du chocolat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńska rb. 1, Ta trzecia, kop. 60, Szwajcarska mleczna kop. 60. (2905)

NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAN

jeśli obsadzić w piecach

MULTIPLIKATOR * 3 Medale złote. *

Pat. Gasselseder i Niemceczek
ogrzewa pokój w 80 m., do samej podłogi, oszczędza do 50% opału.

OGRZEWANIA

PIECE ŻELAZNE MULTIPLIKATOROWE

nie wydzielają smędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.
Biuro Techniczne Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż.-chemik.
Telefon 1502. ♦ Warszawa. ♦ Aleja Jeruzolimka 71. (3358)



S. A. Trajnin wyż-8 szych na-8 gród.

L. R. T. O.
Fabryka ocynkowanego żelaza, białego żelaza i blachy.
Petersburg, № 48, Ryzki просп., dom własny, № 48.

WIECZNY DACH

z ocynkowanego dachowego żelaza. **Nigdy nie rdzewieje**, nie wymaga malowania i remontu. **Piece z falistego żelaza** (ocynkowane i czarne). **CENNIKI - BEZPŁATNIE.** (7536)

Po rb. 45, 50 i 60!

Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozd. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogramem, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 tyłki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 muszardniczki z tyłeczkami, 2 solniczki, 2 maselniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik. Razem 121 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10 do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie kolor. od rb. 3 kop. 50. Wazony do kwiatów (Chachepot) w ogr. wybor. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelk. wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyłącznie **Główny Skład i Malarnia Porcelany, Szkła i Fajansu** (3358)

Ryszarda Fijałkowskiego

w Warszawie, ul. Bracka № 20.

STAROŻYTNOSCI

z działu meblowego różnych stylów i epok: Bronzy, Porcelana, Sztuchy, Obrazy, Srebro, Lamy stylowe, Kryształ, Pasy polskie, Portrety pastelowe, Figury i dzieła sztuki.

Warszawa, Warecka 15-3. (2976) **A. Sapieha.**

GRETILLAT,

Warszawa, Śto-Krzyska 15.

poleca: Nauczycielki, Nauczycieli, Bony polki, angielski, francuzki, niemki; gospodynie, panny służące. (3082)

Skład Nici i Towarów Norymberskich

L. Kiszakiewicz

Warszawa, ul. Marszałkowska № 79, vis à vis ul. Sadowej.

POLECA:

Nici we wszystkich gatunkach i kolorach, Bawełnę, Włóczki, Jedwabie, Hafty, Koronki, Roboty ręczne zaczęte i wykończone na kanwie i suknie, Watałki, Woalki, Pończochy i Trykotaż, Paski, Grzebienie, Wyroby galanteryjne etc. etc. z fabryk krajowych i zagranicznych. (3337)

ВТОРОЕ ВПОЛНѢ УСОВЕРШЕНСТВОВАНОЕ, ИСПРАВЛЕННОЕ И УВЕЛИЧЕННОЕ ИЗДАНИЕ

САМОУЧИТЕЛЯ

ГАДАНИЯ НА КАРТАХЪ

ПОДЪ НАЗВАНІЕМЪ

„ДРУГЪ ТОСКУЮЩИХЪ“.

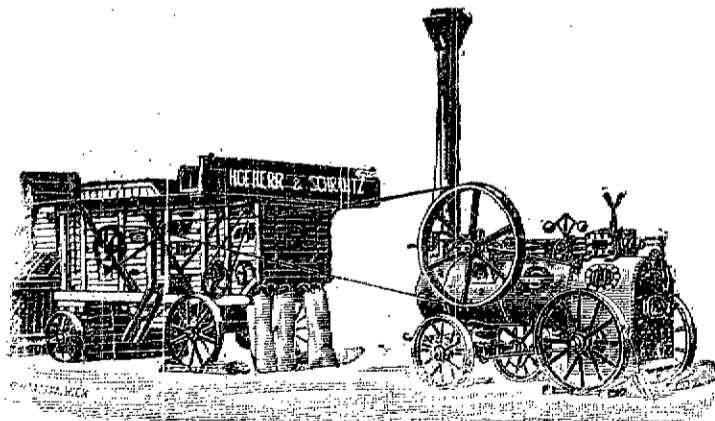
Самочитель этотъ содержитъ подробное объяснение каждой карты отдѣльно и по отношенію къ другимъ, способы гаданія лично и заочно съ примѣрами на рисункахъ; имѣя ключъ ко всевозможнымъ комбинаціямъ и положеніямъ картъ, онъ даетъ незнающимъ дѣла возможность гадать безъ всякой предварительной подготовки и совершенствуется знанія лицъ, свѣдущихъ въ дѣлѣ гаданія.

Цѣна съ пересылкою 1 р., наложеннымъ платежемъ 1 р. 35 к. С.-Петербургъ, Жуновская ул., д. 63, кв. 20. Г-жѣ О. Мансимова. (7524)

Specjalny Skład maszyn i przyrządów mleczarskich oraz artykułów hodowlanych

MICHAŁ JASIŃSKI i S-ka.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 7. (3220)



Lokomobile i Młocarnie parowe

NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI

fabryk narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie

HOFHERRA i SCHRANTZA

Filja Kijowska, Mikołajewska № 3. (7062)

Nowootworzone umebłow. pokoje
T. K. KUZNIECOWA
Petersburg, Newski просп. 73, m. 33-34-40-41, róg Mikołajewsk., wejście z Newskiego, 1 podjazd.
Ceny: dziennie od 75 kop. do 3 rb., miesięcznie od 16 do 75 rb. Mówia po polsku. (7519)

Prawdziwe pachowe renburskie i Penzeńskie chustki, kołdry, koszulki, pończochy, skarpetki wkładzie saratowskich sarpinek Sirotkina. Polecamy nowości Sarpinka na bieliznę po 40 k. arsz. Petersburg, w **Korpusie pańów**, wejście z zaułka Czernyszewa. Tamże podejmują się odświeżania i czerowania. (7513)

PORTRETY nowości! Piękne odbiory 24x30 cent. w pas-part. i szer. ramie z opakow. 3 rb. Takiż portret, artyst. odbiory farbami 4 rb. Przesyłka na koszt odbiorcy. Polecamy obrazy świetne pięknej roboty na szkle po 25 kop. do wykładów. Katalogi bezpłatnie. **W. STEPANOW**, Petersburg, Newski просп. 69. (7496)

UWADZE DAM!

Bandaze na twarz:

doskonały środek do wygładzania zmarszczek i usuwania podwójnego podbródka. Petersburg, ul. Spaska № 26, m. 9. Od godz. 1-5. (7533)

Polka z Poznania

z dyplomem Sorbony paryskiej, władająca biegle językiem francuzkim i niemieckim, posiadająca język angielski teoretycznie, poszukuje lekcji. Zgłaszać się: Petersburg, Gonczarna 7, m. 52, **M. S.**

S. Hiszpański

szewc z Warszawy otworzył sklep i pracownię w **Kijowie, Kreszczatik 17**, firma istnieje od 1838 r. (2747)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólnie zwiększa siłę i wzmożenie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochocie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladowictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

NIEZRÓWNAJ DOBROCI MYDŁO.

Żądać wszędzie! „PERFEKT“ Żądać wszędzie!

Ekonomiczne, najlepsze do prania białyni, wełny i jedwabiu. Dla czystości i higieny myć Perfektem naczynia kuchenne, zastawy stołowe, talerze i srebrno. W Perfekcie kąpać się dla zdrowia. Perfekt specjalny kąpielowy z zapachem Waleriany lub Sosny w pudełkach do każdorazowego użycia. Ludwik W. Swede, Warszawa, Senatorska 37, telefon 1728. (3297)

!! UŻYWAJCIE TYLKO !!

GALAKTON.

Mleko sterylizowane w proszku.

Jedyny pokarm dla dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p. Sprzedaż wszędzie. Hurtowa: Warszawa, Marszałkowska 137, tel. 6056. (3233)

TAKŻE DOWÓD. — Zkądże wiesz, że nasz doktor ma zamiar oświadczyć się o moją rękę?

— Ba, słyszałem wczoraj w kasynie na własne uszy, jak powiedział, że żeniąc się, będzie patrzył więcej na pieniądze swego ideału, niż na jego twarz. (Smigus)

NIEKTÓRE AFYKURY Z OENNIKA

A. SLESINGA w Łodzi.

Opakowanie i przesyłka poczta na rachunek armii.

DLA DAM:

№ 1. Za 11 rb. gotowa elegancka, zimowa lub wiosenna, długa damska peleryna (rotunda «Gejsza») z najnowszego modnego włochatego sukna siwego, kolor: czarnego, marengo, jasno-szarego, bordo, czekoladowego, granatowego i frez, z ładną kraciastą podszewką, z eleganckimi stojącymi lub wyłożone mi kołnierkami, odszyta według ostatniej paryskiej mody. № 2. Za 12 rb. taka sama peleryna z bogatą aplikacją. № 6. Za 16 rb. peleryna z najnowszego modnego, puszystego kortu. Ostatniej nowości, z włosami karakulowymi, z wełny moher, nadającej srebrzysty połysk swojej jedwabistości. № 15. Za 3 rb. 75 kop. gotowa elegancka halka z wełnianej «mory» z falbanami, ozdobionymi oryginalnie wstążeczkami przeróżnych kolorów. № 16. Za 2 rb. 50 kop. taka sama halka z wełnianej «kamlotu». № 17. Za 5 rb. także same halki zimowe, tak samo wykończone, z wełnianej satyny. № 12. Nowość! Stroje i w najwyższym stopniu eleganckie bluzki damskie (nie uszyte) z efektywnymi jedwabnymi różnokolorowymi ażurowymi wstawkami na kołnierzu, na przedzie i na rękawach, według ostatniego paryskiego fasonu, we wszystkich kolorach, po bardzo przystępnych cenach fabrycznych.

Aksamitne po 4 rb. 50 kop. Batystowe po 3 rb. 50 kop.
Jedwabne » 5 » » Satynowe » 4 » 50 »

№ 18. Za 5 rb. 8 arszynów damskiego wełnianej materiału «Homespon» z włosami, praktycznego, na eleganckie modne kostiumy, kolorów: czarnego, marengo, jasno szarego, bordo, czekoladowego, granatowego i frez, — 5 arsz. na spodnicę 3 rb. 10 kop. № 21. Za 6 rb. 8 arsz. najnowszej gładkiej i bardzo praktycznej tkaniny «Satin-Cheviote» z czystej wełny «Cheviote», kolorów: czarnego, ciemno-granatowego, szarego, bordo, brązowego, oliwk. i piaskowego; z resztką na spodnicę 5 arsz. 3 rb. 75 kop. Uwaga: Ten sam materiał doskonale nadaje się na mundurki dla uczennic i wysyła się na arszyny w cenie 75 kop. za arszyn. № 28. Materiał czarny «Satin Moher», gładki, odznaczający się swym jedwabistym połyskiem, na damskie suknie, 8 arsz. — 7 rb. 60 kop., 5 arsz. na spodnicę — 4 rb. 75 kop. № 34. Za 16 rb. Para dużych czysto wełnian. kołder na waciu, kolor: czerwonego, bordo i niebiesk. Takież kołdy atłasowe — 25 rb. za parę. № 71. Prawdziwe Zyrardowskie «płótno tyrolskie», na białinę mężką i damską, szafka z 24 arsz. dług i około 20 werszk. szerok. — 6 rb. 50 kop. № 64. Madapolam najlepszego gatunku, odznaczający się swą szczególną białością i praktycznością, tkanina specjalna na białinę damską, na poszewki, kaftaniki, fartuchy i t. p., szerokości około 20 werszk., za sztukę 25 arsz. długości — 5 rb. 30 kop. № 65. Madapolam najlepszego gatunku, za sztukę 6 rb. 80 kop. № 66. Za 6 rb. 6 przesieradeł białych, szerokości około 2 arsz., długości około 3 arsz., z czerwonymi lub granatowymi szlakami. № 72. Za 5 rb. 75 kop. para dużych ciepłych kołder, tkanych w eleganckie desenie różnych kolorów. № 89. Para portjer do drzwi w różne pasy, dwóch kolorów, kolor bia-bordo lub oliwkowy — 4 rb. 75 kop. № 90. Takież portjery w także pasy pół-wełniane — 7 rb. 50 kop. № 91. Takież portjery czysto wełniane z haftowanymi szlakami — 9 rb. 50 kop. Najwyższych gatunków — do 80 rb. za parę. Uwaga. Wyżej wymienione portjery wywierają cudowne wrażenie i stanowią ozdobę pokoiów.

DLA PANÓW:

№ 12. Za 6 rb. 20 kop. «Anglja» na męzki garnitur. 4 1/4 arsz. dobrego, trwałego i eleganck. materiału w angielskim guście, w paski i gładkiego, różnych kolorów i deseni, 2 arsz. 2 werszk. — 3 rb. 10 k. № 49. «Szewiot melanz» ostatnia nowość, tkanina krepowa gładka i bardzo prakt., z ledwie dostrzeżal. iskrami, które nadają materiałowi kolor szarawy, mieniący się, za resztkę z 4 1/4 arsz. na cały garnitur męzki lub 2 arsz. 2 werszk. — po 2 rb. za arszyn. № 50. «Szewiot-melanz», to samo, co oznacz. pod № 49 gatunku — po 3 rb. za arsz. № 44. «Sukno-krepe», tkanina gładka krepowa, koloru czarnego, z czystą długowłosej wełny bez domieszki, na eleg. garnitur surdutowy — po 2 rb. 75 k. za arsz. № 45. Tego samego materiału gat. «Prima» za arsz. 3 rb. 50 k. № 61. «Sukno uczniowskie», koloru: marengo, ciemno-szarego i jasno-szarego — cena za arsz. 1 rb. 15 k., gatun. «Prima» po 1 rb. 50 k. za arsz. № 59. «Kort» na palta męzkie zimowe lub wiosenne, kolor: czarn.-marengo i czarn.-gran. — za arsz. 4 rb. 25 k., wyższy gatun. k 5 rb. 50 k. UWAGA: Wszystkie materiały, umieszcz. w oddz. dla panów, mają szerokości około 2 arsz. Peleryny wykonywają się stosownie do długości i szerokości w plecach (w centym. lub werszkach), wskazanych przy obetalunku. Przy wysyłce za zaliczeniem dolicza się po 2 kop. od każdego rubla. Za wystane towary firma posiada wiele podziękowań. (7525)

Adres: A. SLESING, Łódź, ul. Cegielińska № 64.

PRZEWIDUJĄCA. — Proszę koniecznie wyjechać do tych wód, które zalecam; napewno nerwy pani dojdą tam do równowagi. — Dziękuję, niech lepiej pozostaną takimi, jak są, inaczej rady nie dam sobie z mężem. (Kolec)

„ORIGINAL“ CHAMPAGNE MINET JEUNE.
Żądać wszędzie

(2945)

SUSZONE JARZYNY,
jullienne, barszcz, groszek, kapusta marchew, etc. Poczta i telegraf: Illice, kijowskiej gub. Marja Gorecka

Kto chciałby włożyć 150.000 rb., z najlepszych majątków kraju za pół ceny. Kędzierski, Wilno. (7581)



Warszawskie Biuro MELJORACYJ ROLNYCH inż. R. i L. STODOLSCY, W. HOROCH



Biuro egzystuje od 1890 roku.

WARSZAWA, ul. Żórawia 34.

Kultura i eksploatacja torfowisk. Budowa fabryk torfowych. Roboty ziemne. Zakładanie gospodarstw rybnych. Niwelacja gruntów. Osuszanie błot i sapów. Drenowanie pól. Regulacja rzek. Nawadnianie pól i łąk. Budowa tam i szluz. Oczyszczanie odcieków fabrycznych i kanalizacja fabryk. Zaopatrywanie w wodę miast i miejscowości. Wszelkiego rodzaju roboty techniczne w zakresie hydrotechniki i meljoracji rolnych wchodzące. (3030)

WYDAWNICTWA BIURA:

«Nawadnianie łąk» przez R. Stodolskiego, «Przykład uprawy torfowisk» przez R. Stodolskiego, «Rak i jego hodowla» przez Jastrzębca.

Opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w znaczniejszych księgarniach polskich:

TOM SIÓDMY (przedostatni)
dzieła Alexandra Kraushara:
TOWARZYSTWO KRÓLEWSKIE PRZYJACIÓŁ NAUK.

OSTATNIE LATA.

(1828—1831)

WYDANIE OZDOBNE

z licznymi ilustracjami osób i pamiątek historycznych, in 8°, str. 528.

Cena rb. 4 kop. 50.

Tomy poprzednie:

- Tom I. Czasy pruskie (180—1806), rb. 3.
- Tom II i III. Czasy Królestwa Warszawskiego (1806—1815), rb. 6.
- Tom IV. Czterolecie pierwsze Królestwa kongresowego (1815—1820), rb. 3.
- Tom V. Czterolecie drugie (1820—1824), rb. 3.
- Tom VI. Czterolecie przedostatnie (1824—1828), rb. 4.

W wydanych dotąd siedmiu tomach 638 ilustracji. Tom VIII, ostatni, pod prasą. (3356)

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI. — Chciałabym zerwać z narzeczonym, ale nie wiem, jak to zrobić delikatnie? — Postaraj się, by się dowiedział o prawdziwej cyfrze twojego posagul (Meggend. Bl.)



SKŁAD BRONI

założony przez liczne koło Myśliwych pod firmą:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

w Warszawie, przy ul. Królewskiej № 17.

Poleca broń i amunicję najlepszych europejskich fabryk, tylko wypróbowanej dobroci, po cenach niewygórowanych. Cenniki wysyłają się bezpłatnie na każde żądanie. Szybkie i sumienne wykonywanie zamówień. 5.000 sztuk broni stale na składzie. (3021)

W. KORZENIEWSKI Specjalnie dla osób DUCHOWNYCH
KRAWIEC. Warszawa, Kapucyńska 5, tel. 5358

(327)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czysto i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie awraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj». Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1215

Petersburg, 15 (28) października 1905 r.

Rok XXIV. № 41

ORDYNACJA WYBORCZA

DLA KRÓLESTWA.

Ogłoszona urzędownie ordynacja wyborcza dla Królestwa Polskiego stwierdza dokładność podanych przez nas informacji. Ilość ogólną posłów z Królestwa podniesiono do 36, obierać ich będą zgromadzenia jednolite, złożone z wyborców, obranych przez gminy, miasta i właściciele ziemskich większych i mniejszych. Do komisji wyborczych powiatowych i gubernialnych powołano, obok urzędników państwowych, także przedstawicieli ziemiaństwa. Ustawę ordynacji podajemy w brzmieniu doślovnem:

UKAZ NAJWYŻSZY IMIENNY

do Senatu rządzącego.

Zatwierdziwszy ułożoną na rozkaz Nasz przez ministra spraw wewnętrznych, a rozważoną przez radę nadzwyczajną ordynację wyborczą dla Królestwa Polskiego, rozkazujemy: ogłosić tę ustawę i wydać niezwłocznie zarządzenia, dotyczące przeprowadzenia wyborów do Sejmu państwowego w guberniach wymienionych.

Senat rządzący nie omieszka uczynić zarządzeń należytych dla wykonania niniejszego.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

MIKOŁAJ.

Dan w Peterhofie
11 października 1905 r.

Ordynacja wyborów do Sejmu państwowego dla guberni Królestwa Polskiego.

1) Wybory członków Sejmu państwowego z guberni Królestwa Polskiego odbywają się według zasad ogólnych zatwierdzonej w d. 6 sierpnia 1905 r. ustawy o wyborach do Sejmu państwowego, oraz regulaminu z d. 18 września 1905 r., określającego sposób wprowadzenia i zastosowania ustawy Sejmu państwowego, oraz ordynacji wyborów do Sejmu państwowego z zastrzeżeniami w artykułach poniższych wyszczególnionymi.

2) Liczba członków Sejmu państwowego z guberni i miast Królestwa Polskiego, a również liczba ogólna wyborców w każdej guberni, oraz podział ich pomiędzy powiaty i zjazdy określają rozkłady do artykułu niniejszego dołączone.

3) W każdym powiecie, zamiast zjazdu pełnomocników wołości, tworzy się zjazd pełnomocników zgromadzeń gminnych.

4) Rozległość obszaru ziemskiego, dająca prawo do uczestnictwa w zjeździe właściciele ziemskich powiatowych, oznacza się na 100 dz. we wszystkich guberniach i powiatach Królestwa Polskiego.

5) Przy określeniu praw do uczestnictwa w zjazdach powiatowych właściciele ziemskich, oraz wyborców miejskich z tytułu posiadania gruntu lub innej nieruchomości (art. 12 «Ust. wyb. do S. p.»), biorą się pod uwagę tylko grunta i nieruchomości, placące podatek państwowy lub miejscowy.

6) Przy oznaczeniu wartości nieruchomości, dającej prawo uczestniczenia w zjazdach wyborczych, bierze się pod uwagę: o ile to dotyczy posiadłości, położonych w obrębie miast—szacunek, według którego pobiera się podatek państwowy od nieruchomości miejskich; o ile zaś dotyczy posiadłości, położonych poza obrębem miast—szacunek, według którego są one ubezpieczone wzajemnie od ognia.

7) Pełnomocnicy zgromadzeń gminnych wybierani są przez zgromadzenia gminne, zwoływane na zasadzie art. 205 ustaw zarządu guberni Królestwa Polskiego (t. II Zbioru ustaw, wyd. 1892 r.), z tą jedynie różnicą, że w zgromadzeniach tych nie uczestniczą osoby, posiadające w obrębie gminy dziesięć lub więcej dziesięcin gruntu.

8) Każde zgromadzenie gminne wyboreze (art. 7) wybiera z pośród osób, mających prawo uczestniczyć w niem dwóch pełnomocników, o ile się temu nie sprzeciwiają okoliczności w art. 6—8 ustawy o wyborach do Sejmu państwowego wymienione.

9) Dla dokonania wyborów (art. 7) zgromadzenie gminne wyboreze może być podzielone z rozporządzenia gubernatora na dwie sekcje, z których każda wybiera po jednym pełnomocniku. Każda sekcja

składa się z jednakowej ilości właścicieli, wobec czego całe terytorjum gminy dzieli się na dwie części, według liczby zamieszkujących w każdej z nich właścicieli, korzystających z prawa wyboru pełnomocników.

10) Skargi na postanowienia zgromadzeń gminnych wyborczych podają się nie później, jak w trzy dni po dokonaniu wyborów, bądź do komisji powiatowej do spraw wyborów, bezpośrednio, bądź na ręce wójtów gminnych dla niezwłocznego przesłania komisjom powiatowym.

11) Na zjazdach powiatowych, tak przedwyborczych, jako też wyborczych właściciele ziemskich i pełnomocników zgromadzeń gminnych przewodniczy sędzia pokoju, wydelegowany przez miejscowy zjazd sędziów pokoju. Na zjazdach wyborców miejskich przewodniczy prezydent lub burmistrz magistratu miejskiego, na zgromadzeniach zaś wyborczych w miastach Warszawie i Łodzi—prezydenci tych miast.

12) Na zgromadzeniach wyborczych gubernialnych wyborcy, delegowani przez zjazdy powiatowe właściciele ziemskich, wyborców miejskich i pełnomocników zgromadzeń gminnych, wybierają społem z pośród wyborców, mających prawo uczestniczenia w tem zgromadzeniu, liczbę członków Sejmu państwowego według rozkładu wspomnianego wyżej (art. 2).

13) Do składu komisji gubernialnych do spraw wyborczych (ustawa wyborów do S. p. art. 25) pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego wchodzi: zarządzający izbą skarbową, prezes zjazdu sędziów pokoju pierwszego okręgu guberni, jeden z członków sądu okręgowego, mianowany przez zgromadzenie ogólne, prezydent magistratu miasta gubernialnego, a w Warszawie i Łodzi—prezydent miasta, prezes dyrekcji gubernialnej Towarzystwa kredytowego ziemskiego i członek stały komisji gubernialnej do spraw włościańskich.

14) Do składu komisji powiatowych wyborczych (ust. wyb. art. 26) pod przewodnictwem członka sądu okręgowego, mianowanego przez zgromadzenie ogólne sądu, wchodzi: sędzia gminny, mianowany przez zjazd sędziów pokoju, prezydent lub burmistrz magistratu miasta powiatowego.

wego, inspektor podatkowy, jeden z właścicieli ziemskich powiatu, zaproszony przez jenerał-gubernatora warszawskiego i powołany przez gubernatora komisarz do spraw włościańskich.

Dodatek do art. 2.

I. Rozkład liczby członków Sejmu państwowego według guberni i miast Królestwa Polskiego.

Gubernie i miasta:	Liczba członków sejmku państwowego.
1) Warszawska m. Warszawa	2
inne miasta i powiaty	5
2) Kaliska	3
3) Kielecka	3
4) Łomżyńska	3
5) Lubelska	5
6) Piotrkowska m. Łódź	1
inne miasta i powiaty	5
7) Płocka	2
8) Radomska	3
9) Suwalska	2
10) Siedlecka	3
Razem	36
W tej liczbie z miast.	3

II. Rozkład liczby wyborców gubernialnych.

Nazwa guberni i powiatów:	W tej liczbie.			
	Ilość wyborców.	Od zjazdu pułkowników zgromadzeń gminnych.	Od zjazdu właścicieli ziemskich w powiatach.	Od zjazdu pracowników miejskich.
<i>Warszawska:</i>				
Warszawski	14	4	6	4
Błotnicki	8	2	4	2
Włocławski	8	1	4	3
Gostyński	6	2	3	1
Grójecki	8	2	5	1
Kutnowski	6	1	3	2
Łowicki	6	2	2	2
Nieszawski	7	2	3	2
Nowomiński	7	3	3	1
Płoński	8	3	4	1
Pułtuski	8	2	4	2
Radzyński	5	2	2	1
Świebodzki	4	1	2	1
Sochaczewski	5	1	3	1
Razem	100	28	48	24
<i>Kaliska:</i>				
Kaliski	9	2	3	4
Wieluński	10	3	5	2
Kolski	7	2	3	2
Koniński	6	2	3	1
Łęczycki	7	2	3	2
Ślępecki	6	2	3	1
Sieradzki	9	2	4	3
Turecki	6	2	3	1
Razem	60	17	27	16
<i>Kielecka:</i>				
Kielecki	11	3	2	6
Andrzejowski	6	2	3	1
Włoszczowski	6	2	3	1
Miechowski	9	3	5	1
Olkuski	9	3	4	2
Pińczowski	9	3	5	1
Stąpniński	10	3	5	2
Razem	60	19	27	14
<i>Radomska:</i>				
Radomski	11	3	3	5
Błędziński	9	4	4	1
Kozienicki	8	3	4	1
Koński	9	2	4	3
Opatowski	9	2	5	2
Opatowski	9	2	5	2
Opoczyński	7	3	3	1
Sandomierski	7	2	4	1
Razem	60	19	27	14

Piotrkowska:

Piotrkowski	14	2	7	5
Będziński	22	3	2	17
Brzeziński	9	2	3	4
Łaski	11	3	5	3
Łódzki	12	3	4	5
Noworadomski	12	3	7	2
Rawski	6	2	3	1
Częstochowski	14	3	3	8
Razem	100	21	34	45

Płocka:

Płocki	7	1	3	3
Lipnowski	7	2	4	1
Mławski	6	2	2	2
Przasnyski	5	2	2	1
Rypiński	5	1	3	1
Sierpecki	5	2	2	1
Ciechanowski	5	2	2	1
Razem	40	12	18	10

Suwalska:

Suwalski	7	2	2	3
Augustowski	5	2	2	1
Władysławowski	5	2	2	1
Wołkowyski	5	1	2	2
Kalwaryjski	5	2	2	1
Marjampolski	8	3	4	1
Sejneński	5	2	2	1
Razem	40	14	16	10

Siedlecka:

Siedlecki	6	1	2	3
Bielski	6	2	2	2
Węgrowski	6	2	3	1
Włodawski	7	3	3	1
Garwoliński	10	4	5	1
Konstantynowski	6	2	3	1
Łukowski	8	3	4	1
Radzyński	7	2	3	2
Sokołowski	5	2	2	1
Razem	61	21	27	13

Łomżyńska:

Łomżyński	8	2	3	3
Kolneński	5	2	2	1
Mazowiecki	5	2	2	1
Makowski	4	1	2	1
Ostrowski	7	3	2	2
Ostrołęcki	6	3	2	1
Szczuczynski	5	2	2	1
Razem	40	15	15	10

Lubelska:

Lubelski	13	2	4	7
Biłgorajski	8	3	4	1
Hrubieszowski	9	2	5	2
Zamojski	10	2	5	3
Krasnostawski	9	2	5	2
Lubartowski	7	3	3	1
Nowo-aleksandryjski	13	4	6	3
Tomaszowski	9	3	5	1
Chełmski	12	4	5	3
Janowski	10	3	5	2
Razem	100	28	47	25

STRONNICTWO POLITYKI REALNEJ.

ZASADY I ZADANIA.

Wobec nowej ery, rozpoczynającej się z chwilą powołania przedstawicieli kraju naszego do Sejmu państwowego, zachodzi potrzeba skupienia się wszystkich umiarkowanych, rozważnych, a dobro publiczne miłujących jednostek, przy wspólnej politycznej i społecznej pracy.

W tym celu niezbędne jest ustalenie pewnych naczelných zasad polityki realnej, któreby się w nowym okresie życia politycznego poważni obywatele kraju naszego kierować mogli.

Celem wszelkiej rozumnej polityki jest osiągnięcie coraz to lepszych warunków rozwoju danego państwa, narodu, społeczności — dla szczęścia składających te grupy jednostek. Celem więc polityki naszej będzie zdobywanie dla naszego kraju, w państwie, do którego należymy, jak najpomysłniejszych warunków rozwoju.

Dotychczasowy ustrój tego państwa, oparty na systemie rządów biurokratycznych i centralistycznych, nie uwzględniał praw społeczeństwa do stanowienia o własnych losach, ani też praw narodowości nierosyjskich do samoistnego rozwoju. Były to więc i, pomimo zmian i ulg w ostatnich czasach przyznanych, trwają jeszcze po dziś dzień warunki dla istnienia i rozwoju naszej narodowości w wysokim stopniu niepomysłne.

W takich warunkach, po wielokrotnych daremnych usiłowaniach odzyskania niezależności państwowej, cała praca polityczna ograniczyć się musiała z konieczności: na wewnątrz do pielęgnowania naszych skarbów narodowych, w drodze prywatnych, pojedynczych, niezorganizowanych usiłowań, a na zewnątrz do obrony sprawy narodowej wobec tych jedynych czynników, jakie dotychczas na losy nasze wpływ miały, t. j. wobec biurokratycznego rządu. Była to praca bardzo mozolna i bardzo niewdzięczna, bo nie towarzyszyły jej ani efektowne sukcesy, ani szersze uznanie. Tylko głębokie poczucie obywatelskiego obowiązku mogło zniewalać do niej patriotów, którzy nie chcieli opuszczać rąk, a innej drogi politycznego działania w danym okresie przed sobą nie widzieli.

Obecnie wступujemy w okres nowy. Z chwilą powołania do życia przedstawicielstwa narodowego, w państwie, z którego losami jesteśmy związani, przychodzi do głosu — obok korony i rządu — nowy, trzeci czynnik poważny, społeczeństwo rosyjskie. W społeczeństwie tem budzi się i rozwija z coraz większą siłą, szeroki ruch postępowy i wolnościowy. Rosja odradza się na wewnątrz, przeobraża się w duchu nowożytnym i, o ile nie zostanie porwana w odmet anarchji, może się

stać wielką potęgą państwową, opartą już nie na sile i przemocy, nie na panowaniu i samowoli zcentralizowanej biurokracji, ale na zasadach prawa i wolności: prawa — równego dla wszystkich obywateli, i wolności — dla wszystkich do państwa wcielonych narodów.

W tym więc nowym okresie, wobec tych przeobrażeń, których jesteśmy świadkami i które możemy przewidywać, wolno nam żywić przeswiadczenie i nadzieję, że w tej wielkiej słowiańskiej potędze państwowej, jaką stanie się Rosja, przeobrażona na podstawie praworządnej, znajdziemy oparcie oraz warunki rozwoju i rozkwitu dla naszej narodowości polskiej, t. j. dla tego, co stanowi cel naszych politycznych usiłowań.

Dażąc tedy do pozyskania tych warunków, a z drugiej strony widząc, że nie tylko rosyjskim mężom stanu, ale i ruchowi wolnościowemu i decentralizacyjnemu najbardziej postępowej części społeczeństwa rosyjskiego towarzyszy zawsze troska o całość i jedność państwa, musimy przede wszystkim dla siebie samych, a następnie dla opinii rosyjskiej, określić wyraźnie nasz stosunek do całości państwa.

Musimy zatem stwierdzić kategorycznie, że, domagając się dla naszego kraju urządzeń, uwzględniających historyczną, narodową i kulturalną odrębność, stoimy przytem na gruncie jedności państwowej i chcemy też pozyskać pełne prawa obywatelskie w zakresie ogólnopństwowym.

Tego zaś ogólnopństwowego w całej pełni uprawnienia domagamy się dlatego, aby wspólnie z przedstawicielami narodu rosyjskiego i innych ludów przyczynić się do umocnienia na drodze wolności i postępu tego państwa, w którym spodziewamy się osiągnąć swój cel najwyższy — dobro i rozkwit naszej narodowości polskiej.

Zadania polityczne.

Z tych zasad uważamy, że z chwilą utworzenia ogólnopństwowego przedstawicielstwa, prawem i obowiązkiem naszym będzie gorliwa i umiejętne prace w ogólnopństwowej instytucji reprezentacyjnej i na wszelkich drogach legalnych, w celu osiągnięcia tych reform, które są niezbędnym warunkiem dobra powszechnego i prawidłowego rozwoju zarówno państwa całego, jak pojedynczych, w skład jego wchodzących narodów.

W zakresie ogólnopństwowym

dażąc będziemy:

1. Do pełnego i wszechstronnego zastosowania w całym systemie rządów państwowych zasady prawności, obowiązującej zarówno obywateli, jak i przedstawicieli władzy; do poszanowania nabytków kulturalnych i prawa własności.

2. Do uznania w całym państwie pełnej równości osobistych (cywilnych i politycznych) praw wszystkich obywateli państwa, bez względu na pochodzenie, stan,

narodowość lub wyznanie, z zabezpieczeniem praw narodowej i kulturalnej mniejszości.

3. Do uznania i konsekwentnego wprowadzenia w życie zasad: nietykalności osoby i mieszkania, swobody sumienia i wyznania, swobody nauczania, swobody słowa i druku, swobody zebrań i związków i wreszcie swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce, wewnątrz państwa lub zagranicę.

4. Do reformy ogólnopństwowego przedstawicielstwa narodowego, w duchu rozszerzenia jego kompetencji, zagwarantowania nietykalności posłów, oraz do zmiany ordynacji wyborczej w kierunku nadania praw wyborczych szerszym warstwom inteligencji i przedstawicielstwu warstw robotniczych.

5. Do zupełnego rozdziału władzy administracyjnej od sądowej, niezależności sędziów, obieralności sądów niższych, pełnej kompetencji sądów przysięgłych, obok zniesienia wszelkich kar, ograniczeń i wyrokowania w drodze administracyjnej.

6. Do rozszerzenia samorządu lokalnego ziemskiego i miejskiego.

Co do Królestwa Polskiego,

trwać będziemy na tem stanowisku, że odrębne warunki historyczne, etnograficzne i kulturalne Królestwa Polskiego winny znaleźć jaknajpełniejsze uwzględnienie. Dlatego też, przy wspólności urządzeń ogólnopństwowych, dażąc będziemy:

a) do pozyskania dla tegoż Królestwa takich urządzeń autonomicznych i samorządnych, któreby, w granicach jedności państwowej, urzeczywistniały prawo ludności do decydowania o własnych sprawach krajowych;

b) do uznania praw języka polskiego, jako krajowego, w urzędach, sądach i instytucjach krajowych;

c) do nauczania publicznego w języku i w duchu narodowym; wreszcie

d) do pielęgnowania i rozwijania narodowej kultury w całym szeregu urządzeń i w całym zakresie życia społecznego.

Zadania kulturalne na polu społecznym i ekonomicznym

streszczamy w ten sposób:

1. Uznając doniosłe zadanie Kościoła i jego instytucji w dziedzinie krzewienia wiary i moralności, pragniemy działanie jego rozszerzać i popierać w tym mianowicie kierunku. Przeto, stojąc na gruncie poszanowania i zupełnej wolności wszystkich wyznań, dażąc będziemy do zapewnienia należytej swobody Kościołowi katolickiemu, który naród nasz duchowo wykarmił i kulturalnie wychował, którego nauka jest od wieków panującą w narodzie polskim, a w państwie rosyjskiem wyznawaną przez miliony obywateli.

2. W dziedzinie oświaty dażąc będziemy do mnożenia wszelkich źródeł i pomocy naukowych, a w szczególności do rozwoju szkół wyższych i średnich, przede wszystkim zaś szkół początkowych, celem zapewnienia każdemu obywatelowi przygotowania szkolnego do życia.

3. Oparwszy się na systemie ogólnych reform i urządzeń politycznych, w kraju naszym dażąc mamy do podniesienia wszystkich warstw społecznych bez różnicy pochodzenia i wyznania, przede wszystkim zaś do podniesienia moralnego, narodowego, cywilizacyjnego i ekonomicznego warstw ludowych i robotniczych, a to zarówno przez gorliwą reformatorską pracę, zorganizowaną w instytucjach ogólnokrajowych i lokalnych, jak niemniej przez osobistą inicjatywę i osobiste działanie każdego obywatela w swoim zawodowym zakresie.

Tą drogą osiągnąć pragniemy:

a) Utrwalenie własności włościańskiej przez prawidłową organizację i podniesienie kultury drobnych gospodarstw rolnych, przez dostarczanie długoterminowego kredytu, współdziałanie rozwojowi lokalnych

stowarzyszeń, a wreszcie przez czynną pracę w ziemstwie i w gminie i przez troskliwą opiekę nad szkołą ludową.

b) Polepszenie bytu i zapewnienie spokojnej starości pracownikom rolnym i fabrycznym, przez organizację pracy, opartą na zasadach sprawiedliwości i ludzkości, jak również przez wytwarzanie instytucyj kooperacyjnych, asekuracyjnych i kulturalnych.

c) Podniesienie miast, a zwłaszcza miasteczek i osad — przez organizację rzemiosł, reformę budowlaną, oraz przez cały szereg stowarzyszeń i instytucyj, zmierzających do polepszenia warunków bytu ludu miejskiego.

Metoda działania.

Jako drogę do osiągnięcia naszego celu, a mianowicie: jaknajpełniejszego rozwoju narodowości polskiej, przyjmujemy realną i jawną pracę polityczną i społeczną, dażąc do przeobrażenia obecnych stosunków drogą ewolucji w duchu postępu, ale wykluczając wszelkie działania spiskowe lub rewolucyjne.

Działając zaś na drodze legalnej, w instytucjach i zreszeniach publicznych, posiadających prawidłową organizację, należyta swoboda słowa, dyskusji i kontroli, będziemy tem śmieiej, z jaknajwiększą stanowczością i odwagą cywilną, bronili sprawy narodowej przed wszelkimi na nią zamachami.

Mamy ducha naszego narodu za wiecznie żywy i niepożyty, więc nie widzimy potrzeby budzenia go demonstracjami i manifestacjami, albo szowinistycznym podżeganiem plemiennych i stronnicych nienawiści do obcych i swoich.

Uważamy za rzecz w naszym narodowym interesie konieczną, aby posłowie z Królestwa Polskiego do Sejmu ogólnopństwowego w Petersburgu połączyli się w Koło polityczne i wypracowali regulamin, przy którym będzie osiągnięta solidarność działania całej naszej reprezentacji.

Mając zaś na uwadze, że poseł powinien być obdarzony pełnym zaufaniem wyborców, że system instrukcyj poselskich miał oplakane następstwa w dziejach naszych, że poseł przedstawiać winien interesy nie poszczególnej okolicy lub grupy, lecz całego kraju, jesteśmy najmocniej przeciwni udzielaniu posłom mandatów nakazujących przed wyborami albo dyrektywy partyjnej po wyborze.

W imię tych zasad pragniemy się skupić i zszeregować wobec zbliżających się wyborów do Sejmu państwowego. Do szeregów naszych wzywamy wszystkich obywateli kraju, podzielających wyłuszczone powyżej zasady i program pracy.

Warszawa, 19 października 1906 r.

Stronnictwo polityki realnej.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE.

Warszawa, 20 października.

Ludzi umiarkowanych jest u nas w kraju dużo. Ale byli oni dotychczas rozproszeni, nie zjednoczeni, nie zorganizowani. Dlatego wydawali się nie dość liczni, dlatego może byli i rzeczywiście dość słabi. Przyszła jednak pora pomyślna, gdy mogli urządzić swobodnie zebranie, ogłosić publicznie program, utworzyć polityczne stronnictwo. Stało się to w tych dniach właśnie: 18 i 19 października odbyły się dwa organizacyjne zebrania społecznych działaczy umiarkowanego odcienia z całego kraju — i o tych zebraniach należy się czytelnikom naszym szczegółowsza i dokładna informacja.

Zapoczątkowanie tej idei, której rezultatem ostatecznym było utworzenie się spójnego i poważnego stronnictwa, powstało w kołach ziemiańskich, które odbyły szereg narad nad tą sprawą. Narady, z konieczności, przeniosły się prędko do Warszawy, jako do centralnego punktu kraju. Prace przygotowawcze poszły szybko, dzięki pracy kilku referentów. Całość sprawy utworzenia stronnictwa i użytkowania go natychmiastowego dla celów pierwszych wyborów do Sejmu państwowego, rozbito na trzy działy. Pierwszy dział, zawierający część zasadniczą programu stronnictwa, powierzono p. Ludomirowi Grendyszyńskiemu. Dział drugi, praktyczny, zjednoczenie ludzi jednakowo myślących w polityczną organizację, oddano p. Mściławowi Godlewskiemu. Dział trzeci, obmyślenie organizacji komitetów wyborczych do Sejmu, powierzono p. Antoniemu Donimirskiemu, który, jako były poseł do parlamentu niemieckiego, posiada potrzebne wiadomości z własnej praktyki. Referenci byli gotowi na dzień 8 października.

Na ten dzień więc rzeszono po kraju zaproszenia, podpisane nazwiskami sędziego i zasłużonego ziemianina, p. Jana Popiela, i wybitnego członka grupy politycznej umiarkowanej, hr. Stanisława Lubieńskiego. Na sto sześćdziesiąt sześć zaproszeń przybyło, jak świadczą protokoły, sto czterdzieści pięć osób, przy czym szesnaście osób wytlómaczyło swoją nieobecność rozmaitemi przeszkodami, a wśród tych tłumaczeń były i deklaracje, z góry podpisujące wszystkie uchwały zebrania. Był to już rezultat akcji: tak liczne, tak ohochoze, tak stanowcze odpowiedzi na apel.

O ósmej wieczorem, w dniu naznaczonym, było więc ludno, gwarno i jasno w pałacu hr. Stanisława Lubieńskiego przy ul. Mazowieckiej.

— Niech pan nie daje mi większej roli, aniżeli ją mam — zastrzegł się przedemną szanowny gospodarz. — Nie chcieliśmy poszukiwać lokalu publicznego i dlatego w prywatnym się zbieramy. Ja tu jestem poprostu tylko — dostawcą mieszkania.

Sala jest ogromna i mnóstwo ludzi, zebranych w niej, mieści się dość swobodnie.

Przekonania i poglądy, które stanowią duchowy cement, wiążący zebranych tu dziś ludzi, wyrabiały się od lat w duszach — ileż razy w męce. To też p. Jan Popiel, otwierając zebranie, jak dobry siewca, ma przed sobą pole starannie, bo długo przygotowane. Mówi więc, iż nam organizacji dotychczas braknie, i wskazuje na zasady, które wymagają opieki i obrony. Wzywa zebranych, aby zaniechali krytyki tego, co inne stronnictwa czynią, aby mówili o tem tylko, co nam czynić należy.

Powiedzmy, uprzedzając sprawozdanie, iż wszyscy mówcy zastosowali się do tego wezwania. Nie już słowo nienawiści — o tem i mowy niema, ale nawet surowości i pretensji nie padło na dwóch długich zebraniach, na których dotknięto jednak wszystkich spraw i wszystkich punktów spornych.

Po przemówieniu p. Popiela, głos ogółu przez akklamację powołuje p. Józefa Ostrowskiego z Maluszyna na przewodniczącego. Ten zaprasza na asesorów pp. Karola Gniazdowskiego i Wyganowskiego, a na sekretarzy pp. Zygmunta Leszczyńskiego i Aleksego Chrzanowskiego.

P. Ostrowski rozpoczął obrady od przemówienia, zapowiadającego program, który zebranim zostanie zaraz przedstawiony; ten program jest spuścizną politycznej myśli, której twórcami byli Adam Czartoryski i później Aleksander Wielopolski. Jest on zastosowany do obecnych warunków życia i stanowi *program polityki realnej*. Będzie on programem tych ludzi, którzy, miłując kraj swój, pragną dlań szczęścia na drodze stopniowych przeobrażeń, a nie gwałtownych wstrząśnień.

Na porządku dziennym są trzy sprawy: 1) projekt programu; 2) wskazówki organizacyjne; 3) organizacja wyborów do Sejmu państwowego.

* *

P. Ludomir Grendyszyński odczytuje referat, proponowany przez komitet inicjatywy zebranim, jako program stronnictwa polityki realnej. Rozpoczyna się niezwłocznie dyskusja, którą otwiera hr. J. Moszyński i Stefan Godlewski. Replikują ks. Chelmiński i referent. Dyskusja pada na szczegóły. Hr. Moszyński w przemówieniu swoim dowodzi potrzeby silniejszego podkreślenia strony moralnej programu dla scharakteryzowania stronnictwa.

P. Popiel wykazuje potrzebę ochrony swobody Kościoła nie tylko w tem, co stanowi sam kult, ale też w całej działalności kościoła społecznej, cywilizacyjnej i filantropijnej. I u nas, jak wszędzie, kościół jest czynną instytucją, bynajmniej nie ograniczoną do samych domów modlitwy. Proponuje więc do słów, mówiących o swobodzie kościoła, dodać słowa, zapewniające też swobodę „i jego instytucjom“.

Zostaje to przyjęte.

Jednak w tem miejscu daje się czuć potrzeba skupienia dyskusji, zwrócenia jej ku głównym i zasadniczym punktom.

Zebranie ogólne nie może pracować tak, jak komisja, gubiąc się w szczegółach. P. Donimirski, a za nim i ks. Chelmiński, proponują więc dyskusję zasadniczą.

Teraz odrazu staje się widoczne, iż projekt programu żadnych zasadniczych różnic nie wzbudza. Zabierają głos w sprawie, najważniejszej może, bo najdrażliwszej: stosunku do państwa, pp. Russocki, St. Godlewski, A. Suligowski, M. hr. Sobański, prezes Zakrzeński, J. Waliszewski — i ostatecznie pierwotna redakcja pozostaje niezmieniona.

W drugiej części referatu programowego, który nosi tytuł: „Zasady i zadania“, główny interes zebranych budziła oczywiście sprawa autonomji Królestwa Polskiego. Mówcy, zabierający tu głos, pp. J. Waliszewski, J. Jeziorański, Szyca, A. Suligowski i inni, podkreślili, iż ta sprawa w chwili obecnej jest całkowicie dojrzała, i że domaganie się autonomji dla Królestwa stanowić musi konieczny punkt programu.

* *

Zadania kulturalne, do których stronnictwo polityki realnej winno dążyć, ze szczególną troskliwością uwzględniają interesy warstw pracujących. Sprawa oświaty, tak długo prześladowanej wszelkimi sposobami u nas, obudziła u kilku mówców potrzebę położenia w programie samym szczególnego nacisku na swobodę rozpowszechniania wiedzy. P. Popiel pragnął tę swobodę określić w najbardziej stanowczych wyrazach, a p. Suligowski — uczynić z niej, dla większej mocy, osobny punkt programu. Głosy te znalazły najżywsze współczucie u zebranych i przyjęto też propozycje te jednomyślnie.

Pierwsze różnice w poglądach ujawniły się, gdy z kolei przystąpiono do dyskusji nad społeczno-ekonomicznymi zadaniami stronnictwa polityki realnej. Hr. Moszyński złożył na piśmie wnioski o zorganizowanie długoterminowego kredytu dla włościan przez obywateli. Przeciwno temu wnioskowi zasadniczo nikt nie występował, uznając i potrzebę takiego kredytu dla włościan, i potrzebę interesowania się obywateli życiem i dolegliwościami włościańskimi swoich sąsiadów; ale że sprawy kredytowe są wogóle skomplikowane i specjalne, wniosek odesłano do komisji.

Bardzo żywe rozprawy wywołał następny wniosek p. Jabłońskiego z Łomżyńskiego, który proponował wprowadzenie do programu stronnictwa polityki realnej: wywalczenie praw wyborczych robotnikom miejskim i wiejskim, fabrycznym i rolnym. Ważna sprawa *głosowania powszechnego* stanęła w ten sposób przed ogólnym zebraniem nowego stronnictwa, domagając się jasnego wypowiedzenia się. Była to jedna z kwestyj zasadniczych. Rozwiązano ją też w sposób najbardziej stanowczy i jasny, nie nie zostawiając wygodnym domyślnikom i dyplomatycznym niedopowiedzeniom.

Powszechne głosowanie? — Jeszcze nie! Liczni mówcy, po kolei głos zabiera-

jący, pp.: Strasburger, Straszewicz, ks. Chelmiński, Sobański, J. Waliszewski, Jeziorański zgodnie sądzili, iż z praw wyborczych korzystać winni wszyscy ci, którzy o prawie wyborczym mają jasne pojęcie i zdają sobie sprawę z doniosłości i wagi swej roli wyborcy. W miarę jak oświata rozpowszechniać się będzie i prawa wyborcze coraz szersze koła obejmować będą. P. Strasburger, odrzucając głosowanie powszechne, żądał jednak prawa wyborczego dla przedstawicieli legalnie związanych związków robotniczych. Zgodnie z tym wnioskiem, dodano do programu postulat praw wyborczych dla przedstawicielstwa robotników. Na żądanie p. Straszewicza stwierdzono, że nikt nie domagał się ani nie wspominał o ograniczeniu praw wyborczych żadnego stanu lub zawodu, lecz miano na względzie jedynie stopień obywatelskiego rozwoju i oświaty.

Trzeci dział programu: „Metoda działania“ wywołał wyjaśnienia, które wszystkie zmierzały do dwóch zasadniczych punktów:

utrzymać solidarność obowiązkową posłów z Królestwa —

i odrzucić wszelką myśl o mandacie nakazującym, dawanym posłom przez wyborców.

Mówcy: prof. Baranowski, Szye, hr. St. Moszyński, Sobański, Suligowski, Donimirski wykazywali konieczność i pożytek solidarności, nie znajdując zresztą wśród słuchaczy innych osób, jak tylko przekonanych. Podniesiono jeszcze przez hr. Moszyńskiego sprawę narodowości, wśród nas zamieszkałych: litewskiej, rusińskiej i żydowskiej. Wyjaśniono, że równouprawnienie ich leży w naturalny sposób w programie stronnictwa.

* *

Kilka godzin rozpraw wyczerpały pierwszy referat. Referat ten, do którego uchwalono zmiany minimalne, jak widzieliśmy, stał się więc programem nowego stronnictwa polskiego. Do ostatecznej redakcji wybrano komisję.

Po przerwie, w białej sali, wśród zebranych nanowo działaczy, zabiera głos ks. Zdzisław Lubomirski.

Zebrani zdwajają uwagę. Ks. Lubomirski z kilku przyjaciółmi politycznymi utworzył był osobną grupę zachowawczą, do której należą: hr. Adam Krasiński, hr. J. Tarnowski i H. Dembiński—obecni również na zebraniu—oraz nieobecni: ks. Seweryn Czetwertyński, ks. Maciej Radziwiłł junior i inni. Grupa ta niedawno zakupiła i przekształciła „Gazetę Warszawską“.

Ks. Lubomirski oznajmił, iż grupa, którą on przedstawia, wyraża gotowość zgodnego działania ze stronnictwem polityki realnej w akcji wyborczej.

Oświadczenie to przyjęto z uznaniem powszechnem, któremu wyraz dał hr. Sobański i ks. Chelmiński.

* *

Cheć już późna była godzina, przystąpiono do referatu p. Mściława Godlew-

skiego o „Wskazówkach organizacyjnych“ i referat ten w całości przyjęto.

Z uznaniem wysłuchano rady prof. Baranowskiego, aby składki na cele organizacyjne wyznaczono nie wygórowane. Potwarz już teraz czynną jest, zapowiadając, że umiarkowañcy działać będą przy wyborach pieniędzmi, przekupując ludzi. P. Donimirski jaknajenergiczniej powstał przeciwko tej potwarzy; w Poznańskim, stwierdził, wybory są czyste i uczciwe; nie da się tego powiedzieć zawsze o wyborach galicyjskich, ale to jest hańbą stosunków politycznych tego kraju. O stosowaniu tych środków u nas mowy być nie może. Słowa te znalazły powszechne uznanie.

Około godziny 2-iej w nocy przystąpiono do wyborów komisji organizacyjnej. Do obliczania głosów zaproszono pp.: Adama Michalskiego, hr. Potockiego i hr. Edw. Krasińskiego.

Komisja organizacyjna składać się będzie z 32 członków. Ośmiu z nich wybiera ogólne zebranie; dalej, na temże zebraniu, w osobnych lokalnych kółkach, wybiera się członków 12, obecne osoby, mianowicie po 1 na gubernię, 1—na Warszawę i 1—na Łódź. Pozostałych 12 wybiorą lokalne komitety.

Poczęto więc oddawać kartki wyborcze. A że obliczenie głosów wymagało do dwóch godzin jeszcze—rozeszli się ludzie do domów.

* *

Nazajutrz, 19 października, odbyło się w tejże białej sali drugie zebranie. Ogłoszono na niem najprzód rezultat wyborów. Wybrano z pośród mieszkających w Warszawie, pp:

E. Dobieckiego . . .	94 głosami
A. Suligowskiego . . .	92 „
M. Godlewskiego . . .	80 „
L. Grendyszynskiego . . .	79 „
J. Jeziorańskiego . . .	60 „
P. Górskiego . . .	55 „
A. Donimirskiego . . .	52 „

W osobnych kołach lokalnych wybrano członkiem komisji na Warszawę prof. Baranowskiego, a na Łódź Jana Surzyckiego.

Z Piotrkowskiego wybrany p. J. Ostrowski, z Suwałskiego p. Wł. Gawroński, z Kieleckiego p. L. Dembiński, z Siedleckiego p. Al. Makowski, z Radomskiego hr. Z. Wielopolski, z Warszawskiego p. J. Waliszewski. Z pozostałych guberni wybory odbędą się na miejscu.

Pozostał jeszcze ostatni referat: „O organizacji wyborów do Sejmu państwowego“ p. Antoniego Donimirskiego, w którym podano zupełnie już gotowy regulamin dla komitetów wyborczych: powiatowych, gubernialnych i centralnego.

Po dłuższej dyskusji nad tem, czy komitety mają być partyjne, bezpartyjne, czy wreszcie wszechpartyjne, cały regulamin z małemi poprawkami przyjęto.

Na końcu p. Strasburger zapytał: Czy stronnictwo polityki realnej jest stronnictwem wyznaniowem?

— Nie! nie! — odpowiedziano kategorycznie.—Stronnictwo jest przedewszystkiem polityczną partją i na gruncie swego politycznego programu jednoczy ludzi różnych poglądów społecznych i różnych wyznań.

To ostatnie wyjaśnienie stwierdziło dowodnie, że nowe stronnictwo umiało szczęśliwie uniknąć zbyt dalekiego posunięcia się w kierunku konserwatywnym, tak że w stronnictwie i dla liberalnych żywiołów jest zupełnie dość miejsca i swobody.

Oto przebieg tych dwudniowych obrad, które doprowadziły do powstania nowego stronnictwa politycznego.

Warszawa.

Varsoviensis.

WCZORAJ I DZIŚ.

Prasa wszechpolska już od szeregu lat trzyma się tej metody, żeby przy każdej sposobności wołać: «ugodowcy umarli!». Okrzyk ten po raz pierwszy wydano bodaj w r. 1896, a może i wcześniej. Od tego czasu ani jeden wypadek polityczny nie minał, aby mu nie towarzyszyło pogrzebowe zawołanie narodowej demokracji: «ugodowcy pogrzebani».

Do czego to ma służyć? do czego doprowadzić?—my nie jesteśmy w stanie się domyśleć. Rozumiemy sprawienie sobie uciechy podobnej raz, no, niechby dwa razy, ale ciągłość dowcipu odbiera mu w tym wypadku zupełnie sens.

Zwracamy uwagę na tę osobliwość polemiczną jedynie dla jej osobliwości, bynajmniej nie w zamiarze przerywania zabawy lub jej klócenia.

Nigdy zaś nie rozgłaszano tak gorliwie śmierci ugodowców, jak z nastaniem nowej ery stosunków politycznych w Rosji, gdy stronnictwa i ich organy dostały możność bardziej otwartego przemówienia i dokładniejszego rozwinięcia przed społeczeństwem swojej treści, swoich myśli, swoich intencji i zamiarów.

Świeżo, zupełnie świeżo, najzdolniejszy jakoby i najdzielniejszy z menerów narodowej demokracji, p. Roman Dmowski, ogłasza zagubę ugodowców w długim szeregu artykułów: «Koniec legendy» («Słowo Polskie» Nr. 448—461). Intencja tych wypracowań o wiele jest jaśniejsza, niż ich logika. Dadzą się one streścić krótko, ale całkiem dokładnie, w zdaniu takim: ponieważ ugodowcy zginęli, umarli, powinni więc usunąć się i dobrowolnie ustąpić miejsca i wpływów narodowej demokracji!

W całym artykule p. Dmowskiego jest jedna tylko prawda—to tytuł. Większa wolność słowa zakończy legendę, rozproszy fałszywe, siane

umiejtnie i wytrwale przez wszechpolaków o ugodowcach.

Było wprost przeciwnie, niż narodowa demokracja wmawiała w opinię. Niemożność zupełnego wypowiedzenia się nie tłoczyła tak fatalnie żadnego stronnictwa, jak nas. Pozory mówią co innego, więc bardzo ułatwiały robotę wszechpolakom, ale zbadanie dokładniejsze rzeczy, a nawet bliższe zastanowienie się, ujawni prawdę, całkowicie sprzeczną z panującymi w wielu głowach przeświadczeniami.

Biurokracja warszawska nie tała nigdy, że najżywszą niechęć żywi dla ugodowców. Kiedyś przytoczymy całe mnóstwo dowodów tego faktu; obecnie, tutaj, wystarczy przypomnieć korespondencje do reakcyjnych pism rosyjskich, szczególnie do «Moskowskich Wiedomości», pisane przez urzędników różnych dykasteryj. Wskazywano tam rządowi ugodowców, jako ludzi najniebezpieczniejszych, jako stronnictwo najgroźniejsze¹⁾.

Trzeba przytem dodać, że biurokracja warszawska, zawzinając się najbardziej na ugodowców, ze swego punktu widzenia miała zupełną rację. Myśmy jej nigdy nie nastreczali argumentów, którymiby mogli uzasadniać w Petersburgu swoje stanowisko i postępowanie. Nasze istnienie przeczyło ich kłamliwym oskarżeniom. Tryumf naszych skromnych naówczas, dostosowanych do możliwości zadań byłby położył kres jej samowoli i swego rodzaju bardzo szerokiej autonomji.

Nasi przeciwnicy w prasie pol-

¹⁾ «Kraju» nie zawsze biurokracja ta mogła osiągnąć, ale sięgała ciągle i dosięgała nieraz. W najgorszych czasach od r. 1888 aż do 1895 w «Dniwniku Warszawskim» dzień w dzień pisano o «Kraju» najzjadliwsze, najniebezpieczniejsze (wówczas!) artykuły i wzmianki. Wtedy powstało kilka projektów zgubienia «Kraju». Miano cenzurę jego przeniesć do Warszawy, miano odebrać mu debit w Królestwie Polskiem; skończyło się na oddaniu go i poleceniu pod opiekę cenzora, specjalnie po to wydelegowanego z komitetu warszawskiego do Petersburga. Dawny prezes cenzury warszawskiej podniecał niektórych dziennikarzy warszawskich do polemiki z «Krajem», upewniając, że ze strony cenzury nie napotkają żadnego utrudnienia. Stwierdzić to mogą koleđzy, bynajmniej do obozu naszego nie należący.

W roku 1898—99, czyli już za czasów jawnego istnienia ugodowców, generał-gubernator warszawski, ks. Imeretyński, żądał w Petersburgu kategorycznie, ni mniej ni więcej, tylko zamknięcia «Kraju», a to z powodu artykułu Tadeusza Smarzewskiego «W setną rocznicę». A trzej zawzięci wrogowie polaków, pp. Priwiśliniec, Dm. Tutkiewicz i A. N. Drużynin w broszurze swojej «Rosja i jeja zapadnoja okraina», w wiele lat potem artykuł ten wydrukowali uroczyście w oryginale i w przekładzie, jako decydujące świadectwo nieprawomyślności politycznej ugodowców. Proszę te fakty zestawić z wyrobionem i wmówionem w opinię pojęciem o stosunkach naszych do rządu i z Rządem. (Prz. aut)

skiej mieli nad nami tę wyższość, że przemawiali o rzeczach ogółowi znanych, odczuwanych, że odwoływali się do nałogów myśli i serca. Jeden niewinny wyraz umówionego sensu starczył za artykuły. Cenzura, kreśląca wówczas wszystko, może kiedy i przekryśliła jaką polemikę z nami, oczywiście zawsze dla swoich jakichś względów, nie miała nic nigdy przeciwko napaściom osobistym na nas — co miało jeszcze lepszy skutek. Nie było człowieka, jakkolwiekby dotykającego się spraw publicznych, aby do uszu jego nie doszła potwarz potworna, że ugodowcy są zaprzańcami, jeśli nie zdrajcami, że wypierają się dążeń do lepszej przyszłości i chcą utrwalić istniejący stan rzeczy.

Mówiono to w pismach warszawskich, krzyczano w galicyjskich, szerzono w proklamacjach, w broszurach niecenzurowanych, które rozchodziły się wciąż w tysiącach egzemplarzy i bezpośrednio lub przez opowieść docierały do wszystkich rąk, do wszystkich uszu.

Niemożność całkowitego wypowiedzenia się dusiła nas i gubiła. Z każdego naszego niedomówienia korzystano, przekreślano, nadawano sens inny. Nie mogliśmy rozwinąć przed narodem myśli naszych, w bólach poczętych, wypracowanych z płomienną intencją służenia przyszłości, nie mogliśmy wydobyć na jaw pełni uczuć naszych. To też przeciwnikom łatwo było za pomocą sztucznych światel, szkielek i połamanych zwierciadeł pokazywać nas narodowi bezustanku w jakiejś karykaturze, nie będącej w żadnym a żadnym związku z treścią naszą, z prawdą.

Uprzytomniwszy sobie to wszystko, czytelnicy-przyjaciele nasi rozumieją naszą radość, odczuwają szczęście nasze, żeśmy dożyli tej chwili, kiedy możemy stanąć przed narodem wyprostowani, kiedy możemy wypowiedzieć całkowicie nasze pragnienia i dążenia.

Znajdują się one w «Zasadach i zadaniach stronnictwa polityki realnej».

*

Przeciwnicy nasi jeszcze się nie zdecydowali, czem dotkliwiej można w nas ugodzić: czy wmawianiem w ogół, że to jest wyparcie się, a więc potępienie własnej naszej przeszłej działalności, czy zamaskowanie właściwej «ugodowej» treści. Tymczasem mówi się i jedno i drugie.

Ktokolwiek bez uprzedzenia czytywał nasze pismo i inne nasze wydawnictwa, ten w «Zasadach i zadaniach» usłyszy znane już sobie tony.

Wypowiedzieliśmy dziś całkowicie, co pragniemy uzyskać w pań-

stwie dla dobra narodu polskiego; wskazaliśmy, do czego w życiu wewnętrznem dążyć powinien naród sam—zrobiliśmy to dziś dopiero, bo przedtem nie było można; tylko dla tego, że nie było można.

W programie «Stronnictwa polityki realnej» niema ani jednego punktu, zarówno w jego części politycznej, jak w społecznej, który nie byłby kiedyś w «Kraju» poruszony i propagowany. Dziś zlało się i zrosło w jedną całość to, co czastkami podsuwaliśmy bezustanku opinji do rozważenia i przyjęcia. Dziś się tylko ujawniło to, co w wielu głowach istniało, przemyślane, gotowe już od lat całych.

Nie zaimprovizowaliśmy programu naprędce przed wyborami, na chwilowy pożytek stronnictwa; on poczynął się i rósł wśród rozmyślenia o potrzebach narodu, on krzepł i dojrzewał wśród bezustannej prasy dla dobra ogólnego.

Według najgłębszego przekonania naszego, ziszczenie postulatów, zawartych w programie «Stronnictwa polityki realnej», wytworzyłoby dla narodu polskiego warunki, umożliwiające dalszy pomyślny rozwój.

Naród sam tylko może stworzyć sobie przyszłość lepszą i nikt go w tem zastąpić nie jest w stanie. Żywimy przeświadczenie, że uniszczenie naszych ideałów na dobę obecną usunęłoby przeszkody wszelkie, pozwoliłoby społeczeństwu skutecznie pracować dla jasnego jutra.

Program «Stronnictwa polityki realnej» zaprzecza rozsiewanym fałszywym mniemaniom; powinien usunąć uprzedzenie. Niema w nim żadnego ducha stronnictowego, żadnej wyłączości, nie odpycha on i nie upośledza żadnej części społeczeństwa polskiego. Obejmuje wszystkie strony życia, wszystkie potrzeby. Dokoła niego mogą też skupić się wszystkie żywioły narodowe, które za hasło dalszego postępowania postawiają sobie *prace!*

Nie chcemy bynajmniej zapewniać, że przyjęcie programu rozwiąże odrazu zagadnienie dalszych losów narodu polskiego. Jesteśmy dalecy od twierdzenia, że wypadki, na które patrzymy, same ziszczą nasze požądania. Nie! Program, to tylko wskazanie celu i wytknięcie drogi, to środek do zjednoczenia ludzi w pracy społecznej. Ale powodzenie może być jedynie rezultatem tej pracy, uczciwej i rozumnej. Samo się nic nie robi.

Program nasz mówi tylko, co jest do zdobycia, wcale zaś nie oznacza, że to napewno zdobyte zostanie. Niemalą rolę odegrają niezależne od nas wypadki, ale bardzo dużo zawisło od nas samych.

Nietylko trzeba mieć wypracować lepsze warunki życia narodo-

wego, ale trzeba umieć z nich potem korzystać.

Ludwik Straszewicz.

Z SEJMU GALICYJSKIEGO.

(List sprawozdawcy «Kraju»).

Lwów, 21 października.

Wśród szarego toku spraw sejmowych wybija się ponad inne sprawa reformy uposażenia materialnego nauczycieli ludowych. Już marszałek kraju w inauguracyjnej mowie zaznaczył, iż kwestję „odpowiedniej i słusznej poprawy bytu” tej licznej i tak niesłyszanej pożytecznej warstwy pracowników publicznych należy postawić na czele najpilniejszych potrzeb kraju. Niebawem wpłynęły do łaski marszałkowskiej dwa wnioski, domagające się konkretnego załatwienia przez Sejm tej ważnej sprawy: wniosek z lewicy posła Małachowskiego i towarzyszy, oraz wniosek z prawicy posłów krakowskich Jaworskiego, Lea i Fedorowicza.

W ciągu ostatnich lat kilkunastu, jak podnieśli posłowie krakowscy w motywach swego wniosku, położenie materialne nauczycieli doznawało kilkakrotnie polepszenia. Jeśli mimo to rozlega się ciągle żądanie polepszenia bytu nauczycielskiego, to przyczyna tkwi w tem, że dotychczasowe położenie finansowe kraju nie pozwoliło podjąć reformy, sięgającej głęboko i załatwiającej rzecz w sposób stanowczy, nie polowiczny. W najbliższej przyszłości położenie to zmieni się o tyle, iż przy ostrożnej i rozważnej polityce skarbowej kraj może być na dłuższy czas spokojnym, iż czynienie zadość normalnym wymaganiom postępu w agendach krajowej administracji nie zwichnie równowagi budżetowej. Chwila ta jest odpowiednią, aby przystąpić do ostatecznego rozwiązania sprawy polepszenia bytu nauczycielstwa. Spełnienie tego zadania wymaga z natury rzeczy pewnego czasu, dlatego też właściwem jest poruszenie go już teraz, w momencie, gdy Sejm staje wobec reformy finansów krajowych i musi sobie uświadomić wytyczne zasady gospodarstwa krajowego na dłuższy szereg lat. Wnioskodawcy zażądali, by Wydział krajowy, w porozumieniu z radą szkolną, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji wnioski w sprawie poprawy i ogólnej regulacji plac nauczycielskich.

Postawienie tej sprawy na porządku przez prawicę Sejmu, której wyrazem są w danym wypadku wnioskodawcy, równa się pomyślnemu jej załatwieniu. Tak, sprawa podniesienia nędznej stopy życiowej galicyjskiego nauczyciela ludowego, sprawa, wlokąca się od długiego lat szeregu, sprawa paląca, nie mająca sobie równej pod względem wagi i doniości, rozstrzygnięta o tempie dalszego kulturalnego rozwoju Galicji—została załatwiona! Dziesięć tysięcy dziełnych i pożytecznych pracowników czekało na ten moment, jak na dzień zbawienia. Ustanie wreszcie dezercja z zawodu nauczycielskiego, która trwa stale i wzmacnia się z roku na rok. Dla szkolnictwa ludowego nowa rozpocznie się era.

Druga ważna sprawa, którą się Sejmogoroczny zajmie, to parcelacja.

Sprawa niedawno w „Kraju” obszernie wyjaśniona, jedna z najciekawszych, jako zjawisko społeczno-gospodarcze, jedna z najważniejszych, jako objaw głęboko sięgających przemian w organizmie narodowym. Wydział krajowy przedłożył Sejmowi gruntownie opracowane i pierwszorzędnie interesujące sprawozdanie o postępach procesu parcelacyjnego w Galicji. Nie zawiera ono wprawdzie projektu do ustawy, ale wskazuje środki, które, zastosowane dobrze, mogłyby do pewnego stopnia, nie tamując tego, co w procesie tym zdrowe i ekonomicznie pożądane, zapobiedz jego zbroczeniom i szkodliwym objawom. Celem Wydziału krajowego było wywołać w Sejmie dyskusję, która by się przyczyniła do wyjaśnienia przedmiotu. Materiał rzeczowy, jaki sprawozdanie Wydziału zawiera, jest niesłyszanie wymowny. Jak olbrzymie rozmiary przybrała w ostatnich latach parcelacja większych majątków ziemskich, świadczą cyfry, zebrane przez znanego ekonomistę, d-ra St. Grabskiego. Od r. 1897 do r. 1905 (siedm lat) rozparcelowano w Galicji 203,550 morgów. Jak zaś dalece wzmacnia się tempo tego procesu, dowodzi fakt, że na ostatnie trzy lata przypada 136,100 morgów, na ostatni zaś rok—50,200 morgów! Cyfry te świadczą, jak kolosalnymi krokami idzie rozpędanie się u nas wielkich kompleksów ziemskich.

Rozprawa nad tem zjawiskiem w Sejmie będzie ważną i ze wszech miar zajmującą. W tej chwili toczy się ona w komisji agrarnej.

Arbiter.

LEGENDA SOKOLSKA.

„Sokolów” polskich w Galicji niejednokrotnie przedstawiano we wrogiej nam prasie, jako „zamaskowane wojsko polskie”, które, pomnażając ustawicznie swe kadry pod ochroną monarchji Habsburgów, czeka tylko na odpowiednią chwilę, by z galicyjskich miast i miasteczek nawalać runąć „w pole”. Bojową tę opinię skwapliwie robili naszym „Sokolom” niemieccy i rosyjscy szowiniści, którym straszak „polskiego niebezpieczeństwa” jest wprost niezbędny do życia, a sprawiedliwość nakazuje przyznać, że i bracia rusini, gdy tylko mogli, chętnie spieszyli świadczyć swemi osobami o prawdziwej szlachetnej denuncjacji.

Legenda o pogotowiu Sokolów znalazła wreszcie koniec.

Było to z wiosną r. b. Gdy niepowodzenia wojenne Rosji, a z drugiej strony wyteżona propaganda rewolucyjna i wrzenie umysłów w Królestwie osiągnęły punkt kulminacyjny, garstka szaleńców, wśród których byli wybitni wyznawcy programu P. P. S., wpadła na myśl wywołania zbrojnej ruchawki z szumną etykietą „powstania”. Po Galicji poczęły snuć się tajemnicze postacie emisariuszów jakiegoś podziemnego Komitetu, a chociaż o „powstaniu” mowy być nie mogło, to przecież agitacja, jak dziś stwierdza „Słowo polskie”, „miała charakter bardzo niebezpieczny” i w skutkach mogła być fatalną, bo, pobudziwszy żywiły po-

litycznie niedojrzałe do nierozważnych wystąpień, wywołać mogła zbrojną interwencję Prus, które się do niej jawnie przygotowywały. Wówczas przeciw ciemnej robocie wystąpiła energicznie i stanowczo opinja publiczna w Galicji, a wśród innych głosów protestu i potępienia znalazł się także głos „Związku polskich towarzystw sokolich”, którego wydział zamieścił we lwowskim „Przewodniku gimnastycznym”, jako w swym organie, stosowną deklarację.

Naturalnie, znalazła się garść warcholów, którym wystąpienie to nie przypadło do smaku. Na paru pokątnych zgromadzeniach uniesieni namiętnością mówcy wołali o „zdradzie”, o „Targowicy”. Malkontenci postanowili pozwać wydział „Związku” sokolego przed sąd delegatów, jako szerszego forum.

Sąd ów odbył się przed kilku dniami we Lwowie.

Zjazd delegatów olbrzymią większością 95 głosów przeciw 18 przeszedł do porządku nad wnioskiem, potępiającym wydział „Związku”. I oto legenda o „zamaskowanym wojsku polskim” rozwiła się jak mgła, ku niewątpliwej żalości jej niepokieszonych autorów.

Kraków.

T.

FEODALIZM POLSKI.

Reminiscencje.

Wśród wszelkich uogólnień i paradoksów o cechach, polskiemu narodowi właściwych, najbardziej rozpowszechnionem w rosyjskim społeczeństwie, a najmniej bodaj słusznem, jest zdanie o rzekomem przez wszystkie czasy przesiąknięciu warstw przodujących w Polsce tradycjami feodalizmu. Nieznajomość naszych dziejów, a poczęści rozmyślnie ich przeinaczanie w szkołach, stało się powodem błędnego wśród ogółu rosyjskiego wyobrażenia o fatalnem rzekomo położeniu włościan w dawnej Polsce i o bezwzględnie nieprzychylnym stosunku rządu i sfer szlacheckich do wszelkich w tym kierunku reform.

W obliczeniu na to właśnie uprzedzenie społeczeństwa rosyjskiego, p. Marcin Petrusianis zamieścił w „Razswiecie” artykuł, w którym, ubolewając nad upośledzeniem, w jakim znajdowali się włościanie-litwini i białorusini pod panowaniem polskim, podnosi, iż dopiero z ukazaniem się w ich ojczyźnie „orla dwugłowego” włościanie zaznali opieki, i że wyłącznie Rosji obowiązani są oni „zwolnieniem od jarzma i tyranji”.

W odpowiedzi na to, w tymże „Razswiecie” zabrał głos p. S. P., i nie wchodząc w polemikę zasadniczą z p. Petrusianisem, przytacza jedynie szereg faktów, zaczerpniętych ze źródeł rosyjskich, a przeważnie ze znanego dzieła W. Semiewskiego: „Kwestja włościańska w Rosji”, które ilustrują dokładnie zarówno stan włościan w prowincjach zachodnich, po przyłączeniu ich do Rosji, jak również opinie administratorów rosyjskich co do stanowiska, zajętego przez wybitnych działaczy polskich w sprawie włościańskiej.

Ze względu na obowiązek prostowania poglądów fałszywych, a jak w obecnym

wypadku szkodliwych, przytaczamy poniżej niektóre z tych wysoce pouczających reminiscencji historycznych.

Oto co pisał w 1794 r. kanclerz rosyjski, hr. Bezborodko, w liście do Repnina: „Sposób myślenia Polaków stał się takim, iż zaraza łatwo szerzyć się dalej może; wolność włościan i temu podobne rzeczy mogą drażnić naszych wieśniaków... Te właśnie względy wpłynęły na postanowienie zniszczenia Polski i na podział jej ziem“.

W tymże roku, nazajutrz po porażce Maciejowickiej, generał *en chef* wojsk rosyjskich, ks. Cyjejanow, wydał z Grodna okólnik w języku polskim, którym, powołując się na zażalenia „różnej kondycji dóbr posesorów“ z Litwy, iż włościanie, opierając się na uniwersale polanieckim Kościuszki, głoszącym wolność ludu włościańskiego, nietylko swoje wiejskie opuszczają role, ale też dwornych posłusznie wyrabiać i usiewać nie starają się, nakazywał, „aby włościanie posłuszeństwo podług dawnych zwyczajów, nie oglądając się na przeszłe uniwersały Kościuszki, pełnili, rolę uprawiali i t. d.“

Na Białej Rusi, za czasów przynależności jej do Polski, włościanie nie byli „*glebae ad scripta*“ i korzystali z prawa wolności ruchu. W 1772 r., po przyłączeniu tego kraju do Rosji, generał wojsk rosyjskich, Kachowskoj, ogłosił w języku polskim uniwersał, nakazujący przeprowadzenie spisu całej ludności, za wyjątkiem szlachty, i zapowiadający, że odtąd włościanie należeć mają „na wieczne czasy“ do panów, bez prawa przenoszenia się z majątku do majątku, gdyż wpływa to zgubnie na stan rolnictwa.

Na Małej Rusi prawnie wolni włościanie, z chwilą przejścia pod panowanie Rosji, tracili stopniowo swoją swobodę. W 1763 r. Katarzyna II wydała ukaz, którego mocą wzbronionem zostało przyjmowanie włościan, nie posiadających urlopów na piśmie od poprzedniego pana. A ukaz z d. 3 maja 1783 r. zabraniał wogóle włościanom przenoszenia się z miejsca na miejsce, czyli czynił ich poddanymi, do ziemi przytwierdzonymi, na wzór tego, jak to miało miejsce w Wielkiej Rosji.

W 1817 r., podczas wyborów szlacheckich w Wilnie, podniesioną została z inicjatywy samej szlachty kwestja usamowolnienia włościan. Zebrane podpisy stwierdziły, że zaledwie 6 proc. obecnych było przeciwnych tej reformie. Rozkaz zgóry stłumił dalszy rozwój tej sprawy, a ks. Wiazemskij pisał z tego powodu: „Na Litwie podniesiono projekt urządzenia włościan. Grabowski złożył w tym sensie podanie cesarzowi. Obawiam się, iżby ta wolność ludu włościańskiego nie była jakimś fortem ze strony panów“.

W roku następnym hr. Strojnowski wydał w Wilnie dzieło „O stosunkach obywateli do włościan“, w którym zalecał usamowolnienie włościan i uregulowanie dalszego stosunku na podstawie dobrowolnej umowy. Minister oświaty zabronił książkę, a kurator moskiewskiego okręgu naukowego, P. Goleniszczew-Kutuzow, pisał z powodu tej książki do ministra: „O książce, przez niegodziwego Polaka napisanej, powiem to, co wszyscy ludzie prawomyślni sądzą: jest to dzwon na trwogę, szkodliwy i nie mogący być tolerowanym. Polacy wydali to dzieło z jaw-

nym zamiarem wzburzenia całego państwa... Wstyd powiedzieć, iż takiego szelmę- autora zrobiono senatorem: hańbą jest nosić jednakowy z nim mundur“.

Taką jest prawda, o której p. Petru-lanis przepomniał.

G.

WSRÓD KOBIEĆ PETERSBURSKICH.

(Przemówienia i rozmowy).

— A więc pozwolę sobie przypomnieć zgromadzonemu, że 8 października odbędzie się II-gi zjazd kobiecej w Moskwie¹⁾. Kto jedzie?—pyta siwowłosa, starannie uczesana i ubrana pani o uderzająco inteligentnym i dowcipnym wyrazie twarzy, zasłużona działaczka na polu nauki rosyjskiej i, mówiąc nawiasem, blizka krewna jednego z naczelnych działaczy moskiewskich.

Milczenie. Potem głos nieśmiały:

— Ale czy teraz czas potemu, aby myśleć o odrębnych interesach kobiecych, organizować się i odrywać część sił, potrzebnych dla sprawy ogólnej?

Przypomina mi się odrazu ostatni wiec kobiecej w Zakopanem i akurat tak samo sformułowane wątpliwości. W dalszym ciągu przypominają mi się też i wskazówki, uchwalone przez wiec delegatkom polskim, biorącym udział w zjazdach „Związku równouprawnienia kobiet“ w Moskwie.

— Ależ nikt chyba z pań nie przypuszcza, że organizujące się teraz u nas kobiety stają na gruncie starego, egoistycznego feminizmu. Program nasz polityczno-socjalny brzmi identycznie z platformą ogólną Związku związków; najlepszym dowodem jest i to chyba, że związek kobiecej zakrzętnął się najskuteczniej około zorganizowania związku chłopskiego, rozrastającego się bardzo szybko.

— Ale czy z tych włościan będzie wielka pociecha, to jeszcze niewiadomo—odzywa się żona jednego z radykalnych publicystów petersburskich.—O ile wnosić można, przesławny Sejm ma w ich oczach za dużo uroku. A tymczasem rzeczy coraz wyraźniej przybierają taką postać, że udział w tej instytucji, jeżeli nawet nie jest sam przez się niemoralny, to w każdym razie może być dla sprawy wolności wprost ryzykowny—i nie dowodzi, zdaniem moim, przenikliwości politycznej tych, którzy tam dążą. Tembardziej, że trudno ręczyć, iż porządniejsi nawet ludzie z tych uprzywilejowanych, zasiadłszy raz na kurulnych krzesłach, zechcą pamiętać o prawdziwych potrzebach ludu i o szerszej polityce socjalnej.

Szmer aprobaty rozlega się w sali.

— Co do mnie, nie rozumiem dlaczego społeczeństwo, nawet radykalne jego odłamy, miałyby darowywać odrazu nową instytucję, a więc jeszcze nową siłę, swoim wrogom, nie próbując nawet walki? Nie mówię już o tem, że faktycznie bojkot Sejmu nie leży wcale w mocy społeczeństwa.

— Nie trzeba także zapominać, jak ściśle teraźniejszość i najbliższa przyszłość odradzającego się państwa zależy

¹⁾ Artykuł opóźniony z powodu zeszytowego bezrobocia w drukarniach. (Prz. Red.).

od kresów. Z punktu widzenia tych ostatnich byłoby właśnie zbyt ryzykownem obojętne traktowanie wyborów i takiej areny działalności, jak Sejm. A jakież obrót wzięłyby sprawy kresowe, tem samem i ogólne, gdyby delegaci innych narodowości zetknęli się tylko z naszą „czarną setką“? Wszyscy wiemy, w jakim ogniu i męce żyją ludzie na Południu i Zachodzie; ktoś może zaręczyć, że nadzieje, ożywiające przeciwników Sejmu, mogą urzeczywistnić się tak rychło, iż między innymi i aspiracje kresów tą inną drogą mogą być zaspokojone?

— Nie znam kresów, ale wiem, że chłopci mają wszelką rację wstępować do Sejmu — mówi szybko młoda, zdyszana brunetka.—Przybywam właśnie z samego gniazda zamieszek agrarnych i mogę zaświadczyć, że w najważniejszej kwestji naszej doby, a więc i przyszłego Sejmu, kwestji ziemi, włościanie orjentują się doskonale; tak samo naturalnie interesuje ich i budżet. „Będziemy wreszcie wiedzieli, powiadają oni, na co idą nasze pieniądze“. Co się tyczy równouprawnienia kobiet—to stali się oni odrazu jego zwolennikami z tego względu, że, jak powiadają sami, byłoby wcale nieźle, gdyby ich żonom nadano takie same grunta („na dusze“), jak i duszom mężkim...

Wesoły nastrój ogarnia zgromadzenie i dyskusja przybiera nagle zbiorowy charakter.

— Słowem, opiekunów nam teraz nie braknie—wyłania się głos nowy. Ja jednak jestem starym niedowiarkiem i, godząc się także na „platformę“ ogólną, twierdząc zarazem stanowczo, że osobna organizacja kobieca jest nam konieczna: są przecież niewątpliwie specjalne interesy i biedy kobiece; a pamiętać o nich tembardziej musimy, iż mężczyźni, jak wiemy z historii i nawet ze wspomnień osobistych starszych pokoleń, składali zawsze dowody bardzo krótkiej pamięci, kiedy o uwzględnienie naszych potrzeb i o odnośne reformy prawodawstwa chodziło. W każdym wielkim przewrocie politycznym, w każdej rewolucji kobiety poświęcały się i walczyły na różne sposoby za sprawę ogólną. Wtedy przyjmowano skwapliwie ich pomoc, korzystano z ofiar i pracy „obywatelki“, ale później zwycięzcy i zdobywcy praw nowych dla siebie, odkładali poproszenie losu niedawnych współniczek—do „stosowniejszych czasów“. Po rewolucji francuskiej następuje sto lat panowania kodeksu Napoleona z jego krzywdzącymi nas ustawami! To samo mniej więcej powtarzało się wszędzie. Otóż przychodzę właśnie do tego grona, aby się czegoś dowiedzieć o działalności Związku kobiet?

— Młoda ta organizacja w ciągu jednego roku istnienia zdziałała już dość dużo w kierunku propagandy swych dążeń. Obecnie przeszło 70 miast przystąpiło do niej, t. j. posiada swoje „kółka równouprawnienia“. Najoporniej trzymają się pod tym względem miasta bliższe od Petersburga, np. Nowgorod. Natomiast tam, gdzie istniała organizacja dawniejsza, np. w Saratowie, sprawy rozwijają się bardzo energicznie. Ponieważ stanowimy część składową ogólnego Związku związków, nie mam potrzeby zaznaczać tu poparcia, które doznajemy naturalnie ze strony należących doń rozmaitych or-

ganizacji męskich; ale obecnie, pomimo to, że na ostatnim ziemsko-miejskim zjeździe w Moskwie wniosek nasz równouprawnienia odrzucono, niewielka zresztą przewagą głosów, to jednak lewe skrzydło zorganizowanych ziemców, tak dziś wpływowe, popiera nasze dążenia. Co się tyczy ziemstw pojedynczych, to i tutaj rezultaty propagandy są dość pokazne: w ciągu ubiegłego tygodnia nadeszły rezolucje zgromadzeń ziemskich z Makarjewa, Mariupola, Eupatorji, Borowiczów i innych, przyznające nam prawa czynnego i biernego wyboru do ziemstw. W tym tygodniu też otwarły się podwoje uniwersyteckie przed słuchaczami, mianowicie w Charkowie, Odesie i Dorpacie (Jurjewie). Wzajemnie rada opiekuńcza moskiewskich kursów pedagogicznych dla nauczycielek i wychowawczyń postanowiła przyjmować i mężczyzn. Od jesieni przybył nam w Petersburgu nowy wyższy zakład naukowy — mianowicie instytut politechniczny kobiecy, w Tyflisie zaś zainicjowano utworzenie kobiecego instytutu agronomicznego.

— Biedna Ellen Key! Cała ta kronika niezbytby ją ucieszyła — zauważa mileżąca dotąd młoda blondynka.

— Przeciwnie chyba, Ellen Key także jest tego zdania, że kobieta dopóty nie będzie mogła spełniać należycie najważniejszych funkcji w społeczeństwie, t. j. funkcji rodzinnych, dopóki nie zostanie zreformowane na jej korzyść prawodawstwo, dopóki ustroj społeczny nie ulegnie transformacji, a bez udziału kobiet-obywatelek nastąpić to nie może.

— Dlaczego jednak z kilku tysięcy kobiet petersburskich i moskiewskich z odpowiednim cenzusem tak mało daje pełnomocnictwa wyborcze do Sejmu swoim mężom i synom?

— Bo też to smutna i upokarzająca rzecz te pełnomocnictwa, ale tu podobno agitują już na swoją korzyść zainteresowani mężczyźni.

— Ostatecznie dużo pań wybierze się do Moskwy?

— Teraz i tutaj roboty niemało; mitingi ogólne jeden po drugim następują... a wypadki nadzwyczajne łąda dzień zaskoczyć nas mogą, niezależnie od wyborów, Sejmu, komitetów i „związków“.

Góść.

Petersburg.

W PRASIE ZAKORDONOWEJ.

[Charakterystyka stronnictw w Królestwie w przededniu wyborów. Przyjęcie głównej zasady „ugodowców“ przez wszystkie obozy. Demokracja postępową. Pogrożki przedwyborcze „Czerwonego szalandaru“. Młodzież rosyjska w Warszawie wobec spolszczenia uniwersytetu. „Nie ma ludzkości, jest tylko interes!“... Głos prof. Baudouina de Courtenay. „Tryumf na całej linji“. Z niwy wszechpolskiej.]

«Gazeta Narodowa» poświęca w listach z Warszawy szereg uwag sprawie kształtowania się w Królestwie stronnictw politycznych w przeddzień wyborów. Informator lwowski organu podnosi, że

«pomimo głośnych oburzeń na stronnictwo t. zw. «ugodowe», wszystkie stronnictwa polskie w przyszłym Sejmie muszą stać na gruncie ugodości, ponieważ wszystkie z koniecznej wychodzą zasady, określić się

dającą słowami: «nierozzerwalności państwowej przy równoczesnem dążeniu do wywalczenia na drodze legalnej ustępstw i swobód w kierunku narodowym i administracyjnym». Jest to więc program, przed wielu już laty, w chwilach najważniejszych dla kraju, postawiony przez stronnictwo ugodości. Wprawdzie w chwili urodzenia się tego programu był on niejako fikcyjnym. Wypadki zaszyły dalej, aniżeli się spodziewano. To, co przed dwoma laty zdawało się fikcją, zaczyna nabierać gruntu pod nogami. Sam proces ewolucyjny sprawił, że pierwotny program ugodości pozostał już w tyle; fala wypadków przeszła nad jego głowę. Ale zasady tego programu pozostały, bądź co bądź, te same».

Cofając się myślą dalej, przekonamy się, że jest to ta sama idea, za którą przed 45 laty naród ukamienował moralnie Al. Wielopolskiego; ta sama myśl, którą na początku cierniowej drogi naszych dziejów porozbiorowych przekazał ziomkom w testamencie wielki Staszic. «Gdziebyśmy dziś byli, gdyby bodaj idea Wielopolskiego weszła była w życie!...» — woła z zalem «Gazeta Narodowa».

Wracajmy jednak do chwili obecnej.

«Ugodowcy» informuje korespondent «Gaz. Nar.», ulegli w ostatnich czasach rozdrożeniu. Pewna część ich, która przed rokiem jeszcze uważała się za przynależną do ugodości obozu, opuściła jego szeregi, nie sformowawszy się, jak dotąd, jeszcze w odrębną partję o jasno określonych zasadach.

«Jest to ugodość, nie przyznająca się do tej nazwy, ale w gruncie wyznająca te same zasady, a częściowo skłaniająca się ku stronnictwu narodowo-demokratycznemu, najliczniejszemu, najpopularniejszemu, opartemu przeważnie na szlachcie wiejskiej z domieszką pewnej części inteligencji miejskiej. Program tej partji streszcza się mniej więcej w znanym «Proteście», mającym być negacją «Memorjału 23», a dopełnieniem «Memorjału hr. Wł. Tyszkiewicza».

Przyjrząwszy się jednak bliżej tym programom, widzimy, że różnią się one między sobą

«przeważnie formą, co do której, przyznać trzeba, «Protest» jest najmniej politycznym. Zresztą wszystkie opierają się tak samo na nierozzerwalności państwowej i na uzyskaniu dla Królestwa Polskiego jaknajdalej idących swobód. Pod tym względem zatem nie grozi przyszłemu Kołu polskiemu, aby z powodu zasadniczych różnic miało uleść kataklizmom».

Silne wrażenie wywarło za kordonem postąpienie młodzieży rosyjskiej uniwersytetu warszawskiego, która uchwaliła gremjalnie wystąpić i przenieść się do Rosji, manifestując tym krokiem sympatję swą dla sprawy spolszczenia wszechnicy warszawskiej. W «Głosie Narodu» krakowskim pisze z tego powodu jeden z czytelników:

«Jeżeli już niejednokrotnie w ostatnich miesiącach uderzyło nam serce gorętszem tętnem dla szczytnych objawów idealizmu wśród narodu rosyjskiego w zgromadzeniach inteligencji miejskiej i ziemskiej, i jeżeli już z niejednego objawu w tem społeczeństwie wysnuliśmy wniosek, iż tam zaczyna się proces odrodzenia w wielkim

stylu, o najszerszych horyzontach, to ten ostatni najświeższy symptom przewyższawszem dostojnością wszystkie. Jest to akt sprawiedliwości szlachetnej, a nawet abnegacji, bo jeśli cnotą jest w teoretycznej rezolucji przyznać współobywatelom należne im prawa, to ustąpić im miejsca, które się samemu, acz *per nefas* zajmowało, to już praktyczne wykonanie wyższych zasad».

Coraz częściej zapisuje prasa zakordonowa objawy sympatji dla żądań naszych ze strony społeczeństwa rosyjskiego. Płyną te sympatje ze strony, do której szowiniści nasi starali się usilnie przez tyle lat wyrobić w społeczeństwie polskim nieufność, niechęć, nawet nienawiść ze strony, którą tendencyjnie, jak się teraz okazuje, przedstawiali w beznadziejnie czarnych barwach. A gdy rzuca na szalę za nami słowo swe naród rosyjski — milczą, jak zakłete, «ludy», na których sympatje ojcowie i dziadowie nasi niegdyś, jak na Zawiszę, liczyli i na którą jeszcze dziś naiwni wśród nas rachują. Nawet rewolucjoniści nasi nie wzbudzają entuzjazmu wśród rewolucjonistów Zachodu. Wypadkom w Królestwie towarzyszy, jak wyraża się «Dziennik Polski», «śmiertelna cisza, grobowa obojętność ze strony «ludów». Nawet platonicznych objawów sympatji! Nie, zgoła nie. Żadnych mityngów, żadnych «protestów», aktów «współczucia». Zupełne i doskonałe milczenie».

To też konsternacja daje się spostrzegać w skrajnych kołach naszych.

«Niema Europy, niema ludzkości, jako czynnika woli, idei, jest tylko business» — woła w «Krytyce» krakowskiej Wilhelm Feldman. — Ktoż to lepiej wie i więcej w tym kierunku zebrał doświadczeń, niż my? *Pas de rêveries!* Gdzie echo, gdzie ślad czynnego współczucia, gdzie znak solidarności wobec tych walk, które od trzech kwartałów toczy Królestwo? Nietylko przyjaciel nam brak, lecz poprostu zrozumienia».

I szydzi «Krytyka», że rozlew krwi na bruku warszawskim, to dla liberała europejskiego tylko urozmaicenie repertuaru sensacyj, jakie otrzymywać musi z dziennikiem porannym do kawy. A «Dzien. Pol.» zauważa z powodu artykułu Feldmana:

«Jest dojmujący ból w tej ironji. Lecz nam wydaje się ta chłodna bierność «ludów» europejskich nutą dramatyczną. Wolimy ją, niż owe okresy «sympatji» deklamacyjnej, cierpiącej na bezpłodność czynu, jakie przeżywalimy już kilkakrotnie. Dla jednostek może to być bolesne, ale dla narodu jest pedagogicznie arcy-cenne!»

W «Świecie Słowiańskim» prof. Baudouin de Courtenay rozbiiera w artykule «Kwestja polska w Rosji w związku z innemi kwestjami kresowemi» motywy bankrutującej dziś polityki rusyfikacyjnej i zauważa między innymi:

«Większość rusyfikatorów kieruje się nie tyle uczuciami «patriotycznymi» i żądzą zemsty, ile raczej nierównie ważniejszymi i pozytywnymi względami zysku i uprzywilejowanego stanowiska. Korzyści osobiste

stoją u nich na pierwszym planie. Z punktu widzenia swych interesów osobistych panowie ci mają zupełną słuszność. Ale czyż możemy ich interesy osobiste utożsamiać z interesami społecznymi i państwowymi? Rezultaty ich gospodarki mamy przed sobą w całej pełni.

«Dziennik Polski» rozprawia się ze znanymi artykułami p. Dmowskiego, ogłaszającymi rzekomy tryumf zasad wszechpolskich na całej linii. Między innymi pisze «Dziennik»:

«Nie ulega wątpliwości, że rząd, dając nam ustępstwa, liczy się także z usposobieniem społeczeństwa rosyjskiego, które żąda rewizji stosunku do Polaków w duchu sprawiedliwości (vide uchwały ziemców). Nastroj narodu rosyjskiego będzie i nadal niepoślednim czynnikiem w kształtowaniu się naszych losów. Cóż uczynili wszechpolscy mędrcy, żeby ten ważny czynnik dla nas pozyskać?»

Wiemy, co uczynili: obrzucali błotem tych, którzy, rozumiejąc, że naród rosyjski prędzej lub później przyjdzie w państwie do głosu, starali się nawiązać stosunki z jego lepszymi żywiołami i rozdmuchać przytłumione iskry sympatii dla nas. Iżono za te usiłowania «Kraj» i jego redaktora, Iżono krakowską Akademię umiejętności, Iżono Ossolineum, Iżono kolegię profesorskie, które za akces do Puszkinińskiego obchodu «Przegląd Wszechpolski», jak ulicznik, przezywał: «szubrawcami» i «karjerowiczami».

P. Dmowski tego nie pamięta?

A. to przecież także jeden z dowodów, jak zasady polityki wszechpolskiej «tryumfuja» na całej linii.

Podobnie wygląda i «tryumf» innych zasad demokracji narodowej, co «Dziennik Polski» obszernie wykazuje.

Na zakończenie dzisiejszego przeglądu kwiatek etyczny, uszczknięty na niwie publicystyki wszechpolskiej. Polemizując z «Czasem», zaryzykowało «Słowo Polskie» oszczercze twierdzenie, iż konserwatyści krakowscy tak zżyli się z doktryną, podług której ustępstwa narodowe można w Rosji uzyskać tylko zabiegami dyplomatycznymi, że gdy dzieje się to na innej drodze, poczytują rządowi rosyjskiemu za «głupotę» przyznawanie nam praw, a dla salwowania doktryny woleli by, aby ustępstw raczej nie było.

«Dziennik Polski», przytaczając fakt tej bezprzykładnej oszczerczej napaści, stawia pytanie: «Czy może nikczemność pójść dalej?»

Gryf.

ZAGRANICA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

P. Loubet pojechał do Madrytu i dobrze mu tam było. Ludność wyprawiała owacje, a król Alfons i jego rodzina przyjęli prezydenta republiki francuskiej z całą wspaniałością prastarą hiszpańską. Odbyła się, naturalnie, uczta uroczysta, na której wygłoszono toasty zna-

czące. Król Alfons mówił o przyjaźni, łączącej sąsiednie kraje, o solidarności interesów, o uczuciach serdecznych, jakie żywi dla Francji naród hiszpański; prezydent Loubet wtórował mu zgodnie, podnosząc sympatje franko-hiszpańskie, wzmocnione przez podróże młodzieńczego króla do Paryża i własną za Pireneje, i podkreślając istnienie ugody serdecznej pomiędzy obu narodami. Na rewji wspaniałej wojsko i tłumy niezliczone witały prezydenta z niezwykłym zapalem, w teatrze urządzono mu przyjęcie tryumfalne. Przyjaźń franko-hiszpańska nabiera znaczenia tem donioślejszego, że zaznacza się dobitnie w przededniu konferencji marokańskiej, stając się niejako zapowiedzią, że W. Brytania, Francja i Hiszpanja pójdą ręką w rękę i nie dadzą rozpanoszyć się zbyt wplywowi niemieckiemu. I kwaśno jakoś zapatrują się na uroczystości madryckie w Berlinie. Narzekano tam już, że francuzi „zdeprawowali“ piękną Italję, która dziś strasznie niechętnie i tylko na ponowione nalegania niemieckie wysłała do Badenu p. Tittoni; teraz przyszła kolej narzekać, że p. Loubet zepsuł Hiszpanję. Niemożliwi strasznie są francuzi, i dbała o dobre obyczaje Germanja obojętnie na ich sprawki patrzeć nie może.

Przemysłowa jeszcze raz nad tem, jakby poróżnić Francję z W. Brytanią. Z Marokiem nie udało się, może uda się z Egiptem. Pierwsze kroki polityczne robią się w prasie. I oto w „Berl. Tageblatt“ ukazał się długi artykuł jakiegoś patrioty egipskiego, wzywający Niemców, by stanęli w obronie kraju Faraonów przeciwko panowaniu angielskiemu. Niegdyś tam cieszyła się wplywem Francja, ale podstępni synowie Albionu wyrugowali ją z Egiptu, zagarnęli Sudan egipski, łączą Aleksandrię z Kaplandją i zbliża się chwila, w której nie zechcą liczyć się wcale z żadnymi obcymi interesami na całej tej przestrzeni. Leży przeto zarówno w interesie Niemiec, jak Francji, jak zresztą całego świata muzułmańskiego, by rozszerzeniu potęgi angielskiej kres położyć i wyzwolić Egipt z pod opieki brytyjskiej. Czemu nie? Byle ustąpił gabinet zachowawczy angielski i ster rządów W. Brytanji ujęli whigowie, następcy poczciwego Gladstona. I to urojenie prasy niemieckiej rozwiała mowa lorda Graya, przyjaciela niegdyś Gladstona i wybitnego przywódcy stronnictwa liberalnego. Oświadczył w niej bez ogródek, że to stronnictwo poprze politykę zewnętrzną lorda Lansdowne, że pragnie przyjaźni z Francją i ugody z Rosją, a co do Niemiec, woli trzymać się na uboczu, dbając tylko o utrzymanie pokoju, co znaczy, że uzbrojeń nie zaniedba. Wątpić przeto można, by polityka niemiecka puściła się na jakieś przedsięwzięcia na Wschodzie tureckim. Wystarczy Kiao-Czao takie dziś osamotnione i zbiedzone.

O Wschodzie azjatyckim marzyć już nie można. Chiny coraz bardziej uświadamiają sobie swoją rolę dziejową i zmu-

szają nawet Stany Zjednoczone do cofnięcia ustaw przeciwchińskich. Bojkot towarów amerykańskich w portach chińskich przekonał yankesów, że nie można nadal traktować żółtoliczych synów cesarstwa chińskiego jak bydło. O Japonji niema co mówić. To dziś potęga, z którą liczą się poważnie wszyscy, zwłaszcza od chwili zawarcia pokoju w Portsmouth i przymierza nowego z W. Brytanią. Ks. Connaught wiezie dla mikada order Podwiązki i ma komu tak uroczysto ofiarować to odznaczenie, bo przed kilkoma dniami cesarz Mutsuhito odbył przegląd uroczysty swojej floty wojennej, która stawiała się przed nim w liczbie trzystu ośmiu statków, pod dowództwem admirała Togo. Ten miał tryumf prawdziwy. Wjechał do Tokio przez luk, na jego cześć zbudowany, witały go wojska pod bronią i huczne salwy działowe. Pojedzie z cesarzem do rzadko otwieranej świątyni Ise, gdzie mikado w obchodzie uroczystym zawiadomi przodków, których duchy opiekują się Japonją, o przebiegu i zakończeniu wojny. Co kraj—to obyczaj. Uroczystości nie przeszkadzają zresztą przemysłnym nipończykom w pracy nad zabezpieczeniem osiągniętych zdobyczy. Armja czynna będzie zwiększona o całe siedm dywizyj, co podniesie jej liczebność o połowę. Zagospodarowują się w Korei, toczą z Chinami rokowania co do przyszłych losów Mandżurji, z Australją co do pobytu i handlu poddanych mikada na jej obszarach. Oświadczyła przez usta p. Takahira, że żadnych zamiarów zaborezych nie żywią, a będą dbali tylko o utrzymanie stworzonego przez wojnę stanu rzeczy.

Król Petar serbski przeżywa przykre chwile. Ozwalo się wieszczę sumienie narodu. Mowa p. Nikolajewića w skupczynie, piętnująca panowanie królóbójców, wywarła wrażenie wstrząsające. Zbliża się może dzień sądu, czy przynajmniej dzeń, w którym Serbja zrzuci ze stanowisk uprzywilejowanych ludzi, którzy byli może narzędziami Nemezis dziejowej, ale którym, po dokonanych czynnie ohydnych, przystoi tylko usunąć się w zapomnienie.

Jeszcze bliżej od Lewantu leży Austria, na której prowincje zdawna już chciwie spogląda wszechniemieckość. Prasa londyńska stwierdza, że z Berlina szły jakieś wnioski co do podziału sprzymierzonej z Niemcami monarchji. Całą, z wyjątkiem Galicji, Przedlitawję aż do Trjestu chcieliby wcielić do Vaterlandu. Ale ostatnia audjencja pożegnalna posła angielskiego w Petersburgu stwierdziła, że plany te berlińskie posłuchu życzliwego nie znalazły. Nielatwo dziś prowadzić politykę Fryderyka II. Zbyt jasno na świecie.

J. Ma.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

KRONIKA.

+ Jen.-gubernator warszawski wyjaśnił, iż rekruci składają mają przysięgę w świątyniach swych wyznań, a tylko w razie, gdy na miejscu świątyni danego wyznania brak, w urzędach powiatowych. Przysięga w kościele odbywać się winna w języku miejscowym, który może być dopuszczony także przy odbieraniu przysięgi w urzędzie powiatowym, gdy nowozaciężny nie zna języka rosyjskiego.

+ «Oświata» w ostatnim numerze daje następującą «Odpowiedź prawną» p. M. C. w O., poczta Koprzywnica: «Chociaż Najwyżej wydane d. 17 (30) kwietnia prawo utrwalenia zasad tolerancji religijnej już zostało ogłoszone w N-rze 63 «Zbiornu praw i rozporządzeń rządowych», ale zastosowanie w każdej guberni ono może mieć tylko od dnia ogłoszenia, czyli wydrukowania go w miejscowych «Gub. Wiedom.».

+ Jen.-gubernator warszawski zwiadał w zeszłym tygodniu zarząd miejski i oglądał projekty gmachów nowych hall targowych i szkół miejskich. Prezydent miasta, jen. Bibikow, zwrócił się doń z prośbą o poparcie sprawy wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego, do szkół, utrzymywanych kosztem miasta. Jen.-gub. przyrzekł swoje poparcie.

+ Rozkaz Najwyższy «o dalszej opiece nad rozwojem wykształcenia w Królestwie Polskim» ukazał się jednocześnie z okólnikiem inspektora warszawskiego okręgu szkół ministerstwa skarbu, wyjaśniającym, że jeżeli istniejący zakład naukowy z prawami zechce zamienić się na szkołę prywatną bez praw, to przedewszystkiem powinno być wszczęte staranie o jego zamknięcie. Potem dopiero należy prosić ministerstwo skarbu o otwarcie szkoły prywatnej bez praw, z dołączeniem ustawy do zatwierdzenia.

+ W pismach ukazała się pogłoska o zamierzonym oddaniu w dzierżawę kolei nadwiślańskich towarzystwu prywatnemu, o bliższym opracowaniu warunków szczegółowych dzierżawy, a nawet o postanowionem objęciu zarządu kolei nadwiślańskich przez towarzystwo dzierżawcze z dniem najbliższego Nowego roku. Pogłoski te, jak dowiedzieliśmy się z pewnego źródła, nie mają żadnej podstawy.

+ Wobec mającej nastąpić nowej konwencji celnej pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami, grono przemysłowców górniczych Królestwa opracowuje memoriał do ministra skarbu w sprawie przyszłych cel na wytwory górnicze i fabrykaty metalurgiczne. Górnicy domagają się także w nowym traktacie ułatwienia wywozu węgla oraz wyrobów metalurgicznych do Galicji.

+ D. 7 i 8 b. m. odbywał się w Warszawie zjazd dyrektorów handlowych 19 Tow. rolniczych, który uchwalił założyć tu biuro kooperacyjne, oraz czynił wszelkie zakupy bez pomocy pośredników.

+ Na ostatnim zebraniu warszawskiej sekcji handlowej, wszystkie głosy zgodziły się na potrzebę założenia w Królestwie Banku krajowego, w rodzaju istniejącego we Lwowie dla Galicji.

+ «Warsz. Dniow.» oblicza, iż od początku roku akademickiego 240 studentów (w tej liczbie 67 prawosławnych) złożyło prośby już - to o przeniesienie ich do innych uniwersytetów, już o wydanie im dokumentów. Biorąc pod uwagę, iż znaczna część studentów rosjan opuściła uniwersytet jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego, jak również przyjmując w rachunek gremjalne podanie z d. 27 września, podpisane przez 141 studentów rosjan, organ urzędowy dochodzi do wniosku, iż kwestja opuszczenia uniwersytetu warszawskiego przez studentów rosjan została już faktycznie rozstrzygnięta.

+ «Przegląd Powszechny» ogłasza rozmowę z rektorem uniwersytetu warszawskiego, prof. Jęfikim Karskim. Oświadczył on, iż rada uniwersytecka chce odpowiedzieć na słuszne żądania społeczeństwa polskiego: 1) Przez wprowadzenie katedr języka polskiego, historii, literatury i prawa polskiego w języku polskim. 2) Przez dopuszczenie do profesury i prywat-docen-tury Polaków. 3) Przez zniesienie ograniczeń inspekcji. «Chyba—kończył swą mowę rektor Karski—od uniwersytetu rosyjskiego większych zmian nikt wymagać nie może».

+ W teatrze ludowym warszawskim, jak pisze «Kurj. Narod.», wywieszono okólnik prezesa, że z d. 1 stycznia 1906 roku cały personel zostaje zwolniony z powodu likwidacji teatru.

+ Zamieszkały zagranicą Polak, p. K. R., zadeklarował na ręce H. Sienkiewicza i mec. A. Osuchowskiego po 2 tysiące rb. rocznie w ciągu lat 5 na szkołę elementarną w Warszawie z językiem wykładowym polskim.

+ Na stanowisko wice-prezesa warsz. Tow. wyścigów konnych, po zgonie Aug. hr. Potockiego, wybrano p. Adama Michałskiego.

+ Z powodu przypadającej d. 20 b. m. czwartej rocznicy zgonu Hipolita Wawelberga, rodzina złożyła 1,650 rubli dla uczniów szkoły technicznej im. Wawelberga i Rotwanda.

+ P. Erazm Majewski zademonstrował 15 tys. rb. na budowę gmachu dla Muzeum archeologicznego w Warszawie, ofiarując temuż muzeum swój zbiór wykopalisk przed-historycznych.

++ Z Łodzi. Jen.-gubernator warszawski, na prośbę deputacji łódzkiej, polecił powołać 2 delegatów z Łodzi do komisji w sprawie samorządu miejskiego.—«Kurj. Warsz.» donosi, że ludność niemiecka w Łodzi nie postawi swego kandydata do Sejmu; wielej przemysłowcy-niemcy oświadczyli, że poprą kandydata polskiego.—W sferach rządowych powstał projekt przeniesienia rządu gubernialnego z Piotrkowa do Łodzi, gdzie koncentrują się wszystkie interesy przemysłowo-handlowe.—Na memoriał w sprawie powołania do walki z cholera przedstawicieli społeczeństwa, podpisany przez Towarzystwo i instytucje łódzkie, nadeszła odpowiedź odmowna.—Grono kupców i fabrykantów łódzkich zwróciło się do magistratu z prośbą o nabycia, kosztem funduszów miejskich, nieruchomości, pozostałej po ś. p. Kunitzerze, w celu urządzenia na niej Muzeum przemysłu i handlu.—«Goniec Łódzki» donosi, że kilku fabrykantów-niemców, skutkiem ostatnich wydarzeń, zamierza zlikwidować interesy i kraj opuścić na zawsze. W celu odkupienia od nich fabryk i dalszego prowadzenia, tworzy się w Łodzi spółka kapitalistów-żydów.—Prezesem Koła właścicieli domów został p. Zygm. Rychter.—Tow. lekarskie wysłało telegram w języku francuzkim do uniwersytetu moskiewskiego z powodu zgonu Trubeckiego.—Pracownicy kolei fabryczno-łódzkiej wysłali depezę w języku polskim do Petersburga na zjazd kolejowy.—Na zebraniu przedstawicieli różnych instytucji łódzkich uchwalono prosić o drugiego posła dla Łodzi. *Argus.*

++ Z prowincji. Adwokaci z Lublina otworzyli przy sądzie okręgowym biuro porady prawnej dla niezamożnych.—«Gazeta Lubelska» wzywa lubliniaków do zapoczątkowania studjów i gromadzenia zbiorów z dziedziny sztuki ludowej, ponieważ w gub. lubelskiej niemal najlepiej zachowały się stroje ludowe i różne gałęzie sztuki ludowej.—Właściciele domów w Chełmie postanowili starać się o przyłączenie do miasta granicznych osad włościańskich. Właściciele tych osad nie chcą się na to zgodzić, chełmszczanie zatem czynią starania o przyłączenie ich drogą przymusową.—Płockie-

mu Tow. rolniczemu pozwolono przyjmować na członków rolników miejscowych, poddanych zagranicznych, oraz włączać do biblioteki nie tylko wydawnictwa rolnicze, lecz i dzieła o charakterze ogólnym, ekonomiczno-społecznym.

O NASZYCH SPRAWACH.

[Jeszcze p. Demczinskij. Odezwa «Russk. Sobranja». Uwagi prof. Kuzmin-Karawajewa. Myśli prof. Kowalewskiego. Oświadczenie delegatów polskich na wiecu kolejarzy. «Razswiel» o ks. Gralewskim. P. Wulf i profesorowie wszechnicy warszawskiej. Echa niedźwiedzickiej.]

P. Demczinskij wybuchł raz jeszcze w «Słowie» petersburskiem. Tym razem nie krzyczy już «gwałtu!», ale stara się rozumować. Z oburzeniem wszakże mówi o «naprawieniu krzywd względem Polski», o którym wspominali uczestnicy wiecu «wszechziemskiego» w Moskwie. Żadnych krzywd nie było—dowodzi p. D.—a jeżeli były, to wzajemne. Wyrzuca Polsce, że «wyprawiała» straszne rzeczy na Ukrainie, że uciskała swoje kresy, że wieńczyła laurami ludzi wstawionych przez rzezie.

Wpada potem w ton minorowy, zaznaczając, że naród rosyjski stworzył przysłowie: «kto pamięta dawnych krzywd, temu oko wylupić należy», i że dziś chodzi nie o rozpamiętywanie dziejów, ale o to, jakby najdogodniej ułożyć stosunki pomiędzy dwoma narodami. Polska—zdaniem p. D.—żyje z Rosji, i gdyby na granicy Królestwa przeciągnąć kordon celny, zubożałaby i upadła ekonomicznie. Rosja także osłania jej bezpieczeństwo. Trzeba przeto mieć przedewszystkiem na względzie łączność państwową. Autor potępia system rządzenia dotychczasowy, ale autonomji dla Królestwa, ani związku federacyjnego z imperjum nie chce. Godzi się tylko na samorząd, który rozszerzyć z czasem można aż do utworzenia Sejmu krajowego, ale pod warunkiem wspólności wyższych instytucji sądowych i administracyjnych, i uznania praw języka państwowego rosyjskiego, który znać powinien «zarówno lordmer Warszawy, jak konduktor kolei warszawsko-wiedeńskiej». Zgadza się, by Polacy zakładali i budowali u siebie ile zechcą szkół i kościołów, ale pod warunkiem, że państwo może, gdy to mu się spodoba, mieć gimnazjum czy uniwersytet rosyjski w Warszawie, albo zbudować kaplicę panującego wyznania prawosławnego w samej Częstochowie. Zaleca nam w końcu, byśmy wyprawiali do rosjan posłów (choćby w postaci artykułów dziennikarskich), dla porozumiewania się i opracowania jakiegoś *modus vivendi*. Wróżbita niefortunny meteorologiczny wiary w siebie nie traci.

Niestychane ubóstwo myśli poli-

tycznej wieje z odezwy «Russk. Sobranja». Jego członkowie nie zapomnieli o niczem i niczego nie nauczyli się, choć idą czasy jakby stworzone dla uczenia się pogładowego historii i polityki. Odezwa uderza w uczestników zjazdu ziemskiego w Moskwie, zarzuca im, że «matuszkę-Rosję» chcą rozdzielić na «części niezależne» i nawołuje «ludzi rosyjskich», by ostrzegali się zaufań ziemcom. Tylko tyle. Niesłuszne to, ale podstępne i widocznie niebezpieczne, skoro w ślad za p. Nabokowem w «Prawie», na szpaltach «Rusi» wystąpił prof. Kuzmin - Karawajew w obronie uchwał wiecu wszechziemskiego. Przytaczając je w brzmieniu dosłownem, autor zaznacza po pierwsze, że wyodrębniając Polskę wiec miał na względzie, że w chwili obecnej można mówić konkretnie tylko o niej, nie zaś o innych dzielnicach imperjum, powtóre, że wiec podkreślił wyraźnie konieczność «zachowania jednolitości państwowej imperjum»; po trzecie wreszcie, że wiec nie powziął właściwie żadnego postanowienia rozstrzygającego, a tylko sformułował życzenie, by «po osiągnięciu wolności obywatelskiej i właściwego przedstawicielstwa narodowego», otworzono drogę legalną dla powstawania dzielnic autonomicznych. Zobowiązanie moralne co do żądania autonomji niezwłocznie po utworzeniu się przedstawicielstwa narodowego z prawami konstytucyjnymi, opartego na zasadach demokratycznych, zaciągnęli tylko względem Polski ci z pomiędzy uczestników, którzy głosowali za uchwałą. Nic więcej. Wiec stanowczo, nawet w zasadzie nie oświadczał się za autonomją prowincjonalną całego imperjum. Bronią się ziemcy od zarzutów, ale to, naturalnie, ich nieprzyjaciół w zapale nie ostudzi. Stronniczość, to najlepsza osłona przed prawdą. Pod jej szumnemi hasłami można kłamać bezkarnie, można czynić przeciwnikom zarzuty najniesłuszniejsze, można przekręcać fakty, wyrazy i czyny, a zawsze zyska się poklask u swoich i tanią popularność wśród nieświadomych ludzi.

Prof. Maksym Kowalewskij rozstrzyga sprawy kresowe na swój sposób. Nie chce, by ludy azjatyckie brały udział w pracach Sejmu państwowego, nie chce w niej widzieć ani jakutów, ani kałmuków, ani czukczów, ani lezginów i przedstawicieli innych ludów kaukaskich, które, jako socjolog, zna z dziwnych imion i potrosze ze sposobu życia. W podręcznikach prawa politycznego francuzkich, mieszkańcy posiadłości republiki dzielą się na obywateli i «poddanych», do których zaliczają się ara-

bowie algierscy, ludy murzyńskie i malajsko-mongolskie. Prof. K. chciałby tak samo podzielić mieszkańców imperjum rosyjskiego, zapominając, że jakutowie, czy burjaci nie różnią się poziomem uspołecznienia od kolonistów rosyjskich, którzy częstokroć asymilują się z temi ludami, co nie dowodzi wcale niższości kulturalnej plemion wspomnianych. Zresztą są pośród nich ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem. Nie dotyczy to wszystko nas bezpośrednio, ale warte wspomnienia, jako próbka myśli politycznej, przeszczipiającej obce wzory na grunt rosyjski, odmienny całokształtem swoich stosunków społecznych i narodowościowych.

Na wiecu kolejarzy wszechrosyjskim w Petersburgu ukazali się delegaci kolei żelaznych Królestwa, którzy zarówno w swoim imieniu, jak w imieniu wszystkich wiecujących polaków wystąpili z wnioskiem, by wiec uznał słuszność wprowadzenia języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej i konieczność rozszerzenia tej reformy na wszystkie koleje Królestwa, by stwierdził potrzebę naturalną nauczania po polsku w zakładach naukowych kolejowych tego kraju, oraz potrzebę równouprawnienia kolejarzy, bez względu na ich narodowość i wyznanie. Obok tych żądań minimalnych dla chwili obecnej, delegaci pragnęli, by wiec potwierdził dotyczącą autonomji Królestwa uchwałę zjazdu wszechziemskiego. Nie napotkali oporu. Wiec uchwalił wszystkie żądania powyższe ze względu, że «nie są sprzeczne z interesami proletarjatu», a zgodne ze sprawiedliwością.

«Razswiet» poświęca słów kilka pamiętnemu «protestowi» przeciwko uchwałom Komitetu ministrów, podpisanemu przez mnóstwo osób z Henrykiem Sienkiewiczem na czele, zaznaczając, że akt ten wywołał następstwa przykre dla niektórych pod nim podpisanych. Lekarzy ordynatorów usuwano z posad, zabierano się do wydalenia niektórych sędziów gminnych i t. d. «Razswiet» podnosi zwłaszcza usunięcie ze stanowiska popularnego ks. Graliewskiego, znanego kaznodziei i członka czynnego wielu instytucyj dobroczynnych i społecznych. «W obecnej chwili—pisze organ ks. Uchtomskiego—chodzi przede wszystkim o pokój w kraju. Pocóż drażnić społeczeństwo miejscowe?» Chodzi może o coś większego. «Protest» był wyrazem przekonań politycznych i, jako taki, nie powinien pociągać za sobą żadnych następstw karnych dla jego autorów, czy osób, pod nim podpisanych. Pogląd ten zyskuje coraz więcej zwolenników w kołach rządowych i prawdopo-

dobnie wkrótce znajdzie wyraz ustawodawczy. Im prędzej — tem lepiej.

Nie mogą nawrócić się do poszanowania przekonań politycznych tylko niektórzy profesorowie uniwersytetu warszawskiego. Nie wyzyli się tradycyj apuchtinowskich. Doświadczył tego na sobie profesor tej wszechnicy, Wulf, który w «Synie Otecz.» ogłosił artykuł, podnoszący konieczność uwzględnienia interesów kultury narodowej polskiej przy reformie uniwersytetu warszawskiego. Na posiedzeniu rady profesorskiej wystąpiono z wnioskiem nagany dla p. Wulfa. Ale duch nowy wieje już w murach wszechnicy, i grono kolegów oświadczyło p. W., że solidaryzuje się z wypowiedzianemi przezeń poglądami.

Sprawa opieczętowania kościoła w Niedźwiedzicach pogmatwała się. Gubernator miński, p. Kurlow, pociąga współpracownika «Rusi», p. Nestora do odpowiedzialności za potwarz w druku. «Ruś» nie daje się zbić z tropu i ogłasza prostujący niektóre szczegóły, ale naogół potwierdzający uwagi p. Nestora, list ks. Harasimowicza, zaś «Nasza Żiźń» opowiada, jak do jej redakcji przyszli delegaci parafjan niedźwiedzickich i streścili smutne dzieje zamknięcia kościoła i swoich orędownictw dawnych oraz kar, jakie ponieśli, zniesionych zresztą przez ks. Światopolk - Mirskiego. Prosili ogłosić to wszystko: «niechaj idzie w świat...»

Szczerbiec.

STREJK KOLEJOWY.

Strejk kolejowy, który w chwili gdy to piszemy, stał się powszechnym, objął narazie węzeł kolejowy moskiewski, a następnie Petersburg, Warszawę i t. d. Dajemy tu pobieżny obraz rozwoju strejku od chwili jego wybuchu w Moskwie w d. 7 (20) paźdz. Od rana zastrejkowali robotnicy i oficjaliści kolei moskiewsko-kazańskiej. Po paru godzinach przyłączyli się do nich urzędnicy zarządu. Tłum, liczący 3 tys. osób, ruszył po kancelarjach, zmuszając resztę oficjalistów do porzucenia zajęć. Zarząd wezwał na pomoc oddział policji. Przy kasie głównej postawiono warty. O godz. 2 po poł. tłum, liczący kilkaset osób, przybył do zarządu kolei moskiewsko-jarosławskiej i zmusił wszystkich urzędników do opuszczenia gmachu. Wieczorem zastrejkowali maszyniści kolei moskiewsko-kazańskiej, wobec czego stanął cały ruch pasażerski na tej kolei. Pociąg № 1 wyszedł był z Moskwy, ale maszynista zatrzymał go na pierwszym przystanku i za nic nie chciał jechać dalej. Pasażerowie musieli wrócić do miasta piechotą. Maszyniści wogóle przyłączyli się do strejku niechętnie, pod

groźbą. Do jednego z upierających się strzelano, czterech obito kijami.

O godz. 2 w nocy na stacji kolei moskiewsko-windawskiej aresztowano czterech telegrafistów, którzy rozsyłali po wszystkich stacjach kolei telegramy, zawiadamiające o rozpoczęciu się strajku. W d. 8 (21) paźdz. stanął od rana cały ruch pasażerski na kolei moskiewsko-jarosławskiej. Pasażerowie musieli opuścić wagony i wrócić do miasta. Nie wyszedł również z Moskwy tak zwany pociąg szkolny, którym jeżdżą uczniowie różnych zakładów naukowych, mieszkający pod Moskwą. Nie mając się gdzie podziąć, wrócili oni do swoich szkół. Zastrejkowali kolejno urzędnicy zarządu kolei moskiewsko-brzeskiej, moskiewsko-kijowsko-woroneżkiej, moskiewsko-kurskiej i moskiewsko-nowgorodzkiej. Robotnicy kolei moskiewsko-kazańskiej, którzy wogóle wiodą rej pośród strejkujących, wpadli na stację kolei, popsuli maszyny elewatora zbożowego i poprzecinali przewodniki elektryczne.

W d. 9 (22) paźdz. stanął ruch pasażerski i towarowy na kolei moskiewsko-kijowsko-woroneżkiej, kurskiej i niżnio-nowgorodzkiej. Pociąg pasażerski tej ostatniej kolei, idący do Moskwy, stanął na stacji Kuskowo. Pasażerowie musieli wędrować 9 wiorst do miasta piechotą. Na stacji kolei kurskiej doróżkarze i tragarze, oburzeni na strejkujących za pozbawienie ich zarobku, stoczyli z nimi bójkę. Kilka osób musiano odwieźć do szpitala. Wieczorem tegoż dnia stanęły pozostałe koleje. Ruch trwał jeszcze tylko na kolei mikołajewskiej, które pociągi przychodziły i odchodziły pod eskortą wojskową, i na kolei moskiewsko-windawskiej, ale w d. 10 (23) paźdz. stanęły i te dwie koleje i Moskwa została odcięta całkowicie od reszty świata.

O godz. 4 po poł. tłum, liczący 7 tys. ludzi, podzielony na trzy oddziały, napadł z trzech stron na dworzec kolei mikołajewskiej, ale administracja kolei sprowadziła w porę znaczny oddział wojsk. Odparty od dworca, tłum wpadł na stację kolejową, opanował jedną lokomotywę, zrzucił z niej maszynistę i puścił ją na wagony towarowe, które zostały potrąsane. Spędzono ze stanowisk dróżników, przecinano druty sygnalizacyjne. Jakimś cudem przyszedł do Moskwy rano 10 b. m. pociąg pasażerski z Sierpuchowa. Maszynista, wprowadziwszy go na stację, w jednej chwili uciekł. Na kolei windawskiej strejkujący opanowali pociąg, gotujący się do odejścia, oderwali lokomotywę, rozpędzili ją i puścili całą siłą pary na ścianę jednego z budynków, w którym przebiła ścianę. Strejkujący popsuli następnie sygnały i chcieli opanować dworzec, ale tu stało już wojsko i oficer uprzedził tłum, że każe strzelać, jeżeli nie rozejdzie się. To poskutkowało.

W d. 12 (25) paźdz. strejkujący robotnicy usiłowali zmusić do rozejścia się urzędników biur głównej poczty w Moskwie. Nadejście wojska udaremniło usiłowania. Tłum chciał wtargnąć do biur telegrafu, ale został odparty.

Dzień 12 (25) b. m. przyniósł nowy wzrost i potężniejsze strejki. Ruch zamarł już na wszystkich prawie kolejach na wschód od Petersburga i Kijowa; zaczyna zamierać na kolejach zachodnich.

Zastrejkowały już koleje południowo-zachodnie, warszawsko-petersburska, wiedeńska, nadwiślańska i bałtycka.

Prócz wyliczonych powyżej, zastrejkowały koleje, których zarządy znajdują się w Charkowie, Poltawie, Ekaterynosławiu, Saratowie i Sewastopolu.

We środę, d. 12 (25) b. m. o godz. 11 rano (po nadejściu kurjerów) zastrejkowali wszyscy oficjaliści, służba i robotnicy kolei petersbursko-warszawskiej i bałtyckiej. Pociągi, idące do Petersburga, zatrzymano w drodze o 4 i 8 wiorst od Petersburga, niektóre zaś nawet w Gatchynie lub Aleksandrowce. Pasażerowie musieli iść do miasta piechotą. Wszystkie dworce kolejowe obsadzono wojskiem.

Mityng oficjalistów i robotników kolejowych, odbyty we wtorek w Petersburgu w auli uniwersyteckiej, postanowił nie czynić żadnych ustępstw i strejkować, póki ministerstwo komunikacji nie zaspokoi wszystkich jego żądań.

We środę 12 b. m. do Zarządu kolei żelaznych ministerstwa komunikacji przybyła deputacja pracowników kolejowych i studentów z propozycją przyłączenia się do powszechnego bezrobocia kolejowców. Zwołano wiec urzędników, i po krótkiej naradzie, postanowiono dać wyraz solidarności z postulatami ekonomicznymi i politycznymi pracowników kolejowych przez trzydniowe zawieszenie zajęć biurowych.

Takież wiec odbyły się w zarządach kolei prywatnych, mianowicie południowo-wschodnich, moskiewsko-windawskiej, władkawkazkiej i wschodnio-chińskiej i wszędzie zawieszono zajęcia do poniedziałku, z tem, że wówczas zwołane zostaną znowu wiece pracowników dla orzeczenia, jak się należy zachować nadal.

Dworce kolei mikołajewskiej, warszawskiej i bałtyckiej ochraniane są przez wojska. Ruch na nich zamarł zupełnie. Wieczorem nie są one nawet oświetlone.

Na kolei finlandzkiej ruch nie uległ zmianie. Urzędnicy, zarówno jak i robotnicy kolejowi, odmówili przyłączenia się do zmowy kolejowców rosyjskich na tej podstawie, że ich położenie ekonomiczne jest zadawalniające, a dążenie polityczne rozbieżne z programem kolejarzy rosyjskich.

Prezes komitetu giełdowego zawiadomił telegraficznie ministra skarbu, że, jeżeli strejk kolejowy potrwa tydzień, staną w Moskwie wszystkie fabryki z braku węgla i materiałów wszelkiego rodzaju.

Moskwie zagląda już głód do oczu, w Petersburgu podrożały wszystkie produkty, choć, jak dotąd, ratuje jeszcze sytuację kolej finlandzka i komunikacja wodna.

W fatalnej pozycji znaleźli się pasażerowie, jadący z tak zwanymi biletami komunikacji bezpośredniej. Strejk zaskoczył ich na stacjach pośrednich. Zarządy wypłacają każdemu pasażerowi I i II klasy po 1 rb. dziennie, a III klasy po 50 kop. na obiad, dają im herbatę i pozwalają lokować się w wagonach lub na dworcach.

Kilka pociągów, wiozących rannych z Dalekiego Wschodu, zatrzymano o kil-

ka stacyj od Moskwy. Rannym grozi głód, ponieważ okolica jest uboga i bezludna.

Z Baranowic wysłano do Moskwy bataljony kolejowe.

Minister komunikacji, ks. Chilkow, bawiący od kilku dni w Moskwie, przyjął w d. 10 (23) deputację z 40 osób, wybranych przez strejkujących. Minister oświadczył, że mówi z przedstawicielami robotników, jako robotnik, że w Anglii i Ameryce pracował nieraz po 16 godz. dziennie i lubił bardzo zajęcia dodatkowe, gdyż to powiększało jego dochody. Zdaniem ministra robotnik zagarnięty, otrzymując to samo wynagrodzenie, co rosyjski, pracuje produktywniej, a dlatego wyroby zagraniczne są tańsze i lepsze, niż rosyjskie i publiczność nabywa je chętniej. Robotnicy rosyjscy mają zarobek jedynie dzięki cłom protekcyjnym. Jeden z robotników zauważył, że pracując po 16 godzin dziennie nie ma się czasu ani czytać, ani uczyć się. Na to minister odpowiedział, że nawet pracując 16 godzin można znaleźć jakąś godzinkę na czytanie, a godzina dziennie stanowi 365 godzin rocznie. Twierdził też, że pracuje więcej od każdego robotnika, bo jego dzień roboczy zaczyna się o godz. 7 rano, skutkiem zaś nadmiaru zajęć popsul sobie wzrok. Deputacja prosiła ministra o uwolnienie oficjalistów kolejowych, aresztowanych podczas strejku. Minister oświadczył, że nie zależy to od niego, ale obiecał wstawić się za aresztowanymi i wziął ich spis. Wieczorem minister wyjechał do Petersburga ekstracugiem z wielu trudnościami i przy szybkości minimalnej.

REFORMY PAŃSTWOWE.

Wyższe instytucje państwowe stały się radami nieustającymi. Zgromadzeni pod przewodnictwem hr. Witte ministrowie spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości i komunikacji, oraz inni dostojnicy państwowi zredagowali wniosek ustawodawczy, dotyczący wolności zgromadzeń i zjazdów. Uznano za właściwe otworzyć dla zgromadzeń obywatelskich manège rządowe. Postanowiono dalej, że żądane przez ministra komunikacji kredyty na polepszenie losu pracowników kolejowych nie powinny uleść uszczupleniu przez ministerstwo skarbu lub kontrolę państwa. Rada hr. Solskiego w pełnym składzie powzięła uchwałę o konieczności niezwłocznego utworzenia jednolitego gabinetu ministrów, z hr. Witte na czele. Naradzano się także nad sprawą zawieszenia ruchu kolejowego. Jedni dowodzili, że bezrobocie wywołały powody ekonomiczne, ponieważ trudno przypuścić, by niższy personel kolejowy mógł zdawać sobie sprawę z zagadnień politycznych. Inni, zwłaszcza mówca, który zwiędził widownię bezrobocia, podkreślali, że najbardziej optymistyczne wróż-

by nie pozwalają spodziewać się prędkiego wznowienia ruchu. Naprawa telegrafów i urządzeń stacyjnych zepsutych, sama jedna wymagać będzie do 10 dni pracy. Rada uchwaliła szereg zarządzeń, mających porządek przywrócić.

W dniu 14 (27) b. m. «Prawit. Wiest» ogłosił Najwyższy ukaz imienny do Senatu rządzącego, zawierający ośm artykułów rozporządzeń tymczasowych, dotyczących zgromadzeń publicznych. Nowe prawo nadaje wszystkim obywatelom wolność zgromadzeń z pewnymi zastrzeżeniami.

Inicjator zgromadzenia ma zawiadomić o niem naczelnika policji miejscowej na trzy dni przed posiedzeniem. W deklaracji należy oznaczyć ściśle miejsce, termin i program zajęć zgromadzenia, jeżeli zaś ma być wygłoszony jakiś referat, to i nazwisko referenta. Naczelnik policji nie pozwala na urządzanie zgromadzeń, których cel lub program wykacza przeciw prawu, albo zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Zgromadzenia mogą odbywać się tylko w lokalach zamkniętych. Nie mogą w nich brać udziału: żołnierze, wychowawcy niższych i średnich zakładów naukowych, nieletni, a także osoby uzbrojone, z wyjątkiem tych, które noszą broń z urzędu.

Inicjatorzy zgromadzenia są odpowiedzialni za porządek w sali i rozwiązują posiedzenie w razie, gdyby wygłaszano tam mowy, podburzające jedną część ludności przeciw drugiej, gdyby w sali znajdowały się osoby, nie mające na to prawa i nie chciały opuścić zebrania i t. d. Gubernator lub naczelnik policji może wydelegować urzędnika, który jest obecny na posiedzeniu i w razie, gdyby przewodniczący nie chciał korzystać ze swej władzy, rozwiązuje posiedzenie. Gwałciciele porządku na zgromadzeniach publicznych podlegają karze pieniężnej, wynoszącej nie więcej, niż 300 rb., lub są karani nie wyżej, jak trzymiesięcznym aresztem. Kary te nakłada sędzia pokoju, lub w miejscowościach, w których niema sądów pokoju, członek powiatowy sądu okręgowego.

Ponieważ obecnie zostały ogłoszone przepisy, określające porządek zwoływania zgromadzeń publicznych, Rada nadzwyczajna ministrów, do której wydziałów należą wyższe zakłady naukowe, postanowiła polecić radom zakładów naukowych nie dopuszczać nadal w obrębie gmachów tych zakładów żadnych zbiegowisk, w którychby uczestniczyły osoby, nie należące do wychowawców danego zakładu naukowego; w razie zaś, gdyby rady nie mogły tego uczynić, gdyby ich powaga i środki

zarządzone okazały się niedostatecznymi, to rada powinna niezwłocznie zamknąć zakład naukowy na zasadzie p. 6 art. 2 ukazu z d. 27 sierpnia i zawiadomić o tem władze.

C.

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ DRUGI,

Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d., i t. d.

Wiadomo czynimy wszystkim Naszym poddanym, że w dniu 23 sierpnia roku bieżącego, za zezwoleniem Naszem, został zawarty przez pełnomocników Naszych w Portsmouthie i w dniu 1 bieżącego października zatwierdzony przez Nas ostateczny traktat pokojowy między Rosją a Japonją.

Niezbadane drogi Opatrzności zesłały na ojczyznę Naszą ciężkie doświadczenia i klęski krwawej wojny, która obfitowała w liczne bohaterkie czyny, pełne poświęcenia, waleczności i wierności sławnych wojsk Naszych w uporczywej walce z dzielnym i silnym przeciwnikiem. Obecnie ta tak ciężka dla wszystkich walka skończyła się. Wschód państwa Naszego znów powraca ku pokojowemu rozwojowi w dobrem sąsiedztwie z przyjaznym Nam odtąd na nowo cesarstwem japońskim.

Oznajmiając miłym poddanym Naszym o przywróceniu pokoju, przekonani Jesteśmy, że połączą oni modlitwy swoje z Naszemi w niezachwianej ufności w pomoc Najwyższego i wezwą błogosławieństwa Bożego na oczekujące Nas, wraz z wybranymi z pośród ludności ludźmi, trudne prace, skierowane ku utwierdzeniu i udoskonaleniu wewnętrznego ustroju Rosji.

Dan w Peterhofie, d. 5 października roku po Narodzeniu Chrystusa tysięcznego dziewięćset piętego, panowania zaś Naszego jedenastego.

Na oryginale ręką Własną Jego Cesarzkiej Mości podpisano:

«MIKOŁAJ».

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

URZĘDOWE.

×× Jego Cesarzka Mość raczył *uła-skawić* zupełnie wszystkich *japończyków*, znajdujących się w Rosji w niewoli, skazanych za różne przekroczenia na kary kryminalne.

×× W „Zbiorze praw i rozporządzeń” wydrukowano całkowity tekst traktatu pokojowego, zawartego w Portsmouth.

×× Rada Państwa zatwierdziła projekt nadprokuratora Synodu, dotyczący podzielenia prawosławnej diecezji war-

szawsko-chełmskiej na dwie: warszawsko-nadwiślańską, oraz chełmsko-lubelską, zatwierdzono również etat nowego konsystorza w Chełmie, wynoszący 25 tys. rubli.

×× Jenerał-gubernator wileński posłał do Najjaśniejszego Pana *telegram*, donoszący o szczerzej i zgodnej pracy członków pierwszej narady nad wprowadzeniem do Kraju Północno-Zachodniego *samorządu ziemskiego*. Jen. Freze zaszczycony został następującą miłościwą odpowiedzią:

„*Dziękuję szczerze uczestnikom narady nad wprowadzeniem samorządu ziemskiego do Kraju Północno-Zachodniego za wyrażone uczucia, oraz za zgodną pracę przygotowawczą w skomplikowanej sprawie urzędzenia kraju.*”

MIKOŁAJ.

NIEURZĘDOWE.

× Jak donoszą dzienniki petersburskie, kwestja mianowania hr. *Wittego* prezesem gabinetu ministrów została zdecydowaną w zasadzie. Ukaz w tej mierze ma być ogłoszony 15 (28) października. Hr. Witte ma zamiar ofiarować teki kilku znanym działaczom społecznym. Dymisja ministra skarbu *Kokowcewa* i oświaty *Glazowa* jest zdecydowana.

× Jak donosi „*Ruś*”, ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza znieść wszelkie *przywileje nadzwyczajne*, z jakich korzystają urzędnicy rosjanie w Kraju Zachodnim i w Królestwie Polskiem, jak pensje dodatkowe, zapomogi na wychowanie dzieci i t. d.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało przywileju nagłości dla szeregu swoich wniosków ustawodawczych, dotyczących *wykonania ukazu* o wolności wyznaniowej. Wnioski te rozpozna Rada Państwa jeszcze przed zwołaniem zgromadzenia przedstawicielskiego. Dotyczą one spraw niektórych kościoła katolickiego, mianowicie zniesienia przepisów, ograniczających podróże i wycieczki duchowieństwa, mianowania proboszczów i rektorów seminarjów, wzniesienia posagów i krzyżów, procesyj publicznych, zniesienia art. 187 ust. wyzn. obcych o klasztorach w Królestwie Polskiem, wreszcie określenia ustawowego kar, administracyjnie duchowieństwu katolickiemu wymierzanych.

× Jak donosi „*Now. Wr.*”, ministerstwo marynarki przystąpi wkrótce do *odbudowania floty*. W pobliżu Windawy mają być urządzone wielkie zakłady mechaniczne i doki rządowe. Oprócz tego ministerstwo zamierza wydać znaczne pożyczki długoterminowe kilku przedsiębiorstwom prywatnym na budowę doków. Część obstalunków ma być wykonana zagranicą: w Niemczech, Włoszech i Francji.

× Jak donoszą dzienniki, w końcu bieżącego miesiąca zostanie zniesiony rząd główny marynarki handlowej i portów, a natomiast zostanie utworzone *ministerstwo handlu*, pod którego władzę przejdą także niektóre departamenty ministerstwa finansów.

W PETERSBURGU.

= Czy uniwersytet powinien być miejscem *wieczowania*. Rektor uniwersytetu petersburskiego, zapytany przez współpra-

cownika «Birż. Wied.», co sądzi o mityngach w uniwersytecie, odpowiedział, że sprzyjając w zasadzie zgromadzeniom tego rodzaju, uważa, że powinny one odbywać się gdziekolwiek, byleby nie w uniwersytecie, w Domu Ludowym naprz. Gdy tłum ukazał się w części gmachu, gdzie mieści się gabinet fizyczny, prof. Borgman, jak sam powiada, zdrętwiał. Obecność w gabinecie dziesięciu osób już wpływa na aparaty, wejście tłumy zniszczyłoby je. Taki los spotkał rzeczywiście gabinet profesora Akademii wojenno-medycznej Przybytki.

== **Wybory.** Na niedzielnym zgromadzeniu parafjan kościoła św. Katarzyny dokonano wyboru syndyków. Z przedstawionych przez duchowieństwo 4 kandydatów, na urząd syndyków powołano: inż. A. Psenickiego i adw. J. Niewodniczańskiego; na zastępców zaś pp. Fr. Piekarskiego i L. Staniewicza. Przy tej sposobności parafjanie wyrazili jednak życzenie, by nowa administracja kościoła św. Katarzyny podjęła staranie o zmianę ustawy syndykalnej, w celu zapewnienia parafjanom prawa bezpośredniego udziału w wyborze kandydatów na syndyków i możliwości przez to samego bliższego udziału w administrowaniu majątkiem parafjalnym i należącymi doń zakładami naukowymi.

== **50-lecie zgonu.** W rz.-katolickiej Akademii duchownej w Petersburgu d. 12 (25) października, jako w 50 rocznicę śmierci pierwszego rektora Akademii, arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego, odbyła się żałobna msza św., którą celebrował rektor, ks. prałat L. Żarnowiecki, w obecności gremjum profesorów i alumnów.

== **Cz. Sosnowski,** organista przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, został mianowanym metrem śpiewu w rzymsko-katolickiej Akademii duchownej.

== **W «Lutniu».** W sobotę d. 15 (28) b. m. ma się odbyć pierwszy koncert w bieżącym sezonie w «Lutniu», przy łaskawym współudziale: artystki Ces. opery pani Marji Budkiewiczowej i pp.: honorowego członka «Lutnia» Erazma Dłuskiego, znanego tenora warszawskiej opery Aleksandra Myszugi oraz Michała Koszowskiego. Koncert rozpocznie się o godz. 9^{1/4} wiecz.

== **Przedstawienie polskie.** W d. 24 b. m. s. s. odbędzie się pierwsze w sezonie bieżącym przedstawienie polskie, tak zw. «Kółka miłośników sceny», zorganizowanego przez pp. Kłokockich, a pozostającego pod umiętną reżyserją p. B. Barylskiego. Amatorzy odegrają tym razem «Farbiarza» Walawskiego, «Dzienniczek Justysii» Kościelskiego, oraz «Prawo Mimicry». Dochód, jak zwykle, przeznaczony jest na cel dobroczynny. Z nadesłanego nam sprawozdania Kółka widzimy, że w ciągu dwóch lat istnienia, dzięki zapobiegliwości i gorliwej pracy dyrektorstwa pp. Kłokockich i p. Barylskiego, przedstawienia Kółka cieszyły się słusznym wzrastającą sympatją publiczności polskiej w Petersburgu; dochód czysty, przeznaczony na różne instytucje polskie dobroczynne w Petersburgu, wyniósł przeszło 1,000 rb. rocznie. Sympatyczny cel Kółka i udział wypróbowanych sił artystycznych pozwalają przypuszczać, iż kolonia polska w Petersburgu stawia się liczenie na pierwsze przedstawienie polskie w sezonie bieżącym.

== **Oszuści.** Pod popularnym hasłem pomocy polskiej uczącej się młodzieży kilka podejrzanych osobistości zbierało ostatnimi czasy składki wśród kolonii polskiej w Petersburgu, oraz podobno w Włźnie. Rzecz była prowadzona bardzo zręcznie, tak że w samym Petersburgu oszuści zebrali około 2 tys. rb. Posunęli oni swoją czelność do tego stopnia, że ogłosili w dzienniku «Birż. Wied.» podziękowanie ofiarodawcom... Obecnie sprawy się wykryły, ale po czasie; grosz publiczny został zmarnowany w rozmaitych wesółych zakładach stolicy. Dziwną jest lekkomyślność, z którą u nas ludzie dają wiarę pierwszym lepszym, jak w da-

nym wypadku, nieomal gofowaliśmy młodzieńcom, wyrzuconym z niższych szkół warszawskich i wileńskich. Co prawda, czynności tego rodzaju otacza nieraz niezbędną tajemnicą, ale tym razem można było sprawdzić i nikomu to do głowy nie przyszło... Oby ten jeden z wielu przykładów stał się nauką na przyszłość, oraz przestroga dla innych naszych miast i kolonij, dokąd obiecujący młodzieńcy nie omieszkają zapewne przenieść swej działalności.

PORZĄDEK WYBORU SYNDYKÓW

kościola św. Katarzyny.

(Notatka historyczna).

Parafia św. Katarzyny w Petersburgu posiada swój statut, zwany Reglamentem, z r. 1769 i ogłoszony w ogólnym zbiorze praw rosyjskich (*Połnoje sobranje zakonow nr. 13252*). Podług tej ordynacji, wybory syndyków mają się odbywać w sposób następujący:

1) Dzień wyborów naznacza kolegium za ogólną zgodą parafjan (V, 21).

2) Syndycy, po upływie trzech lat, powinni zdać sprawozdanie wszystkim parafjanom (VII, 39).

3) Po odbytej rewizji rachunków, syndycy mają prawo prosić parafjan o zwolnienie ich od obowiązków (VII, 41).

4) Jeżeli syndycy nie zechcą pozostawać nadal na urzędzie, mają nastąpić wybory nowych syndyków; po objęciu obowiązków przez nowoobраниch syndyków, dawni syndycy zwolnieni zostają od obowiązków i otrzymują od przeora i parafjan podziękowanie i świadectwo (VII, 42).

5) Dla zrewidowania rachunków, parafjanie mogą z pomiędzy siebie wybierać kogo chcą i dobrać sobie wytrawnego buchaltera.

6) W r. 1823, za rządów arcybiskupa Sistrzeńcewicza, do tego dodano, że proboszcz z syndykami powinni składać sprawozdanie władzy djecezjalnej, zgodnie z interesami kościelnymi. Klauzula ta idzie w myśl dekretu soboru Trydenckiego (Sejsja 22, roz. IX), który określa, że administratorowie dóbr kościelnych winni składać corocznie sprawozdanie zarządowi djecezjalnemu. Jeżeli zaś podług zwyczajów, przywilejów lub statutów jakiego kościoła mają składać rachunki osobom na to delegowanym, to do liczby tych delegatów ma się dołączyć i biskup djecezjalny.

7) Podług tego statutu, syndycy są pomocnikami proboszczów i powinni działać, jako *pełnomocnicy ich*, od imienia wszystkich parafjan (*upołnomocnennyje*).

W myśl tego statutu dla wyborów syndyków powinny odbywać się następujące zebrania:

1) Parafjan wspólnie z delegatem od kolegium dla oznaczenia dnia wyborów syndyków.

2) Parafjan dla wysłuchania sprawozdania trzyletniego syndyków i dania im *absolutorium*.

3) Parafjan dla wyboru nowych syndyków.

4) Parafjan wraz z nowymi syndykami dla wysłuchania deklaracji nowych syndyków i wydania wspólnie z proboszczem świadectwa dawnym syndykom.

5) W myśl postanowienia soboru Trydenckiego i na zasadzie statutu parafji św. Katarzyny mają się odbywać zebrania deputatów do zrewidowania rachunków kościelnych, wspólnie z naczelnikiem djecezjalnym.

Statut z 1769 r. dotąd obowiązuje parafjan św. Katarzyny i w drodze prawodawczej nie został zniesionym. W 1823 r. ogłoszono ukaz imienny, dany metropoli-

cie Sistrzeńcewiczowi o porządku wybrania proboszcza i zarządzie majątkiem kościelnym (Zbiór praw № 29586). Ukaz ten zmieniał porządek wyboru proboszcza, liczbę syndyków z ośmiu na dwóch, porządek wyboru kandydatów na syndyków, dodał obowiązek corocznych sprawozdań podług ustaw kościelnych i nie zniósł wszystkich innych praw, przynależnych parafji. R.

KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

DO REDAKCJI.

Z powodu insynuacyjnego artykułu p. St. Gr. w «Gońcu» p. t. «W sprawie księżnicy polskiej» otrzymaliśmy od prof. Stan. Ptaszyckiego list następujący:

«Nie wchodząc w polemikę z dziwnym co najmniej sposobem argumentowania p. St. Gr., pragnę dać wyjaśnienie faktyczne. W Bibliotece publicznej w Petersburgu nie ma żadnej skrzyni z rękopisami. Rękopisy przechowywane są w szafach i są wszystkie skatalogowane. O nieporządkach w dziale rękopisów nie p. Gr. nie mówięm».

Stanisław Ptaszycki.

KRONIKA OGÓLNA.

AKCJA RZĄDOWA.

×+ W d. 13 (26) b. m. głównodowodzący wojskami gwardji i petersburskiego okręgu wojskowego ogłosił rozkaz dzienny, zawiadamiający armję, że Jego Cesarska Mość rozkazała racyt poddać wojska garnizonu petersburskiego pod dowództwo generał-gubernatora petersburskiego, jen.-maj. Trepowa. Jen.-maj. Trepow ogłosił do mieszkańców Petersburga odezwę, zapewniającą, że środki bezpieczeństwa osób i mienia przedsięwzięto, nawołującą ludność do spokoju i zapowiadającą, że «zaburzenia tłumione będą w zarodku; gdyby tłum opierał się, wojska mają strzelać nie ślepiemi nabojami i patronów nie żalować».

×+ Generał-gubernator kurlandzki nałożył na dwie gminy karę, wynoszącą 5 tys. rb., za uszkodzenie telegrafu i toru kolejowego w obrębie tych gmin. Dowódca wojsk okręgu pozwolił generał-gubernatorowi nakładać kary pieniężne na gminy, w których obrębie zrabowano sklepy monopolowe. W r. b. rozbito w Kurlandji 12 sklepów, skutkiem czego skarb jest uszkodzony na 10 tys. rb.

×+ Asesor farmacji wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego, p. Sasaki, został usunięty, na mocy art. 788 T. III Zb. praw.

×+ 87-ju robotników zakładów górniczych ostrowieckich skazano drogą administracyjną na areszt od 3 miesięcy do 7 dni.

FAKTY I OBJAWY.

×+ Położenie zaostrza się z każdą chwilą. Stały się kolejno wszystkie prawie koleje aż do Orenburga i Taszkentu włącznie. Na kolei mikołajewskiej przy pomocy bataljonów kolejowych przyszło parę pociągów pasażerskich. Wrzenia, bezrobocie i zamieszki objęły szeroko całe państwo. W Charkowie w d. 10 (23) października zaczęły się większe rozruchy uliczne. Tłum krążył po ulicach, urządzał mityngi, poczem rzucił się na magazyny z bronią. Po zrabowaniu kilku sklepów, zaczęły się starcia zbrojne.

W ciągu trzech dni trwały utarczki w różnych dzielnicach miasta. Liczba zabitych i rannych jest znaczna. W Libawie w d. 13 (27) października urządzono napad zbrojny na filję banku moskiewskiego. Złoczyńcy zabrali bezkarnie 30 tys. rb. W Mińsku bezrobocie i niepokój.

×+ Od paru tygodni gmach uniwersytetu petersburskiego oraz Akademia medyczna i inne zakłady wyższe stały się miejscem obrad rozmaitych wieców. Korzystając z autonomii uniwersyteckiej, mityngi oparowały te zakłady. Są dni, gdy w audytorjach obraduje po 10 tys. osób: w jednej sali zasiadają robotnicy fabryczni, w innej inteligencja, tu kolejarze, złotnicy, — tam i owdzie wychowawcy średnich zakładów naukowych i t. d.

×+ W ruchu powszechnym, jaki owładnął studentów wyższych zakładów naukowych Rosji, zaczynają uczestniczyć ostatnimi czasy studenci prawosławnych akademij duchownych i seminarjów. Urządzą oni wiece, na których żądają nadania autonomii zakładom swym oraz przyznania studentom prawa zakładania związków i obradowania nad swoimi potrzebami. Najdalej pod względem żądań poszli studenci petersburskiej Akademii duchownej. Uchwalili oni, że studenci powinni mieć głos doradczy przy wyborach rektora i uczestniczyć w naradach profesorów w sprawie reformy statutu Akademii. W odpowiedzi na uchwały wiecu rektor ogłosił, że jeżeli studenci nie wezmą się do nauki w dniu 10 (23) b. m., Akademia zostanie zamknięta. Wiec studentów większością 163 głosów przeciw 21 postanowił nie uczęszczać na wykłady, zanim Akademia nie otrzyma autonomii. Zamknięto zakłady duchowne prawosławne w Moskwie, Permie, Kijowie, Kazaniu i t. d., gdzie studenci powzięli uchwały podobnej treści.

PROCESY AGRARNE.

×+ Izba sądowa petersburska skazała Donata Wigala, Izydora Terpińskiego, Juljana Ostrowskiego, Stagisza, Heka i Stepieńca na pozbawienie wszelkich praw stanu i zamknięcie w domu poprawczym na 1 rok i miesiąc 3. za napady na dwory w okolicach Dźwińska. Śledztwo sądowe ujawniło, że urjadnik Blumberg i komisarz policyjny Mickiewicz, rozdrażnieni przeciw inicyjatorom rozruchów, poddali jednego z nich torturom. Obydwóch urzędników oddano pod sąd.

NA PRZEŁOMIE.

[Siła rzeczy. Upadek stronnictw zachowawczych. Ich skargi i sposoby działania. Nowe drogi. Mowa hr. Witte, Gabinet ministrów. Mityngi i bezrobocie].

Jest w przełomach dziejowych ta siła fatalna, której oprzeć się nie mogą żadne tamy. I gra tu raczej rolę nie fizyczny, ale moralny stosunek sił sprzecznych. Nowe prądy idą jakimś władcym rozpedem, przed którym przeciwnicy tracą przedewszystkiem głowy, otuchę i wiarę. W masach ciemnych odbywa się jakaś tajemnicza praca myśli poza progiem świadomości, jak mawiają mistycy, przelatują nieuchwytnie i niezrozumiałe promienie, pod których wpływem w duszach dokonuje się zwrot ku nowym bogom i słońcom. Przystają tłumy wierzyć w to, co dawniej zdawało się niewzruszonym, wyteżają spojrzenia i ręce w stronę nowych świtów i nowych wierzeń, których potrzebują

jak chleba powszedniego i bez których ten chleb wydawałby się zbyt gorzki i twardy.

I wobec tego przewrotu stronnictwa wsteczne stają bezradne i zniechęcone. Jakto? ten tłum, te masy, przed rokiem, przed dwoma może miesiącami posłuszne skinieniu ręki, naraz, jakby zaczarowane, zobojetniały i stężały w nieznaną przedtem oporność i zwątpieniu. Wierzyć temu nie chcą publicyści z obozu, który na swym sztandarze kreślił wyrazy słowianofilskiej trjady, rozumiane w duchu *Polizei-staatu*. P. Engelhardt — nacjonalista zaciekle — oświadcza w «Russk. Wiest.», że usuwa się na puszcę, unosząc ze sobą lampę szowinizmu, od której kiedyś może, gdy nastąpi upragniona przezeń reakcja, ktoś zapożyczy światła i swądu. «Mosk. Wied.» wyją zaciekle, żądając represji krwawej zaburzeń i dyktatury bez względu na to, że byłaby zaprzeczeniem jaskrawem ustroju, którego bronią. Drukują bez końca jakieś listy dziękczynne do p. Szmakowa, znanego antysemitę, jak gdyby nazwisko tego męża mogło skupić dokoła siebie poważniejszy zastęp twórczego stronnictwa; szukają na gwałt bohaterów popularnych, ale niema ich wśród reakcjonistów i w chwili obecnej być nie może. Trzeba dać za wygraną. Uczynił to ks. Mieszczerskij w swoim «Grażdaniem». Wyraźnie i otwarcie wyrzekł się bogów, którym tak długo składał ofiary, przekonał się bowiem, że są bezsilne wobec potęgi ducha czasu.

To samo przekonanie wieje ze słów hr. Wittego, wypowiedzianych w komisji hr. Solskiego i powtórzonych przez wszystkie dzienniki.

„Rząd — mówił najwybitniejszy dziś z rosyjskich mężów stanu — musi uświadomić sobie, czego pragnie: zarządzeń represyjnych, czy wolności legalnej. Jestem całkowicie za nią. Zarządzenia dowolne nie doprowadziły do niczego, wywołały raczej skutek przeciwny. Prasa radykalna mniej szkodzi rządowi od Gringmutha i innych publicystów gadzinowych. Niepodobna ogłaszać wolności na czas przebiegu wyborów i utrzymywać nadal dawne ustawy prasowe. Rząd powinien ogłosić, że przedłoży Dumie państwowej wniosek ustawodawczy o wolności prasy, a tymczasem nadać tę wolność z góry, pod warunkiem odpowiedzialności jedynie wobec sądu. Samowolę — to nasze nieszczęście największe — należy usunąć także z innych zakresów życia publicznego. Nieszczęście nie polega na tem, że przeciwko nam powstaje anarchja i rewolucja, ale na tem, że nawet przeciwnicy konstytucji nie chcą iść razem z rządem. Nikt nie wierzy rządowi.“

Trzeba, zdaniem hr. Witte, zapobiedz przedewszystkiem temu, by

przyszły Sejm nie miał w oczach ludności żadnej powagi moralnej. Trzeba dać przeto wolność prasie i zgromadzeniom i nie wywierać żadnego nacisku na wybory. Żaden rząd na świecie działać nie może bez poparcia opinii publicznej, ani stłumić wybuchów rewolucyjnych. «Rząd powinien uczynić wszystko, by nie odtrącić od siebie żywiołów umiarkowanych, które stanąby mogły po jego stronie». Mowa ta głębokie sprawiła wrażenie i zaznaczy zapewne chwilę zwrotną w polityce wewnętrznej, wahającej się dotąd pomiędzy dwoma biegunami, zwłaszcza, że hr. Witte stanie wkrótce na czele tworzącego się jednolitego gabinetu ministrów. Wojna ostatnia, w związku z rozpowszechnieniem się nowych idei, wywołała przewrót głęboki w nastroju mas ludowych. Obraz wspaniały potęgi państwowej przestanił im wszystko. Z chwila, gdy obraz ten zamglili się i zszarzał, nie już zakryć przed sumieniem narodu nie jest w stanie wad i braków ustępującego systemu, i żadne uruchomienie sił reakcji nic tu nie pomoże. Trzeba wejść na nową drogę bez wahań i bez oglądań się na przeszłość, ponieważ jest to droga jedyna, na której nie stoi widmo rewolucji gwałtownych i krwawych. I każda chwila jest dziś cenną, jak nigdy, niema bowiem w polityce wyrazu bolesniejszego nad wyraz «zapóźno».

Fala powodzi rośnie niewątpliwie, a uchwały niezliczonych mityngów stają się miarą tego wzrostu. Na wiecu w Akademii lekarskiej górę wzięły stronnictwa skrajne, które podyktowały zgromadzonym brzmienie ich uchwał. Kolejarze petersburscy przyłączyli się gromadnie do wszechrosyjskiego «Związku kolejowego», obiecując mu poparcie wszelkimi możliwymi ich środkami. Wiecownicy lotysze powzięli uchwałę, uznającą, że łączyć się mogą tylko ze stronnictwem skrajnym, w innych bowiem nie widzą dla siebie oparcia, a Sejmowi państwowemu znać nie chcą wcale. Litwini radzili przeważnie nad programem narodowym i powitali na swoim wiecu przedstawicieli młodzieży polskiej postępowej i socjalistycznej, którzy im życzyli powodzenia i rozkwitu narodowego ruchu litewskiego. W instytucie technologicznym odbył się przy udziale sześciu tysięcy osób wiec, zwołany przez demokratów socjalnych obok wiecu robotników fabryki franko-rosyjskiej, znajdujących przyjęcie gościnne w salach wykładowych instytutu. Ruch ogarnął wszystkie zakłady naukowe wyższe, nie wyłączając Akademii duchownej prawosławnej, ani Akademii sztuk pięk-

nych, której uczniowie uznali cały szereg swoich profesorów za «nieprzyjaciół sztuki rosyjskiej». Zresztą nawet gimnazjaliści klas wyższych zgromadzili się w liczbie dwóch tysięcy na wiec w gmachu Akademii lekarskiej, uchwalwszy wziąć udział czynny w ruchu wolnościowym i wstąpić w szeregi stronnictwa demokracji socjalnej. Nikt nie protestuje przeciw temu, ponieważ nikt nie widzi wyraźnie innej drogi ruchu dla przyczyn, wskazanych w mowie hr. Wittego. Wszystkich porwał prąd chwili, i reakcja społeczna przeciwstawić temu prądowi nie może nie oprócz «secin czarnych», złożonych z czytelników «Swieta», «Dnia» i «Sielsk. Wiest.», które ogłaszają cały świat za zdrajców i domagają się czegoś w rodzaju lynchowania liberałów, postępowców, ziemców, nawet marszałków szlachty, budząc w ciemnych masach najgorsze instynkty zwierzęce. Takie hasła nawet w półświadomych masach echa nie budzą. Idzie za nimi tylko tłum, złożony z żywiołów najmniej uspołecznionych, niezdolny do żadnego czynu twórczego, zaślepiony i dziki. Niepodobna oprzeć się na tych żywiołach, ani rządzić przy ich udziale; można, co najwyżej, rozprawiać się krwawo przy ich pomocy z manifestacjami ulicznymi, jak było w Niżnym-Nowgorodzie, albo wywoływać pogromy, jak było w Bałaszowie, które poskramiać potrzeba. Stronnictwa reakcyjne już zbankrutowały.

Niebezpieczeństwo dalszych wahań staje się coraz wyraźniejszym, a wielki strajk kolejowy otwiera chyba najmniej zdolne do patrzenia oczy. Od kilku dni ustał ruch na wszystkich kolejach, ogniskujących się w Moskwie. Stoją nieruchome pociągi na drogach mikołajewskiej, brzeskiej, kurskiej, woronezkiej, rjazańskiej, kazańskiej, jarosławskiej, a telegramy ostatnie mówią o zawieszonym ruchu na kolejach sewastopolskiej, charkowsko-mikołajewskiej i połtawskiej. Wstrząśnienie to olbrzymie całego obiegu ekonomicznego, zagrażające mieszkańcom obu stolic i innych miast prosto głodem, uniemożliwiające ratunek ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, zmuszające fabryki do zawieszenia robót z braku paliwa i materiałów surowych, utrudniające ruchy wojska, powoływanego dość często do miejscowości, gdzie ogłoszono stan mniejszego i większego oblężenia. Zażegnanie bezrobocia jest koniecznością, wymagana przez najżywniejsze interesy ludności i państwa. Rząd włoski niezbyt dawno nie zawahał się wobec strejku kolejowego ogłosić stan wojenny na wszystkich liniach komunikacyjnych, co uczyniło naraz ze

służby kolejowej służbę wojskową, i uruchomić oddziały taborów kolejowych wojskowych. Ale w chwili obecnej w Rosji uciekanie się do środków tak stanowczych byłoby może mniej właściwe. Wrzenie roztoczyło po całym kraju zbyt potężne kręgi, by opanować je było można inaczej, jak przez wkroczenie śmiało i stanowcze na nowe tory polityki wewnętrznej. Być może, mowa hr. Wittego blizkie otwarcie tych torów zapowiada.

W....y.

W artykule „Spazmy serca“ wola p. Mienszykow w „Now. Wr.“: „Dzieje się coś, niby straszna halucynacja. Historia Rosji staje się dekadencją. Więc doszliśmy do tego, że nie tatarzy, polacy, szwedzi lub francuzi oblegli Moskwę, lecz sam prawosławny lud chrześcijański blokuje stare serce Rosji... Za chwilę zaczniemy okropności oblężenia: głód, mór... Położenie Petersburga nie lepsze i lada chwila zostanie on tak odcięty od całego państwa, że nawet ptak nie dostanie się tu? Co robić—pyta p. Mienszykow. Piotr Wielki powiesiłby na murach Kremlu z pięć tysięcy buntowników, ale „czyż mamy pozostać na zawsze pod klątwą barbarzyństwa, trzymać się metody wzajemnego niszczenia się?“ P. Mienszykow uważa, że uspokoić umysły mogą jedynie reformy.

„Biurokracja okazuje chęć zredukowania wszelkich obietnic do pięknych zamiarów, któremi jest wybrukowane piekło, ale Rosja nie może dłużej czekać. Potrzeba czegoś jasnego, określonego, wyraźnego, jak symbol wiary, jak prawo matematyczne. Potrzebne są punkty, twarde, jak granit. Reformy nieokreślone, niewykończone ich podstaw, niedomówienie aktów, rodzą anarchję w umysłach, anarchję czynu... Należy z tem skończyć“.

PIERWSZY ZJAZD KOLEJOWCÓW.

Od kilku tygodni odbywają się w Petersburgu obrady pierwszego zjazdu delegatów pracowników kolejowych. Zwołani przez ministerstwo komunikacji w kwestji specjalnej reformy kas emerytalnych, delegaci kolejowi, pod wpływem nastroju chwili obecnej, rozszerzyli program pierwotny, włączając wien całokształt warunków pracy na kolejach. Tak zmieniony charakter i kompetencja zjazdu spotkała się narazie z oporem władz ministerjalnych, ale pod naciskiem jednoznacznych żądań uczestników zjazdu, minister Chilkow zgodził się na nie i cofnął nawet kandydaturę p. Pokotilowa, wyznaczanego z ramienia rządu na prezesa obrad, pozostawiając delegatom możność wybrania przewodniczącego bezpośrednio ze swego grona.

W tych warunkach prace zjazdu nabrały pierwszorzędного znaczenia i przebieg ich śledziła z natężoną

uwagą rzesza pracowników kolejowych. Urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej, którzy początkowo odmówili swego udziału w zjeździe, widząc jego przeobrażenie, wysłali osobną delegację, która wraz z delegatami kolei nadwiślańskich przyjęła czynny udział w oświetleniu specjalnych potrzeb i żądań kolejarzy z Królestwa Polskiego. Żądania te sformułowane zostały w postaci następującej uchwały, którą zjazd przyjął i zaaprobował «jako wyraz naturalnej potrzeby, nie będącej w sprzeczności z interesami proletariatu.»

1) Pierwszy zjazd delegatów kolejowych aprobuje dokonany fakt wprowadzenia języka polskiego do korespondencji wewnętrznej na kolei warszawsko-wiedeńskiej i innych prywatnych i uważa za konieczne rozszerzenie tegoż na wszystkie koleje w obrębie Królestwa.

2) Zjazd uznaje za naturalne i niezbędne, aby wykład we wszystkich szkołach kolejowych, początkowych i technicznych prowadzony był w języku ojczystym uczniów.

3) Zjazd żąda zrównania praw dla wszystkich pracowników kolejowych, bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Ogólne potrzeby pracowników kolejowych w zakresie praw politycznych i społecznych zjazd sformułował w sposób następujący: 8-godzinny dzień pracy, prawo organizacyj, prawo zmów, poprawa warunków pracy i bytu kolejarzy, powszechne nauczanie dzieci, zniesienie stanu wojennego i wzmocnionej ochrony, skasowanie żandarmerji kolejowej, swoboda polityczna, zniesienie kary śmierci, głosowanie powszechne, zwołanie zebrania urządzającego, prawo samookreślenia narodowości.

Dla zabezpieczenia praw pracowników kolejowych zjazd uznał za konieczne powołać do życia organizację kooperacyjną kolejarzy. Zanim zaś ta stworzona zostanie, zjazd podniósł potrzebę urządzenia stałego biura, złożonego z przedstawicieli urzędników-kolejarzy i robotników, którego czynność obejmowałyby następujące zadania:

1) regulowanie stosunku i usuwanie nieporozumień pomiędzy zwierzchnością a pracownikami; 2) ułożenie przepisów wewnętrznych co do sposobu prowadzenia robót i t. p.; 3) kontrola nad usuwaniem pracowników lub ich karaniem; 4) dozór nad stanem lokalów dla pracy; 5) podnoszenie kwestyj, mających na celu naprawę bytu pracowników; 6) rozpatrywanie i obrona wobec zwierzchności skarg i zażaleń pracowników; 7) zbadać położenie robotników i oficjalistów i określenie istotnych potrzeb; 8) zwoływanie zebrań i opracowanie programu ich zajęć i t. d.

Obok wszystkich tych postulatów natury ogólnej, zjazd nie zaniedbał rozstrzygnięcia kwestji, dla której był początkowo zwołany. Po długich debatach i szeregu obliczeń,

zjazd uchwalili w sprawie reformy kas emerytalnych co następuje:

Termin prekluzyjny, zapewniający prawo do emerytury całkowitej, stanowi 25—30 lat służby, zależnie od jej rodzaju. Dla osób, które przeszły mniej niż lat 15, kasa emerytalna posiada prawa kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Piętnaście lat służby zapewnia emeryturę w ilości 25 proc. otrzymywanej pensji. Opłaty pracowników na ten cel nie powinny przenosić 6 proc. pensji, a nadto pewnemu potrąceniu na toż samo podlegają nagrody, djety i t. d. Przedsiębiorstwa kolejowe obowiązane są wnosić do kasy na rachunek osobisty każdego pracownika tyleż, co on sam opłaca, a nadto niosą całkowitą odpowiedzialność materialną co do wypełnienia zobowiązań kasy względem emerytów. W razie ustąpienia pracownika ze służby po upływie pewnej określonej liczby lat wkłady przedsiębiorstwa, złożone na jego imię, mają być podjęte przez ubezpieczonego.

Zjazd nie pozostał obojętnym na bezrobocie, które wybuchło na kolejach. Stając na przysługującym mu prawie reprezentanta interesów kolejarzy, wysłał do hr. Wittego, jako prezesa Komitetu ministrów, oraz do ministra komunikacji ks. Chłkowa, deputację, która złożyła im powyżej wyszczególnione postulaty z oznajmieniem, że tylko całkowite ich uwzględnienie może zapobiedz przedłużeniu i rozszerzeniu bezrobocia kolejowego.

Hr. Witte oświadczył, że nie mając tytułu do przyjęcia deputacji w charakterze urzędowym, może jedynie zakomunikować jej swój pogląd osobisty. Otóż, odrzucając w zupełności takie żądania kolejowców, jak zwołanie zebrania urządzającego i wprowadzenie powszechnego głosowania, hr. Witte sądził że większość innych postulatów zjazdu może liczyć na uwzględnienie w większym lub mniejszym stopniu. Ośmiogodzinowy dzień roboczy np. jest rzeczywiście potrzebny dla pracowników, zajętych pod gołem niebem (?), istnienie stanu wojennego na kolejach i ochrony wzmocnionej jest anachronizmem, wprowadzenie języka polskiego do korespondencji wewnętrznej na kolejach Królestwa Polskiego uważać należy za słuszne i pożądane. Swoją drogą jednak, zdaniem hr. Wittego, reformy te wprowadzone być mogą dopiero po zawieszeniu bezrobocia i na to zjazd powinien nastawać.

Ks. Chłkow wyraził zdziwienie, że kolejowcy stawiają obok żądań ekonomicznych postulaty natury politycznej. On, minister, uważał siebie zawsze za rzemieślnika i nigdy się polityką nie zajmował. Niezrozumiałymi przeto wydają się mu

takie żądania, jak wolność związków i organizacji, nietykalność osobista, lub powszechne nauczanie. Co do żądań ekonomicznych, to zarówno zmniejszenie dnia roboczego, jak i podniesienie wynagrodzenia, wobec małej produktywności pracy naszego robotnika, jest bardzo trudne i wątpliwe. W zakresie poprawy warunków zdrowotnych i pomocy lekarskiej, zdaniem ks. Chłkowa, wszystko należne robi się, ale zwolna, w miarę możliwości. Skasowanie kar pieniężnych byłoby poniżające dla pracowników kolejowych, bo to na wsi tylko właścianie proszą o zamiarę kary pieniężnej przez cielesną.

Odpowiedzi obu dygnitarzy delegacja zjazdu zakomunikowała kolejowcom, zebranych na olbrzymich mitingach w uniwersytecie i na wyższych kursach żeńskich. Po dłuższych debatach oba zgromadzenia postanowiły nie przerywać bezrobocia kolejowego.

G.

Zjazd delegatów kolejowych w Petersburgu otrzymał od pracowników kolei dąbrowskiej telegram powitalny, zredagowany w języku polskim. Zjazd wyraził zdziwienie, że podobnej depechy, wysłanej przez pracowników kolei wiedeńskiej w Warszawie, telegraf nie przyjął. Pracownicy kolei wiedeńskiej wnieśli skargę do Komitetu ministrów na nieprzyjęcie w Warszawie telegramów w języku polskim, adresowanych do Petersburga.

PAMIĘTNIK.

... Jakżeśmy daleko od czasów niedawnych, gdy jen. Stessla witano jako „zwycięzcę ducha“, gdy ten wódz załogi upartego Portu Artura wygłaszał ze stopni wagonu mowy uroczyste, którym wtórzycy „hurra!“ zgromadzonych na peronie. Cichaczem, niepostrzeżenie prawie przybył do Moskwy, a potem do Petersburga, wycieńczony, chory generał Cierpickij. On to na czele 10 korpusu osłaniał odwrót pod Mukdenem i, sam poważnie ranny, prowadził do ataków rozpaczliwych swoje pułki zdziesiątkowane. Jemu i jen. Liniewiczowi zawdzięcza armja, że zdołała, choć ze stratami straszliwymi, wycofać się z pierścienia ogniowego, którym opasywał ją marszałek Ojama. Cicho było na dworcu petersburskim, gdy przybył, cicho na ulicy i dokoła szpitala... Rozprysła się po nieszczęśliwej wojnie wszelka uluda popularności wojennej. I list jen. Cierpickiego do „Rusi“ tłumaczy, dlaczego tak się stało. List to pisany jeszcze z Mandzurji, z obozu, gdzie przede drzwiami generała niesiono codziennie po kilkanaście, po trzydzieści trumien oficerów i żołnierzy, zmarłych z tyfusu, gdzie panowały nędza i febra, i smutek beznadziejny, i wszystka ohyda wojny. Nie wszyscy je odczuwali, zwłaszcza nie wszyscy wodzowie wyżsi.

Jednych usuwano z armji za nieudolność, zlocąc pigułkę w rozkazach dziennych pochwałami, inni opuszczali widownię wojenną dla nieznoszących jej okropności rozluźnionych nerwów lub dla odwiedzenia żon stęsknionych, a powróciwszy do domu, posuwali się w górę na kilka naraz szczebli. Inni jeszcze... Jen. Cierpickij protestuje stanowczo przeciwko przypisanej mu przez współpracownika „Rusi“ pochwałę oficerów sztabu jeneralnego. Chętnie świadczy, że w ich liczbie znaleźli się ludzie, wybitni pracą i poświęceniem, ale zaznacza, że to były wyjątki. „Sztab jeneralny nasz—to biurokracja nie mająca nic wspólnego z interesami armji—pisze wódz 10 korpusu; najlepsi jego przedstawiciele mówili mi, że doświadczenie wojny przekonało, iż uczono ich rzeczy niepotrzebnych, że nic nie umieją i gmatwają wszystko, czegokolwiek dotkną“. Nikt nie zdawał sobie sprawy z warunków wojny współczesnej, gdy codziennie w jednym korpusie, skutkiem ostrzeliwania pozycji przez artylerię nieprzyjacielską, ginęło do tysiąca ludzi, bez bitwy, nie widząc nawet nieprzyjaciela. Jen. Cierpickij używa tak dosadnych wyrażen, że nawet redakcja „Rusi“ zastąpiła je miejscami przez inne, lub stawiała kropki, zwłaszcza tam, gdzie autor wymieniał nazwiska. Ale i z temi zmianami widać z listu, do czego doprowadził system ukrywania i przemilczania prawdy, gmatwaniny, nierządu i nadużyć na wszystkich szczeblach, o którym świadczy przytoczony przez jen. C. fakt, że zwykli furazerowie baterji wysyłali rodzinom na święta tysiąc rublowe „oszczędności“. Gorycz i rozżalenie brzmią w każdym wyrazie historycznego już listu, rozbijającego taranem jeszcze jedną twierdzą systemu dotychczasowego, i niema w nim tylko żadnego zarzutu przeciwko szarej masie oficerów i żołnierzy, ginącej tysiącami i dziesiątkami tysięcy i spełniającej powinność straszliwą wśród beznadziejnego mroku niepowodzeń i wątpliwości.

* *

... We Francji mówią o cnotce raz do roku, w dniu udzielania przez Akademię nagród Monthyona, i słychać w dniu onym, że istnieją w tym kraju ciche czyny poświęcenia i miłości, ukryte skarby uczuć prostych i ludzkich, którym niejedno życie zawdzięcza swoje ocalenie i niejedna dusza stargana czy skalana podźwignięcie i odrodzenie. Mer jednego z obwodów paryskich zapragnął nieco częściej przypominać o tem wszystkim mieszkańcom swojej dzielnicy. Jak Djo-genes niegdyś, zabrał się do szukania „człowieka“ i, szczęśliwszy od cynika hellenckiego, eks-aferyzisty i bankruta, niezdolnego już do wiary w uczciwość i cnotę, znalazł go w najbliższym sąsiedztwie. Znalazł stróżkę, która stale przysparza karmie i wychowuje opuszczane dzieci lokatorów wyrobników, znalazł rodzinę wyrobniczą ubożuchną, która nie zawahała się przybrać za ósme własne dziecko znalezione gdzieś podrzutka.

Dumny z odkrycia, wydrukował na wielkich plachtach papieru imiona i czyny, zawiesiwszy te plachty w bramie swojej merji. Takie już czasy. Papier drukowany jest potrzebą nieodzowną naszej doby. Odbija się na nim wszystko, co dzieje się dokoła. Dotąd ukrywała się przed nim tylko cnota cicha i skromna. Ale przyszła kolej także na nią. Może to dobrze. Urozmaici treść wypadków chwili, złożoną zwykle dotąd z głośnych występów i zbrodni...

* *
... Ks. Mieszczerskij stał się konstytucjonalistą, sam ks. Mieszczerskij, wydawca „Grażdanina“, który od lat trzydziestu czterech wytrwale stał w obronie zasady autokratycznej. Szedł po drodze wytkniętej długo, nie zбочy z niej dotąd ani na chwilę, aż stanął nad krawędzią przepaści, której nie chcą widzieć zaślepiency rozmaitego rodzaju. Tłómaczy się wyraźnie. Nie chce grać roli Don Kiszota. Woli, by gmach, którego podwaliny położył ukaz o zwołaniu Sejmu państwowego, stanął odrazu w całości aż do dachu, a jeżeli pozostawał niewykończony, w pierwszym bowiem wypadku uderzą wien tylko krańcowy polityczni, w drugim zaś—obok nich wszyscy, którzy pragną wykończenia gmachu, i nie będzie można oprzeć się o nikogo. A trzeba wreszcie oprzeć się o jakiś żywioł wpływowy, by zdobyć powagę moralną, bez której niepodobna przywrócić porządku, jako warunku nieodzownego wolności i postępu życia politycznego. To samo, powróciwszy do Petersburga, mówi p. Stead. Nie uważa swej wycieczki do Rosji za krok chybiony, widział bowiem zbliżka, co dzieje się w tym kraju i mógł powiedzieć, że jedyną drogą wyjścia z pogmatwania niebezpiecznego jest otwarte i szczerze pojednanie się rządu z prawicą i centrum postępowem i przeprowadzenie stanowcze zasadniczej reformy politycznej. Widzi p. Stead wszystkie ujemne cechy ruchu, wszystką teoretyczność i bałamutność myśli politycznej rosyjskiej, ale stwierdza konieczność i żywotność nowych prądów, których stłumić niemożna i które znajdują ujście pokojowe tylko w razie, jeżeli otworzy się droga szeroka reform i odrodzenia politycznego. Anglik, choć radykalista, ma zmysł praktyczny i wie, że przewrót gwałtowny staje się niemożliwy tam tylko, gdzie może istnieć otwarcie i legalnie „*opposition of His Majesty*“...

Petersburg.

H. Orkisz.

NADESLANE.

PRYWATNE

Kursy Handlowe

Gust. Chwat-Czyński, Laskusa, b. prof. szkół handl. im. Kronenberga, Raczkowski, Rontalera i Ubysza, od r. b. wykłada i, iko na własnych kursach.

żeńskie

1 oddzielne

męzkie

Roczne
dzienne
wpis 100 rb.
Półroczne
wstępne
wpis 60 rb.
2 stypendja po 500 rb.

Programy:
Nowy-Swiat № 4
w Warszawie.

MERAN—Willa „Stefania“

Lecznica fizykalno-dietetyczna, jesiennozimowa, dla ozdrowieńców, mafokrwistych, nerwowych, reumatyków i sercowo-chorych. Piersiowochorych zakład nie przyjmuje. Leczenie metodami naturalnymi, a więc dyjeta (winogrodem, mlekiem, owocami i t. p.), wodą, elektrycznością, gimnastyką, masażem, słońcem i powietrzem. Sezon od 19 sierpnia (1 września) aż do lata. Ceny umiarkowane; urządzenie z komfortem. Prospekty polskie.

Dr. BINDER, właśc. zakładu,
leczy także poza zakładem.

KRAJ ZACHODNI.

PRZEGLĄD.

Zbliżają się wybory sejmowe i w pismach krajowych, oraz w listach korespondentów naszych podnoszone są kwestje wagi pierwszorzędnej, związane ze sprawą przedstawicielstwa kraju w przyszłym Sejmie państwowym. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę stosunek przyszłych posłów polaków z Kraju Zachodniego do posłów z Królestwa. Zaznaczyły się pod tym względem dwa kierunki: jeden załączeniem wszystkich posłów polaków w jedno koło polskie, oraz inny, stojący na gruncie odrębnych interesów terytorjalnych. Na zjeździe prywatnym wyborców pow. oszmiańskiego miała zapasć uchwała przystąpienia posłów z gub. wileńskiej do Koła polskiego. Na zjeździe polaków pow. mińskiego i ihumeńskiego postanowiono, że z uwagi, iż polacy uzyskają przewagę na wyborach głównie dzięki ustawie, powinni więc reprezentować w Sejmie całą ludność krajową. W obecnej chwili trudno jeszcze przesądzać, który prąd zyska przewagę, wnosić jednak można, że zasada przedstawicielstwa terytorjalnego zwycięży.

Dotąd, jak się zdaje, akcja przedwyborcza najlepiej została zorganizowaną w gub. mińskiej. Na zgromadzeniu Tow. rolniczego został omówiony i opracowany cały program działalności. W Mińszczyźnie kurja ziemiańska ma absolutną przewagę nad włościańską i miejską, tak że byłby możliwym obiór dziewięciu posłów polaków, podobno jednak jedno miejsce zarezerwowane zostało dla rosjanina. W gub. wileńskiej, jak dotąd, odbyły się dwa zgromadzenia przedwyborcze ziemian pow. lidzkiego i oszmiańskiego, wyłącznie polaków. W Witebsku, jak donosi telegraf, odbyło się ogólne zgromadzenie wyborców wszystkich narodowości, na którym uchwalono przyjąć program moskiewskiego zjazdu ziemskiego, oraz dać możność każdej narodowości, zamieszkującej gubernię, mieć swo-

jego posła. Pozatem odbywają się osobno zgromadzenia poszczególnych narodowości. W Kraju Południowo-Zachodnim, jak wiadomo, sprawami wyborczymi zajmuje się głównie «Zrzeszenie». Na Podolu miał miejsce prywatny zjazd wyborców polaków, na którym wypracowano odezwę następującą:

„Wyborcy polscy uważają propozycję co do porozumienia się w sprawie wyborów za niekwalifikującą się do przyjęcia, gdyż takie porozumienie, wysuwając na pierwszy plan narodowość kandydatów, zamiast ich poglądów ideowych, mogłoby pociągnąć za sobą: 1) wywiązanie się bardzo niepożądanego sporu narodowego, 2) wybór nieodpowiednich osób, jak np. zwolenników kierunku biurokratycznego. Wyborcy polscy w gub. podolskiej, nie wyrzekając się bynajmniej obrony swych interesów narodowych, lecz mając na względzie, że uznanie ich praw obywatelskich i kulturalno-narodowych zależy od prawidłowego rozwoju reform ogólnopaństwowych, wskazanych przez partję ziemską, uważają za niezbędne połączyć o ile możności większą liczbę wyborców bez różnicy narodowości, w imię wspólnego programu, ażeby wybierać do Izby państwowej takich kandydatów, którzy będą popierali w Izbie następujące zasadnicze postulaty programu podolskiej partji ziemskiej:

- 1) Reforma systemu rządowego w duchu rozszerzenia praw indywidualnych, t. j. pełna swoboda wyznania, zniesienie samowoli administracyjnej, swoboda prasy, stowarzyszeń i zebrań, rękojmia praw osobistych i swoboda nauczania.
- 2) Zniesienie wszystkich ograniczeń narodowych i rękojmia praw narodowo-kulturalnych.
- 3) Zniesienie wyodrębnienia stanu włościańskiego, bezpłatna oświata ludowa, podniesienie dobrobytu włościańskiego drogą reorganizacji banków ziemskich w celu ułatwienia włościanom nabywania gruntów, oraz rozwoju drobnego kredytu; zaprowadzenie gminy wszechstanowej, jako najdrobniejszej jednostki ziemskiej.
- 4) Rozszerzenie samorządu ziemskiego i miejskiego.
- 5) Zmiana ustawy wyborczej w duchu przyznania praw wyborczych szerszym kołom inteligencji, rozszerzenie praw Izby państwowej, nietykalność osobista członków Izby, reforma Rady Państwa.»

Stosunek włościan do wyborów zarysował się niezupełnie wyraźnie. Wedle korespondentów rosyjskich, chłop białoruski całkiem nie rozumie aktu z d. 6 sierpnia i gotów go tłómaczyć, jako nowy akt nadawczy na zwiększenie chłopskiej posiadłości, rozumie się kosztem «pańskiej». Słowem, stara historia, niewiadomo tylko, o ile prawdziwa. O zgromadzeniach żydowskich nadchodzą dość liczne doniesienia telegraficzne o stereotypowej treści, że żydzi postanowili przeprowadzić własnych posłów, przyjąć program zjazdu moskiewskiego i działać solidarnie z polakami. Na odbytym zjeździe wyborczym w Mińsku postanowiono zorganizować odrębną grupę żydowską, dla obrony interesów wła-

snych zarówno w Sejmie, jak poza Sejmem.

Duże zainteresowanie obudziła na Litwie narada w sprawie samorządu ziemskiego. Cokolwiek można powiedzieć o deklaracji ziemian litewskich, służy ona za jeden więcej dowód, że ludność polska w tym kraju czuje się rdzenną i nie dba wyłącznie o własny interes narodo-wo-klasowy, jak twierdzą przeciwnicy, lecz pragnie postępu i rozwoju kraju, nie oglądając się zbyt na własne interesy materialne. Z uchwał zjazdu zasługuje na zaznaczenie przyjęta jednogłośnie zasada wszechstanowości. Ograniczenie bezpośredniego udziału w instytucjach samorządnych duchowieństwa wyznań chrześcijańskich wywołało parę odezów krytycznych ze strony duchowieństwa katolickiego. Szeroko debatowano nad wnioskiem o proporcjonalności reprezentacji, skierowanym ku zabezpieczeniu praw mniejszości. Sądono narazie, że administracja miejscowa, w przewidywaniu całkowitej przewagi Polaków, pragnęła temu zaradzić. Lecz referent urzędowy oświadczył, że chodziło istotnie o obronę praw mniejszości, nie zaś o tworzenie nowych przepisów wyjątkowych.

Na ostatnim zgromadzeniu mińskiego Tow. rolniczego grupa członków wniosła projekt poczynienia starań o pozwolenie prowadzenia obrad w języku polskim. Postanowiono zaczekać z rozpoczęciem tych starań, a tymczasem zebrać odpowiedni materiał na poparcie tego żądania. Jak wiadomo, analogiczne postanowienie zapadło niedawno w kowieńskim Tow. rolniczym. O zjeździe moskiewskim działacze ziemskich i miejskich składali sprawozdanie delegat Tow. ks. H. Drucki-Lubecki, oraz ks. Drucki-Sokolnicki, prezes Tow. rolniczego. Ten ostatni uznał uchwały zjazdu za sympatyczne, lecz w znacznej części za niewykonalne, zwłaszcza pod względem programu ekonomicznego, oraz wyborów powszechnych. W obronie głosowania powszechnego wypowiedziało się kilku radnych, w tej liczbie petersburski adwokat przysięgły Sznitnikow, większość jednak utrzymała się przy zdaniu, że w Kraju Zachodnim nie nastąpi jeszcze czas na wprowadzenie tego systemu. Wobec zbliżających się wyborów Tow. wypracowało następujący własny program:

- 1) Równouprawnienie wszystkich narodowości.
- 2) Wolność sumienia i religii.
- 3) Wolność słowa, prasy, związków, zebrań, nietykalność mieszkania i osoby.
- 4) Równość powszechna wobec prawa.
- 5) Wolność nauczania w języku macierzystym; bezpłatne, powszechne, początkowe nauczanie.
- 6) Zniesienie pasportów, zniesienie granic osiadłości dla ży-

- dów.
- 7) Wprowadzenie samorządu szerokiego w kraju.
- 8) Równouprawnienie kobiet.
- 9) Podniesienie dobrobytu ludu, zniesienie odrębności stanu włościańskiego, gmina wszechstanowa, szeroki kredyt ziemski, zaradzenie brakowi ziemi wśród włościan, nie naruszając praw prywatnej własności.
- 10) Rozszerzenie regulaminu wyborczego dla reprezentacji narodowej.
- 11) Reorganizacja Rady Państwa.
- 12) Reorganizacja Sejmu państwowego w instytucję ustawodawczą.

Praktyczne rezultaty zniesienia ograniczeń w kraju względem żywiołu polskiego zaniepokoiły «Wilenski Wiestnik». Organ ten zaznacza, że wobec wyboru w Wilnie i w Białymstoku prezydentów Polaków, wobec składu polskiego rad miejskich, wobec zamiaru powoływania na marszałków tylko Polaków i t. d., suponować można, że wszystko zależne od wyborów przejdzie do rąk Polaków. Wobec tego dziennik stawia pytanie, czy owa przyszła sytuacja będzie sprawiedliwą i korzystną dla państwa i, ma się rozumieć, daje odpowiedź przeczącą. Jak dotąd jednak sądzić można, że Polacy powracają tylko do udziału w życiu Kraju Zachodniego, który im się słusznie należy, i od którego byli sztucznie odsunięci. O przewadze dominującej żywiołu polskiego mówić jeszcze za wcześnie, a to tembardziej, że położenie kraju państwowe i układ narodowościowy zdają się zabezpieczać kraj przed ową wrzekomą supremacją polską.

Sz.

W Kijowie odbył się wiec studentów Polaków uniwersytetu i politechniki. Wedle doniesień dzienników, znaczną większością głosów wiec zalecił przyłączenie się młodzieży polskiej do ogólnorosyjskiego ruchu postępowego, oraz zasadę unikania waśni i sporów narodowościowych. W sprawach polskich wyrażono protest przeciwko bierności, cechującej obecnie część polską ludności Kraju Południowo-Zachodniego, uznano za słuszne dążenie do unarodowienia nauki w Królestwie i zaznaczono konieczność utworzenia katedry języka polskiego i historii w wykładzie polskim na uniwersytecie kijowskim.

Kurator okręgu naukowego wileńskiego ogłosił, że ministerstwo zezwoliło na wykład religii w szkołach ludowych w języku rodzimym uczniów, t. j.: w polskim, litewskim i białoruskim. Ponieważ władze diecezjalne katolickie rozesłały podręczniki do nauki religii w języku polskim i litewskim, kurator okręgu naukowego oświadcza, że mogą być używane tylko podręczniki, zaaprobowane przez ministerstwo oświaty. Wobec tego powstaje pytanie, jak należy postępować, skoro, jak w danym wypadku, brak podręczników, zatwierdzonych przez ministerstwo?

PRZED WYBORAMI.

Organizacja polska przedwyborcza dla guberni południowo-zachodnich nadesłała nam do ogłoszenia odezwę poniższą.

Do wyborców! Doniosła chwila dziejowa, którą obecnie przeżywamy, wkłada na nas niezmierną odpowiedzialność przed naszym społeczeństwem i wobec przyszłego rozwoju wypadków. Nie zniechęcajmy się tem, że ustawa o przedstawicielstwie narodowym nie ziszcza nadziei i pożądań społeczeństwa naszego, gdyż nawet przy samem jej obwieszczeniu przewidziano możliwość zmian i ulepszeń. Winniśmy więc wszyscy bez wyjątku przystąpić do wyborów, spełniając tem swój obowiązek społeczny i narodowy.

Rozpoczynając pracę w nowych warunkach, musimy uprzytomnić sobie najbliższe i najbardziej palące potrzeby naszego życia, którym zadośćuczynienie na pierwszym stawiamy miejscu.

Upatrując przeszkody, tamujące rozwój normalny naszego kraju:

a) w warunkach ogólnopaństwowego systemu, nie zapewniającego opieki prawa jednostce i prowadzącego stosunek między rządem a ludnością do przejawów samowoli administracyjnej;

b) w polityce, skierowanej ku upośledzeniu narodowości tak naszej, jak i innych;

c) w ściśle związanych z całym tym systemem ujemnych cechach ordynacji wyborczej z dnia 6 sierpnia, dążyć będziemy:

- 1) do zreformowania systemu rządowego w duchu rozszerzenia praw jednostki, a więc: do zupełnej wolności wyznania, do gwarancji nietykalności osobistej, do usunięcia samowoli administracyjnej, do wolności prasy, związków i zebrań, do bezpłatnej oświaty ludowej i wolności nauczania, jakoteż do rozszerzenia praw samorządu wiejskiego i miejskiego;

- 2) do usunięcia wszystkich ograniczeń narodowościowych i zagwarantowania praw narodowo-kulturalnych;

- 3) do zniesienia odrębności stanu włościańskiego; do podniesienia dobrobytu włościan za pomocą reorganizacji banków ziemskich w celu ułatwienia włościanom bezrolnym i małorolnym nabywania ziemi i uprzywilejowania drobnego kredytu; do wprowadzenia najdrobniejszej jednostki autonomicznej i gminy wszechstanowej;

- 4) do zmiany ordynacji wyborczej w duchu nadania praw wyborczych szerszym warstwom inteligencji, do rozszerzenia praw zgromadzenia ogólnopaństwowego, do gwarancji nietykalności posłów, do reformy Rady Państwa.

Stosunek liczebny wyborców miejskich do Sejmu państwowego, chrześcijan do Żydów, w głównych miastach Kraju Zachodniego wykazuje stanowczą przewagę drugich nad pierwszymi. W Wilnie chrześcijan wyborców jest 613, Żydów 820; w Białymstoku na 1,133 wyborców, Żydów naliczono 870; w Brześciu na 630 wyborców okazało się Żydów 539 i chrześcijan 91. W Dźwińsku na 597 wyborców jest 467 Żydów.

Z NAD NIEMNA, 10 (23) paźdz.

[Odbieranie dzieci od rodziców. O kościoł w Niedźwiedziach. Język i podręczniki przy wykładzie religij. Obrady w Komitecie do spraw ziemskich]. Obrady Komitetu ziemskiego w Wilnie. Prace mińskiego Tow. rolniczego. Niespodziana obrona serwitutów. Nowe kościoły].

□ Podczas obrad komisji do spraw ziemstwa w Wilnie oświadczyli się, przeciwko nadaniu włościanom prawa wyboru delegatów poza sferą włościańską, przedstawiciele administracji i sami włościanie, zasiadający w liczbie czterech w Komitecie. Większością jednak głosów zapadła uchwała, przyznająca włościanom prawo wybierania delegatów do ziemstwa ze sfer niewłościańskich także. Ziemianie sądzą, że obywatel ziemski, jako przedstawiciel wioski, może tylko dodatnio oddziaływać na bieg spraw włościańskich, sprawozdawca zaś „Kurjera Litewskiego“ napomyka, że daleko łatwiej może wślizgnąć się do ziemstwa w charakterze przedstawiciela włościan zręczny żydek małomiasteczkowy, wiszący przy kłamce różnych sądów pokoju i naczelników ziemskich w roli adwokata pokątnego. Uchwalono dalej cenzus wyborczy: dla gub. wileńskiej 200 dzies., kowieńskiej 150 dzies., dla gub. grodzieńskiej: powiatów grodzieńskiego, bielskiego i białostockiego 200 dzies., brzeskiego 200 i 300, kobryńskiego, wolkowskiego, sokolskiego i prużańskiego po 225, i dla stonińskiego 300 dzies., przyczem zastrzeżono, że prawo spółki będzie przysługiwało tym, którzy posiadają najmniej 1/10 część cenzusu.

Kwestję udziału żydów w ziemstwach zasadniczo rozstrzygnięto na korzyść żydów. Plenipotencji na udział w ziemstwie nie ograniczono obowiązkiem pokrewieństwem odbierającego ją.

Prawo udziału w ziemstwie starowierców, jako wieczystych czynszowników i bezterminowych dzierżawców, członkowie komitetu-urzędnicy popierali stanowczo, ziemianie jednak i włościanie przewagą głosów odrzucili. Wieczystym zaś czynszownikiem miejskim prawo udziału przyznano.

Uchwalono usunąć duchowienstwo od udziału w ziemstwach. Uchylono też zasadę proporcjonalności, mającej zabezpieczać interesy mniejszości. Właściwie zasada „zabezpieczenia interesów mniejszości“ zaproponowaną była przez jednego z gubernatorów wyłącznie w celu zapobieżenia przewadze obywateli polaków; po przeprowadzeniu dyskusji, propozycję tę odrzucono bez głosowania.

Gorąca walka stoczyła się przy rozpatrywaniu kwestji szkolnej. Chodziło o ustanowienie: „w jakich granicach może być oddana instytucjom ziemskim sprawa szkolna i jak ma się wyrazić nadzór rządowy“. Delegaci ziemian żądali, by sprawa szkolna pozostawała wyłącznie pod władzą ziemstw, z prawem wybierania personelu nauczycielskiego, oraz decydowania, jakiego typu ma być szkoła. Dalej ziemianie wymagali, aby, ze względu na mieszaną ludność kraju, do ziemstwa należało ustanawianie języka, w jakim powinny być wykładane przedmioty, oraz wpływ na kierunek pedagogiczny szkoły.

Wszyscy członkowie z ramienia administracji jednomyślnie powstali przeciw tym dezcyderatom. Kwestja ta rozdzieliła odrazu zgromadzenie na dwa obozy i wywołała widmo polonizacji kraju przez szkołę. Po długich debatach, na wniosek prezydującego, przyjęto rezolucję taką: 1) przy zatwierdzaniu typu szkoły ziem-

skiej powinny być zachowane zasady ukazu Najwyższego z d. 1 maja 1905 r., który przyznaje prawo istnienia językom miejscowym, między innymi i polskiemu; 2) ziemstwo powinno zarządzać gospodarczo-ekonomiczną stroną sprawy szkolnej, i 3) ziemstwo ma prawo inicjatywy w sprawach oświaty ludowej i ma, w osobach swych przedstawicieli, udział w radzie szkolnej.

Ostatnią z kolei sprawę — opiekę nad zabezpieczeniem żywnościowym ludności, postanowiono oddać całkowicie w ręce ziemstwa. W powiatowych miastach mają się odbywać zjazdy większych właścicieli, a dla włościan będą określone punkty osobne.

Przy zakończeniu obrad jeden z delegatów włościańskich z własnego popędu powstał i przemówił, nie gładko co prawda, ale szczerze, w ten sens, że oni, włościanie, przekonywają się, iż panowie dbają o ich dobro i są dla nich życzliwi, za co składają im podziękowanie. Ten mały epizod jest jasnym promieniem dnia jutrzejszego: przy pierwszym zetknięciu się dworu i wsi na niwie pracy społecznej, uprzedzenie „chłopa“ do „pana“, sztucznie ze strony podtrzymywane — upada.

W końcu poruszoną została kwestja przyznania kobietom, posiadającym cenzus, prawa wyborczego. Wniosek ten usunięto jednak z obrad komitetu, zaznaczywszy go tylko w protokole posiedzeń.

W Tow. rolniczym mińskim komisja, pod prezydencją hr. Puttkamera, wypracowała obszerny program ekonomiczny, z myślą o korzyści wsi. Oprócz tego, w poniedziałek d. 19 września, taż komisja wysłuchiwała w tym przedmiocie referatów swych członków, pp. Zacharzewskiego i Wańkowicza. Referat p. Zach. jest rezultatem z badania włości Wiśniewskiej, pow. oszmiańskiego i w szeregu środków ku podniesieniu dobrobytu włościańskiego, zaleca rozkolonizowanie wsi w granicach nadziału, a zarazem wskazuje na potrzebę reformy szkoły wiejskiej. Drugi referat, p. Wańkowicz, dał wypukły obraz zmian w gospodarstwie włościańskim od chwili usamowolnienia włościan naszego kraju, ze szczegółowem obliczeniem budżetu włościańskiego, zabezpieczającej go ilości gruntu, tak przy dzisiejszej kulturze, jak i przy formach postępowych gospodarstwa. Referent zupełnie słusznie upatruje polepszenie gospodarki włościańskiej nietylko w powiększeniu przestrzeni ziemi uprawnej, ile w polepszeniu uprawy.

Osobliwszego oświecenia doczekała się instytucja serwitutów w ustach nieziemiankiego członka Towarzystwa rolniczego mińskiego, p. Brinkmana. Dowodził on na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa, że serwitut jest wytworem swojskim, powstałym w Polsce jeszcze w XVI stuleciu, że jest on koniecznym i nawet użytecznym, ponieważ daje włościaninowi możliwość utrzymywania większej ilości bydła. Wedle p. B., serwituty należałoby tylko uregulować i w takiej formie pogodzić się z nimi raz na zawsze. Łatwo było oponentom (pp.: R. Skirmuntt, Feliński, Gordziakowski, Krupski) obalić te twierdzenia na wszystkich punktach. Wspólne używanie pastwisk i olbrzymich lasów mogło się praktykować i dawniej, ale to nie był dzisiejszy serwitut; ten, w swej specyficznej formie,

przystosowanej do utrzymywania rozjaśnienia między wsią a dworem, powstał u nas po 1863 r. Tam, gdzie komisje weryfikacyjne składały się z gorliwszych patriotów „obrusitielej“, warunki serwitutowe przyjęły kształty wprost dzikie, rujnujące z kretesem gospodarstwo dworu. Pośrednio na serwitutach państwo również ponosi straty nieobliczalne. Mniemanie, że serwituty dają możliwość zasilać gospodarstwo włościańskie większą ilością bydła, jest złudzeniem, drogo kosztującym samego chłopca: polegając na serwitucie, włościanin hoduje bydła więcej, niż utrzymać zimą może, krowy więc są wynędzniałe i korzyści prawie żadnej nie przynoszą. Materjalnych zysków włościanin z serwitutów nie otrzymuje, natomiast demoralizują go one i oduczają od prawidłowej gospodarki.

Syndykat handlowy Towarzystwa przypomniiał członkom o pobranych przez nich na kredyt towarach, suma tego kredytu wynosi obecnie 160 tys. rubli; syndykat ma rachunki terminowe do uregulowania, gotówki zaś brak.

Duchowienstwo prawosławne z Kraju Zachodniego i z Królestwa podniosło kwestję, wynikającą z obecnych stosunków wyznaniowych. Ogłoszona z wysokości Tronu wolność sumienia komentowana jest w tym sensie, iż propaganda religijna podawnemu stanowić ma przywilej jedynie kościoła prawosławnego. Opierając się na takim poglądzie sfer biurokratycznych naszych, prawosławni misjonarze i duchowni parafjalni pilnie śledzą, by dzieci, pochodzące z małżeństw mieszanych — prawosławnych i katolików — były wychowywane w duchu prawosławia, uważając naruszenie tej zasady jako gwałt sumienia. Podciągając takie wypadki pod pojęcie „propagandy“, misjonarze i duchowni, na zasadzie wydanego dawniejszemi czasy prawa, tycającego się niektórych sekt rokoslnicznych, wymagają odbierania dzieci od rodziców, w celu wychowywania ich własnymi środkami w duchu prawosławia i o pomoc przy odbieraniu dzieci udają się do niższych organów administracji miejscowej. Te ostatnie, nie mając dokładnych instrukcyj, w większej części wypadków uchylają się od podobnych żądań. Duchowne władze prawosławne zwróciły się obecnie o wyjaśnienie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

W szkołach dotąd nie ustalono jeszcze porządku wykładania religji uczniom katolikom. Uczniów białorusinów, nie umiejących mówić pacierza i katechizmu inaczej jak po polsku, kurator okręgu naukowego wileńskiego polecił dyrektorom szkół ludowych wyodrębnić przy wykładzie religji od uczniów-polaków, i obu tym grupom wykladać religję osobno: polakom po polsku, białorusinom — po białorusińsku; w razie zaś braku księdza, mogącego wykladać po białorusińsku, zostawiono rodzicom nauczać swe dzieci zasad religji w domu. Jakie uczucia ten rozdział sztuczny katolików wywoła w sercach włościan, zrozumieć łatwo.

Inne rozporządzenie kuratora okręgu naukowego nakazuje dyrektorom zakładów naukowych nie dopuszczać do wykładu religji tych podręczników, które nie zyskały aprobaty ministerstwa, pomimo umieszczenia ich na liście, rozestanej przez biskupa do kapłanów, przyczem poleca odbierać dzieciom te

książki, które już rozdano. Zdaje się, że tutejszy świat pedagogiczny działa, jak dawniej, na własną rękę, nie oglądając się na władze centralne i konsekwencje ukazu tolerancyjnego. Naprzykład przełożona trzeciej wileńskiej żeńskiej szkółki miejskiej zmusza uczennice katolickie należeć do chórów cerkiewnych i odmawiać po rosyjsku modlitwę przed i po lekcjach.

Ze złozonego ministrowi spr. wewn. przez księdza Harasimowicza memorjału w sprawie kościoła w Niedźwiedzicach widać, że całe zajście wywołane zostało przez niewczesną gorliwość organów policji miejscowej: „sprawnika“ Szyrykera i „prystawa“ Strokowskiego, jako też naczelnikaz iemskiego Komornaho. Uznano naprawę kościoła przez włóścian za bunt, otoczono kościół, z rozporządzenia gubernatora wojskiem, „sprawnik“ zaś oznajmił ludowi, że on sam, przy pomocy duchownego prawosławnego, usunie z kościoła Przenajświętszy Sakrament... Widząc stan podniecony ludu, ks. Harasimowicz, jako najbliższy tego kościoła (proboszcz parafii jelleckiej, pow. sluckiego), zwrócił się do ministra z wyjaśnieniem istotnego stanu rzeczy. Jak stwierdza ks. H., delegatów wyprawianych uprzedniemi laty do stolicy z prośbami na Najwyższe Imię, po powrocie do domu, miejscowe władze zwykle były aresztować i wysyłać z kraju...

Z ruchu budowlanego kościołów na Litwie notujemy następujące zapowiedziane budowle lub restauracje świątyni: w Rotnicy, pow. trockiego, w Nowowilejsku, w pow. sluckim (kaplica w majątku Brańczykach p. Bulhaka), w Plungianach, pow. telszewskiego, w Lachowiczach wreszcie czynią się starania o otwarcie nieczynnej oddawna kaplicy w pow. kobryńskim.

Flis.

WILNO, 9 (22) października.

Starania o drugiego delegata do Sejmu państwa. Nowy kościół w Wilnie. Sztydy. Kursy żeńskie kreślenia z Klasą przygotowawczą.

□ Rada miejska na ostatnim swem posiedzeniu uchwaliła podjąć staranie o wyznaczenie z Wilna dwóch delegatów do Sejmu państwowego. Uzasadnia się to żądanie wzrostem ludności, dochodzącej ewieré miliona i różnorodnością jej plemienną i stanową. Dwie grupy główne — chrześcijanie i żydzi — prawie nie znają siebie wzajem i budzi się pytanie, jak np. żyd, chociażby najgodniejszy, może orędować w Sejmie o nasze kościelne sprawy, lub naodwrot?

Budowa nowego kościoła w Wilnie jeszcze bodaj daleką jest. Na razie formalności co do ustąpienia placu przez miasto nie doprowadzono do końca, a sprawa ta bardzo się skomplikowała. Plac, podarowany przez miasto pod kościół, pochodzi z daru Martynsona; w akcie darowizny stoi termin „ustępuję na rynek“. Trzeba więc, aby Martynson, a raczej w imieniu jego, jako współnika zbankrutowanej firmy bankierskiej Pieczenkina, komisja likwidacyjna orzekła, czy zgadza się na zmianę tekstu dotacji. A jeżeli nie zgodzi się?...

Po ogłoszeniu przez jen.-gubernatora o zniesieniu ograniczeń języka polskiego w napisach na szyldach i różnego rodzaju winietach, opinia publiczna bardzo niedwuznacznie zachowuje się względem sklepów, ociągających się ze zmianą

szyldów. Na usprawiedliwienie można przytoczyć chyba tę okoliczność, że „artyści“ od szyldów odrazu zostali zawaleni robotą i wskutek tego nadmiernie podrożeli; za szyldy przez cały fronton domu z łokciowemi literami, za które zwykle płaci się 100—200 rb., obecnie trzeba płacić, ile każą! Niezadowolone publiczności względem opieszalych właścicieli sklepów przybiera niekiedy tak ostre formy, że jeden z nich, salwując się od niepożądanych skutków bojkotu, wystawił (na ulicy Wielkiej) w oknie obwieszczenie: „dano zamówienie na sporządzenie nowego szyldu.“

Wilno z bogaca się o jedną jeszcze prywatną instytucję naukową — żeńskie artystyczne kursy kreślenia z klasą rękodzielniczą. Zajęcia mają się odbywać w soboty i niedziele, we dnie. Wiek uczennicy nie niżej 9 lat, bez różnicy wyznania. Kursy te urządza p. Józef Montwill w lokalu swej szkoły rzemieślniczej rysunku i kreślenia. Opłata za naukę 2 rb. miesięcznie.

A. R. Z.

□ **Z Witkomierza** piszą do nas: W d. 30 września s. st. nieucięci dotąd ludzie napadli sklep monopolowy w miasteczku Bohnikach, zabrali znajdujące się w kasie osmdziesiąt kilka rubli, napisali w księdze pokwitowanie z odebrania powyższej kwoty, a następnie zniszczyli znajdujące się w sklepie wódkę i spirytus. Obecny przy tem lud nie przeszkadzał pogromcom. — Strajki parobków i robotników dworskich w wilkomierskim powiecie miały miejsce w paru majątkach i zakończyły się bardzo prędko bez zmiany warunków wynagrodzenia pracy, pozatem niektórzy ziemianie dobrowolnie podwyższyli płacę parobkom. — Miejscowy zarząd policyjny sporządził listy wyborców Sejmu państwowego z powiatu. Zarząd miejski krząta się również nad wypracowaniem listy wyborców z kurji miejskiej Witkomierza i licznych miasteczek powiatu. Wyborców miejskich wogóle naliczono już 140, lecz ponieważ nie od wszystkich zarządów mieszczańskich w miasteczkach otrzymano odpowiedź, więc należy przypuszczać, że liczba ta nieco się zwiększy. Do gubernialnego zjazdu wyborców Witkomierz z kurji miejskiej wysłał tylko jednego wyborcę, a Rosienie dwóch, chociaż to miasto, wedle urzędowej statystyki, liczy mieszkańców 7,580, Witkomierz zaś 13,399. *G. K.*

□ **Z Rosień** piszą do nas: Żmudź poniosła dotkliwą stratę. D. 5 września s. st. zakończył życie w Wilnie ziemianin pow. rosteńskiego, Leon Kontrym, jeden z najpopularniejszych obywateli kraju. Gdy po latach sześćdziesiątych nastąpił zupełny zanik życia społecznego, nieboszczyk nie opuścił rąk i wszelkimi możliwymi środkami w tej ciężkiej dobie prowadził pracę społeczną. Był jednym z pierwszych pionierów gospodarstwa postępowego i, jako rolnik wzorowy, świecił przykładem całej okolicy. Mianowany sędzią honorowym dzięki powszechnemu zaufaniu, załatwiał w duchu pokoju i zgody mnóstwo spraw swych współobywateli, bez różnicy stanów. W roku 1904, pomimo wielkich trudności, uzyskał pozwolenie na założenie rosteńskiego Tow. rolniczego, jednego z pierwszych w kraju, które pod jego kierownictwem zgromadziło do 250 członków i stało się ogniskiem pracy kulturalnej w powiecie. Doroczne wystawy rolnicze w Rosieniach i Poniewieżu przyciągały tłumy ludności i były jedyną areną życia publicznego, gdzie ludzie spotykali się i łączyli ze sobą. Jego też staraniem została założona szkoła rolnicza w folwarku, oddanym przez rząd Towarzystwu, jako też utworzone Tow. za-

liczkowo-wkładowe w Szydłowiu. Miał niezrównany dar jednania sobie ludzi i zaprzęgania do wspólnej pracy dla dobra ogółu. Zawsze czynny, pracowity, duszą i sercem był oddany sprawie publicznej i z godnością bronił spraw krajowych we wszystkich instytucjach, do których był wzywany. Bezprzykładnie trudne położenie polityczne kraju pozwalało tylko wywalczać zdobycze kulturalne, ale wytrwała praca zmarłego na tej drodze zorganizowała i przygotowała społeczeństwo do działania, do którego obecnie otwiera się szerokie pole. *A. B.*

□ **Z Nieświeża** piszą do nas: Z ulg językowych na Litwie i Rusi stary gród Radziwiłłów nie omieszkiał skorzystać. Dzięki zabiegom ks. Jerzowej Radziwiłłowej uzyskaliśmy zezwolenie władzy na danie dwóch przedstawień w języku polskim. D. 21 sierpnia s. st., wobec licznie zgromadzonej publiczności z miasta i okolic, odbyło się w sali ratuszowej pierwsze publiczne od lat niepamiętnych amatorskie przedstawienie polskie na rzecz miejscowej ochotniczej straży ogniowej. Odegrano dwie jednoaktówki: «Świeczka zgasła» i «Posażną jedynaczkę». Amatorowie-aktorzy nadspodziewanie dobrze wywiązały się ze swego zadania. Zawdzięczać to należy przede wszystkim p. Bohd. Półjanowskiemu, jako reżyserowi tego teatru amatorskiego. Hucznie oklaskiwano aktorów, zaś ks. R. ofiarowała p. Półjanowskiemu wieniec z napisem: «Reżyserowi pierwszego przedstawienia polskiego w Nieświeżu». Dochód brutto z widowiska i zabawy tanecznej wyniósł 440 rb. *B.*

WITEBSK, 10 (23) paźdz.

[Zgromadzenie Tow. rolniczego].

□ Walne zgromadzenie naszego Towarzystwa rolniczego z d. 1 (14) b. m. przybrało specjalny charakter. Wysłanie delegatów przez radę Towarzystwa na zjazd ziemski do Moskwy wywołało niezadowolone niektórych członków, którzy uważali krok ten za niewłaściwy i nielegalny. Marszałek gubernialny, radca tajny A. A. Rimszki-Korsakow, w namiętnej mowie napiętnował nielegalność i nielojalność przyjęcia zapisów ze strony Towarzystwa na tak „warcholskie i samozwańcze“ zgromadzenie, jak nazwał zjazd rosyjskich działaczy ziemskich i miejskich; p. R. K. ostrzegł szlachtę, której jest przedstawicielem, przed niebezpieczeństwem sympatyzowania z ludźmi szkodliwymi dla społecznego porządku i „żydami“ i oskarżył prezesa i radę o uzurpację tej władzy, której im Towarzystwo nie nadało. Powoływał się przytem marszałek na § 34 ustawy Tow., który zezwala Towarzystwu zajmować się tylko sprawami ściśle związanymi z rolnictwem, a zabrania mieszania kwestyj politycznych z rolnymi. Prezes Towarzystwa naszego, p. Stan. Łopaciński, tłumaczył się wyjątkowymi okolicznościami, jakimi zaskoczeni zostali on i rada. Porównał położenie swoje do stanowiska podróżnego, który w stroju podróżnym, po utracie pakunków z szatami strojami, jest zaproszony przez spotkaną w podróży damę wybitną, szlachetną, piękną, na ucztę solenną i liczną. Na odmowę, dama nalega dla dobra obopólnego; jako człowiek dobrze wychowany, choć w nędznej tualecie, staje na wzwanie i bierze udział w uroczystości: tak mu kazały i tradycje dobrego wychowania i rozsądek. Burza oklasków ujawniła solidarność większości z zapatrywaniami szanowanego prezesa. P. Zawilichowski twierdził, że powoływanie

się p. R. K. na prawo rosyjskie nie może mieć miejsca wobec nieściśłości kodeksu, który, niedokończony przez Spe-rańskiego, zmuszonego w czasie pracy wyjechać na wygnanie, następnie już przez nikogo w szczegółach wykończony nie został. P. H. Dymsha nie tylko bro-nił postępowania rady, wskazując na charakter wyjątkowy doby obecnej, ale stawiał za zasługę radzie, że potrafiła postąpić zgodnie z interesem Towarzy-stwa, pomna zasady, że ludzie wybrani i cieszący się zaufaniem współobywateli, posiadają mandat szerszy w sprawach pożytku ogólnego; wysłanie delegatów na zjazd do Moskwy było koniecznością wo-bec hasła, głoszonych przez „ziemców“ hasła, przywracających nam prawa i obiecujących lepszą przyszłość; „ancien régime“ tamował i rozwój rolnictwa, które przy prawach wyjątkowych u nas rozwijać się nie mogło i stawiał nas po-laków po za prawem. Młoda Rosja zwraca się do nas, jako do równoprawnych obywateli kraju i obiecuje poszanowanie tego, co nam jest drogie. Paragraf 34 pozwala nam zajmować się kwestjami, stojącymi w związku z rolnictwem, a kwestja oświaty, opodatkowania i t. p., tak ściśle związana z życiem rolnika, że jej oddzielać od rolnictwa niepodobna—prawo staje się martwem, gdy nie liczy się z biegiem wypadków. Już Szekspir powiedział, że o powodzeniu stanowi uchwycenie chwili właściwej, a taką chwilą dla nas jest prad ożywczy, prze-radzający Rosję — odwrócenie się od współdziałania z partją ziemską byłoby dla nas zgubnem. Wobec tego p. Dym-sza zwrócił się z wezwaniem, by nie tyl-ko aprobowano działalność rady zarzą-dzającej, ale złożono jej podziękowanie. Uczyniono to przez oklaski. Następnie p. Gulkiewicz, delegat na zjazd, odczytał swoje sumienne sprawozdanie z ostatnich konferencyj w Moskwie. Obecni gorąco mu dziękowali. Tu nastąpił kulminacyj-ny moment posiedzenia; wystąpił adwo-kat moskiewski, p. Tyslenko, ze świet-ną, gorącą przemową; w silnych słowach napiętnował on pogląd p. Rimskiego-Korsakowa na zjazd działaczy ziemskich: „Urządowi przedstawiciele szlachty nie są w stanie odezwać, że w Moskwie za-siadał kwiat Rosji, ludzie wybrani, ra-dzacy o zmyciu plam narodu i usunię-ciu cierpień Rosji. „Ale“—ciągnął dalej p. T.—bliskość białowieżkiej puszczy przypomina mi, że są przez rząd pieleg-nowane również nie znoszące kultury, a ginące przy zetknięciu się z nią zwie-rzęta „żubry“, ochraniaane strażą zbroj-ną i karmione obrokami rządowym, mu-szą one jednak zginąć wobec postępu kulturalnego ludzkości“. Mówcę gorąco oklaskiwano. Późem postanowiono pra-wie jednomyślnie wysłać delegatów na przyszły zjazd i obrano na delegatów prezesa Towarzystwa, p. Stan. Łopaciń-skiego i p. Henryka Dymagę. Przemawiali również ze swadą oratorską „ziem-cy“, pp. Wolkowicz i Kromberg za po-wszecznem głosowaniem. Odpowiedział im p. H. Dymsha. Polacy—zdaniem mów-cy—współczują głębiej, niż inni uciemię-żeni, więc pragną z serca swobody dla wszystkich i równych praw, a jeśli po-wstają głosy, nie współczujące głosowa-niu powszechnemu, to z obawy, że lud, uciemiężony i zdemoralizowany przez system 40-letni, zatraciwszy poczucie obo-

wiązku obywatelskiego i poszanowania własności, wybierze na swoich rzeczników ludzi, którzy schlebiać mogą rozbu-dzonym gorszym instynktom. Zresztą Eu-ropa zachodnia daje dowody, że powszech-ne głosowanie to nie *panaceum* przeciw nędzom, trapiącym ludzkość. Przystąpio-no do głosowania za i przeciw „po-wszecznemu głosowaniu“; znaczna więk-szość zebranych oświadczyła się za „po-wszecznem głosowaniem“ z ogranicze-niami.

Na tem się skończyło bodaj najlicz-niejsze zebranie witebskiego Towarzystwa rolniczego, jakie kiedykolwiek miało miejsce, a na którym nie mówiono ani o sztucznych nawozach, ani o meljora-cji roli.

Sequens.

□ Z Dźwińska piszą do nas: Na zebra-niu koła wyborców polaków w Witebsku postanowiono popierać wybory następują-cych kandydatów z powiatu dźwińskiego: p. Henryka Dymagę z Ruszon, p. Bohdana Szachnę z Józefowa, hr. Andrzeja Zyberk-Platera z Arendola i p. Wacława Mohla z Józefinowa. Listy wyborców przygotowu-ją się. Pewna liczba wyborców widocznie nie jest świadomą doniostoci chwili obec-nej, zachowuje się bowiem apatycznie, ku wyraźnej szkodzie własnej i ogółu. X.

ŁUCK, 1 (14) października.

[Agitacja przedwyborcza. Komitet powiatowe. Jar-mark na inwentarz. Przedstawienia operetki polskiej].

□ Łuck w ciągu dni kilku miał fizjognomję niezwykle ożywioną z po-wodu zjazdu właścicieli ziemskich aż z trzech powiatów: łuckiego, kowelskie-go i włodzimierskiego. Zjazd, na który przybyło około stu obywateli i który na-zwałby można sejmikiem prowincjonal-ny, miał za cel główny wspólne poroz-umienie w sprawie przyszłych wyborów do Sejmu państwowego. Postanowiono zorganizować w każdym powiecie komi-тет osobny, który zarówno przy stawia-niu kandydatur, jak i przy prowadzeniu kampanji przedwyborczej działałby zupeł-nie samodzielnie. Komitet każdy składa się ma z 12 osób, z których dwie delegowane będą do Żytomierza, gdzie funkcjonuje już gubernialne biuro wy-borcze, mające utrzymywać stały kon-takt pomiędzy komitetami powiatowemi. Komitet taki na powiat kowelski już zo-stał utworzony, przyczem ustanowiono pewien podatek, licząc od dziesięciny, na cele wyborcze.

Komitety na powiaty łucki i włodzi-mierski w tych dniach będą utworzone. Na wymienionym zjeździe wyszła na jaw ważna okoliczność, iż włóścianie w gub. wolińskiej są już zupełnie do wyborów gotowi i mają umówionych pełnomocni-ków. Gdy rzucono myśl, aby agitację przedwyborczą rozciągnąć i na stan włó-sciański, pokazało się z zasiągniętych in-formacyj, iż stan ten w całej guberni ma upatrzonych i przyjętych przez swój ogół kandydatów, i kierownictwa pod tym względem już nie potrzebuje.

Agitacją przedwyborczą zajęci są bar-dzo i żydzi nasi, lecz ci, wbrew temu, co zdecydowali poprzednio, aby iść soli-darnie z partją polską, obecnie, pod wpływem wskazówek z centralnego komi-тetu w Petersburgu, postanowili głoso-wać tylko na swych współwyznawców.

Jednocześnie ze zgromadzeniem oby-wateli mieliśmy w Łucku jarmark na in-

wentarz, urządzony staraniem miejsco-wego Tow. rolniczego. Jarmark ten od-znaczał się obfitością okazów, przyprowa-dzono bowiem nań nie tylko bydło z oko-lie bliższych, ale nawet z dalszych, np. z gub. siedleckiej, pow. łukowskiego, z dominium Domaszewnica. Obroty jar-marczne były spore. Największe ceny osiągnięto za buhaje dwuroczne rasy Simenthaler z dominium Buzany hr. Le-dóchowskich i za oldenburgi z obory p. Czyżewicza gub. siedleckiej.

Jako fakt znamieny zanotować nale-ży, iż p. Tomaszowi Sumowskiemu, oby-watelowi pow. włodzimierskiego, pozwo-lono nabyć od osoby pochodzenia rosyj-skiego 230 dziesięcin, przylegających do jego majątku.

Mieliśmy przez cztery wieczory tygo-dnia ubiegłego przedstawienia polskiej operetki pod dyrekcją Bolesława Marec-kiego, któremu „sprawnik“ miejscowy po-zwolenia udzielić nie chciał i dopiero generał-gubernator kijowski rozstrzygnął rzecz przychylnie.

A. R—ski.

□ Z Żytomierza piszą do nas: Odbyło się pierwsze ogólne zgromadzenie członków katolickiego Tow. dobroczynności. Zebranie było liczne. Posiedzenie zagał adw. przys. Prusinowski, wyłuszczając historję powsta-nia Tow. Na prezesa zgromadzenia jedno-myślnie powołano ks. biskupa Karola Nie-dziakowskiego, który w podniosłej mowie wykazał znaczenie dobroczynności z punktu widzenia nauki chrześcijańskiej. Przemawiali następnie adwokaci Żurkowski i po-wtórnie p. Prusinowski o ustawie Towarzy-stwa. Prezesem zarządu został p. Prusi-nowski, wice-prezesom ks. Dąbrowski, skarb-nikiem p. Bogdanowicz i sekretarzem p. He-lena Kurmanowicz. Lokal Tow. będzie mia-ło w gmachu seminarjum.—Przybyła do nas polska trupa p. Myszkowskiego. Przed-stawienia odbywają się w teatrze miejskim. Z tego powodu wynikły debaty w radzie miejskiej. Paru radnych uważało «nieod-powiedniem» oddać teatr w sezonie zimo-wym artystom polskim, gdyż teatr ten otrzymuje subsydjum rządowe w celach ru-syfikacyjnych. Artyści nasi cieszą się ogrom-nem powodzeniem. «Wolyn» odzywa się o artystach polskich z wielkimi pochwałami.—Literat, adw. przys. p. Marcin Kor-czyński, ukończył tłumaczenie na język pol-ski niektórych utworów Puszkina, «Rusał-kę», «Skąpego ryceza» i t. d.; praca ta uka-że się wkrótce w druku. *Alfa.*

□ Kijów. Zaliczony do kawalerji, gu-bernator St.-michelski, generał-major Wa-tazzi, został mianowany gubernatorem ki-jowskim.

□ Berdyczów. Telegraf donosi, że dzie-sięciu uzbrojonych w broń palną rozbójni-ków napadło na zamożny dwór obywatel-ski Wielkie Piatyhorki, dokonało grabieży i zabójstwa na obywatelu Terleckim.

KOLONJE W ROSJI.

□ Z Irkucka piszą do nas: Jak odczuwa parafja irkucka brak księdza, świadczy wy-padek. Spotykam w Irkucku ziemka M., tylko co przybyłego z Witimu, który za-daje mi pierwsze pytanie: «Cóż? przyjechał ksiądz z Petersburga?»—«Nie. Jest zamia-nowany, lecz zachorował; niewiadomo kie-dy będzie». — «Mam—prawi dalej rodak—syna roczniaka, który niebezpiecznie za-chorował, a więc co miałem robić? zawę-zwałem duchownego prawostawnego, żeby ochrzcił dzieciaka, bo obawiałem się śmier-ci bez chrztu... Pocięszam siebie, że korzy-stając z ukazu tolerancyjnego, gdy przyje-dzie do nas kapłan, można będzie ochrzcić

według obrządku katolickiego». Tak to poskutkowało ukaz tolerancyjny, no i brak księdza... Wogóle odporność nasza pod wpływem ulg zdaje się słabnąć. Świeżo wyczytałem w gazetach miejscowych, że odbył się ślub pewnego roszjanina z naszą rodaczką. Ta ostatnia żywiła pewne nadzieje o wolności religijnej, lecz, gdy przystępowała do ślubu, dano jej do podpisu dokument, że obowiązują się dzieci chrzczyć według obrządku prawosławnego. Gdy odmawiała podpisu na zasadzie ukazu tolerancyjnego, odpowiedziano jej, że miejscowe duchowieństwo prawosławne żadnych nowych w tym względzie nie otrzymało rozporządzeń. Katolizacja tedy uległa... Tyle gazety miejscowe; nam zaś nasunął się inny komentarz, że przecież w sprawach tego rodzaju wchodzi w grę nie tylko kwestja wyznaniowa.— Dowiaduję się, że w szkołach początkowych było na 6 tys. uczniów 22 katolików, zaś żydów 78.— Ubył nam ziomek z r. 1863, ś. p. Wincenty Krauz.— Nie mogę pominąć głosu rodaczek panierek z nad Leny i Witimu, które temi słowy piszą do mnie: «Panie Adamie, pisz do «Kraju», żeby nam przedzej księdza przysłano, bo któż będzie dawać nam ślaby?...» A. J.

Ze Stawropola, na Kaukazie, piszą do nas: Od pięciu miesięcy, z pozwolenia władzy, istniejąca miejscowa biblioteka polska, dzięki energii kierowniczek, rozwija się coraz pomyślniej. Mamy już do tysiąca tomów, czytelników również ciągle przybywa. Brak nam tylko odpowiedniego lokalu (biblioteka, jak dotąd, mieści się w pokoju szkolnym), co stanowi ogromną niedogodność, ale nie tracimy nadziei, że przy pomocy ludzi dobrej woli uda się nam załatwić tę kwestję. — Poza tem niepokoi nas wszystkich myśl, czy dostaniemy narzeczcie księdza rodaka. Mielśmy kapłanów Niemców, posiadających, co prawda, nieco język polski, lecz opuścili oni nasze miasto; obecnie pozbawieni jesteśmy opieki duchownej i niwa duchowa stoi odłogiem, działwa nie ma wykładów religijnych, nie zna zasad swej wiary. A.

Z Rostowa nad Donem piszą do nas: Na wiadomość o polskich szkołach prywatnych, dużo rodziców wybiera się opuścić Rostów, dążąc tam, gdzie dzieci będą kształciły się w rodzimym języku. — W miejscowych zakładach wykład religijny odbywa się po polsku. — Dzięki energii proboszcza, rozpoczynamy zbieranie składek na budowę nowego kościoła, mając nadzieję, że nie tylko miejscowi mieszkańcy poprą nasze usiłowania, ale i rodacy z kraju przyczynią się swemi ofiarami do wybudowania świątyni, tego łącznika Polaków na obczyźnie. — Odbył się z wielkiem powodzeniem koncert młodego fortepianisty Józ. Smidowicza, liczącego zaledwie 18 lat. J.

ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

Dnia 14 b. m. w Zakopanem pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy d-rem Bolesławem Kapuścińskim, lekarzem z Poznania, a panią Stefanją z Arkuszewskich Czachowską z Łodzi.

W Petrykoczach, w pow. opoczyńskim, odbył się obrzęd zaślubin pomiędzy panną Lucyną Daszewską, córką Włodzimierza i ś. p. Zofji z Popławskich, właścicielki dóbr Gielzów w pow. koneckim, a p. Henrykiem Kiedrzyńskim, synem Władysława i Anieli z Lipskich, ziemianinem z Biafaczewa.

W kościele parafjalnym w Oszkowicach odbył się ślub p. Wacława Dunin-Wasowicza, właściciela majątku Kamień w gub. płockiej, syna Hipolita i Bronisławy z Mrozińskich, z panną Natalją Sarjusz-Tarnowską, córką Zdzisława i Marji z Golczów, właścicielki majątku Witów w gub. kaliskiej.

DONIESIENIA.

Komitet pośrednictwa pracy

przy Domu Pracy

Petersburg, Kolonna, Kanonierska ul. № 6.

Uprasza rodaków zamieszkałych w Petersburgu i okolicy, o zwrócenie się doń, w razie zapotrzebowania pracowników rozmaitych; Komitet, pomimo usilnych starań, nie jest w stanie, bez współdziałania publiczności zadośćuczynić zadaniu swemu. Obecnie zgłosili się: służące, robotnicy, rzemieślnicy, nauczycielki, korepetytorzy i osoby do wszelkich zajęć biurowych.

Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Bryndzy-Nackiego, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natanson, Ryki, Thiemego, Tyrchowskiego i Winaława, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się ślabości. Opłata dzienna od 1,50 do 5 rb.

OBRAZY

do zbiorów i galerij. Wyborowe utwory. Warszawa, Marszałkowska 129—I Salon Sztuki St. Kulikowskiego.

Od Administracji. Rubryki «Zaślubiny i Zaręczyny» oraz «Nekrologje» są płatne 50 k. od wiersza.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

Zjazd ziemców i jego program ekonomiczny. Komisja naftowa. Sprawa robotnicza. Stosunek do niej rządu oraz przemysłowców.

Programy, ogłaszane przez moskiewski zjazd przedstawicieli ziemstw i miast, podlegają obecnie krytycznej ocenie w prasie rosyjskiej. O programie ekonomicznym zjazdu wypowiedział się świeżo w urzędowej «Torg.-Prom. Gaz.» prof. Ozierow, ekonomista, z którego opiniją liczy się poważnie ministerstwo skarbu. W zasadniczej kwestji rozwiązania problemu agrarnego, prof. Ozierow przyłącza się całkowicie do uchwały zjazdu, domagającej się oddania na rzecz włościan małorolnych części ziem apanażowych i gabinetowych, i, w razie potrzeby, przymusowego skupu przez skarb gruntów prywatnych, i idzie nawet dalej, twierdząc, że zastrzeżenie «w razie potrzeby» jest zgoła zbyteczne, bo co do potrzeby, i to naglącej, zwiększenia nadziałów włościańskich dwóch zdań być nie może. Potrzeba ta, zdaniem prof. Ozierowa, wzrosła na gruncie nienormalnej polityki wewnętrznej, która zaniedbała oświatę warstw włościańskich, rozwój przemysłu wiejskiego, prawidłową kolonizację i t. d. Dziś, wobec powszechnej we wsi rosyjskiej nędzy i głodu, skutku zarów-

no niskiej kultury rolnej, jakoteż przeludnienia wsi, nie znajdując ujęcia w innych gałęziach pracy, jedynym doraźnym środkiem pomocy jest właśnie zwiększenie warsztatu rolnego przez nadział dodatkowy. Obok tego, wskazując na pra-przyczynę istniejącego stanu rzeczy, nawołuje autor do przedsięwzięcia energicznych środków celem jej usunięcia. Da się to uczynić, pokrywając Rosję siecią szkół wszelkiego rodzaju, a dla urzeczywistnienia tego nie należałoby cofać się przed zaciągnięciem nawet specjalnej pożyczki «na kulturę głowy», na wzór tego, jak się ściągają kapitały zagraniczne na budowę kolei lub eksploatację terenów węglowych.

Praktycznie zwiększenie nadziałów włościańskich przedstawia sobie prof. Ozierow w sposób następujący: Osobne komisje z pomiędzy właścicieli ziemskich, włościan i urzędników skarbu określają w rozmaitych miejscowościach państwa normalne ceny dzierżawy gruntów, ilość istotną potrzebnej ziemi uprawnej dla włościan i możność zaspokojenia tej potrzeby z przylegających gruntów skarbowych, apanażowych i prywatnych. Określona przez komisję ilość ziemi ulega przymusowemu wydzierżawieniu włościanom podług cen «normalnych», a następnie, po paru latach próby, zostaje aljenowana na rzecz tychże włościan w drodze wykupu przez skarb od właścicieli prywatnych — po cenie, otrzymanej przez kapitalizację normalnej sumy dzierżawnej.

Krytyczniej zapatruje się autor na program finansowej polityki, wytknięty przez zjazd moskiewski. Zjazd żądał: zupełnego zniesienia podatków pośrednich od produktów pierwszej potrzeby i zniesienia ich od innych wytworów, umorzenia opłat wykupowych i stopniowego obniżenia cel, a wprowadzenia natomiast opodatkowania bezpośredniego, na podstawie dochodu. Prof. Ozierow oblicza, że zastosowanie tego programu zmniejszyłoby zaraz w pierwszych latach dochody państwowe o 400—500 milj. rubli, wówczas gdy podatek dochodowy, obliczony w stosunku nawet 10 proc., nie przysporzyłby więcej nad 100 milj. rubli. Wobec tego profesor sądzi, że oględniej byłoby do programu przyszłej polityki finansowej wprowadzić jako cel stopniowe zniesienie podatków pośrednich, opłat wykupowych oraz cel, i dążyć do tego zwolna, równocześnie z reformą podatku dochodowego i w miarę przysparzania przezeń dochodów.

J. G.

— W sprawie nowej pożyczki zagranicznej podają pisma następujące szczegóły: Układy te przyjmują już charakter stanowczy. Pożyczka ma wynosić 1,800 milionów franków Z tej sumy 1 miliard przeznaczony zostanie dla rynku paryskiego. Przeważna część tej pożyczki ma być odtrocna na konwersję obligacji, wypuszczonych podczas wojny. Suma tych obligacji uczyniła 800 milj. fr., tak iż tylko 200 milj. wpłynię do skarbu. Obligacje były 5 proc., nowa pożyczka będzie 4-procentowa. Posiadacze tych obligacji zrobili więc dobry interes, ponieważ nabyli je po kursie 93, a obecnie wykupione one zostaną po 106. Pozostała część pożyczki, mianowicie 800 milj. fr., wypuszczona zostanie na rynkach niemieckich i holenderskich. Z tej sumy część odtrocna zostanie na wykup krótkoterminowych weksli, które skarb rosyjski na wiosnę zrealizował w Berlinie. Ostatecznie skarbowi przypadnie jeszcze na czysto 600—700 milj. franków na bieżące potrzeby.

— Rynki pieniężne Europy zaczynają odczuwać skutki ekonomiczne zakończonej dziś wojny. Caki szereg pożyczek, zaciągniętych przez obie strony walczące, spowodował odpływ złota z banków. Nadomiar złego Ameryka, która również zaangażowała swoje kapitały w wojnie, zażądała zwrotu złota z Europy. Najmocniej odczuły to banki angielskie i niemieckie—i oto pod wpływem braku wolnej gotowizny stopa dyskontowa w Anglii podnosi się do 4 proc., a w Niemczech nawet do 5 proc. Najmniej wrażliwym okazał się Paryż, zasilony bogatemi kasami prowincjonalnymi i nie skuszony w swoim czasie wysokimi odsetkami pożyczek wojennych. To też dziś, po zawarciu pokoju, Paryż staje się naturalnym terenem dla układów o nowe pożyczki.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 10 października. Notowano: renta 4 proc. 88, pożyczka 5 proc. 1905 r. — 101,25. Pożyczki premjowe: I — 458, II — 348, III — 284. Wartości banków hipotecznych: listy zastawne wileńskie 88, kijowskie 88, akcje wileńskie 507, kijowskie 580. Papiery przemysłowe: naftowe — bańskie 510, mantaszewskie 195, udziały Nobla — 16175, metalurgiczne—briańskie 213, Hartmana 374, kofemeńskie 488, małcowskie — 428, putiłowskie— 143,50.

Przekazy: Bank Państwa sprzedaje: na Londyn po 94,75 za 10 f. szt., na Berlin 46,90 za 100 marek, na Paryż 37,67½ za 100 franków, na Wiedeń 39,50 za 100 koron.

RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach zagranicznych płacono:

	Pszennica	Zyto	Owies	Jęczmień
w New-Yorku...	109½	—	—	—
» Londynie...	105—121½	—	83½	82½
» Berlinie...	132½	125½	113½	102½

Ceny w Londynie podane są na ziarno rosyjskie.

Na rynkach wewnętrznych płacono:

	Pszennica	Zyto	Owies	Jęczmień
w Warszawie...	93—97	76—79	72—85	76—88
» Kijowie...	88—90	74—76	66—68	—
» Odessie...	94	84	82	69
» Libawie...	—	91	76,50—89	—

MASŁO. (Sprawozd. Towarzystwa «Samopomoc») k. Rydze: na wywóz: I gat. 37—39 k., II gat. 35—w 73 III gat. 30—34 k. za funt.

NEKROLOGJA.



Dr. Oktawjan Banke-Piotrowski.

Dnia 12 lutego 1905 r. zmarł w majątku Stara, gub. radomskiej, dr. Oktawjan Banke-Piotrowski. Urodzony na Wołyniu w r. 1836 w Mohilnie, pow. owruckiego, medycynę ukończył w Kijowie w r.

1862. Przez 23 lata pełnił obowiązek lekarza miejskiego w Melitopolu, gub. taurydzkiej. Podczas wojny tureckiej pełnił obowiązek jako lekarz wojskowy. Człowiek rozumny, charakteru bez skazy, wielkiego serca, w którym mieściły się skarby dobroci, delikatności dla bliźnich, zdolny nadzwyczaj, sumienny i bezinteresowny lekarz, w krótkim czasie pozyskał uznanie i szacunek ogółu. Gdy w r. 1891 ciężko i długo chorował na tyfus, którym się zaraził od chorego, dużo doznał wtedy współczucia i żalu od swych pacjentów. W świątyniach różnych wyznań odprawiały się nabożeństwa za doktora. Gorący zwolennik oświaty, dużołożył na pisma i książki. Pozostawił w spuściźnie znaczny księgozbiór dzieł polskich i medycznych. Zamówiony w historii, badał dzieje narodów, a szczególnie historje Polski, Grecji i Rzymu.

Jako wielki patriota, stałe tęsknił do kraju i marzył osiąść w Królestwie. W r. 1892 przeniósł się do Zamościa lubelskiego, gdzie pełnił obowiązek lekarza powiatu. Kochał bliźnich bez różnicy stanu; wynajdywał w nich tylko dodatnie strony—mierzył ich własną miarką. Szczególną miał sympatję do włościan.

A jednak podano mu nieraz gorzki kielich w kraju! Mało kto bowiem rozumiał zalety wielkiego nieboszczyka. Dużo doznał zawodów w Królestwie.

W r. 1904 nabył kawałek ziemi. Ale nie długo cieszył się własnym kątem: ciężka choroba nerkowa przecięła pasmo życia ś. p. Oktawjana. D. 12 lutego 1905 r. zakończył doczesną pielgrzymkę, a 15-go odbył się cichy pogrzeb skromnego pracownika. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził go znaczny zastęp włościan, których tak ukochał! Pozostawił w ciężkim żalu żonę, Marię z Buranowskich, i trzy córki.

Niech ci ziemia lekka będzie, zacyz człowieku i lekarzu!



Emilja z Fursów

ZARNOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła spokojnie w Bogu dnia 8 października, w 80 roku życia, w Wilnie.

Po żałobnem nabożeństwie w kościele św. Katarzyny, zwłoki zostały złożone na cmentarzu Rosa w poniedziałek d. 10 października.

Pozostali w głębokim smutku: córka, syn, zięć i wnuki proszą o modlitwę za spokój jej duszy.

Wszystkim którzy oddali ostatnią posługę



Leonowi Kontrymowi,

przy eksportacji zwłok w Wilnie i Cytowianach, którzy się tak tłumnie zbrali na pogrzebie w **Szydłowie** i tym, którzy ciepłem słowem uczcili pamięć naszego drogiego zmarłego, złożyli liczne wieńce na grobie, lub listownie okazali swoje współczucie, składamy serdeczne podziękowanie. *Matka, żona i dzieci.*



Dr. Michał Doboszyński.

Po odbytej spowiedzi, przyjęciu wjatyku, złożeniu wyznania wiary według porządku wskazanego w Rytuale Rzymskim, zakończył życie w dniu 25 września 1905 roku. Cierpienia swe w ostatniej chwili osładzał nadzieją nagrody wiecznej i słowa ostatnie, któremi pożegnał osoby drogie sercu, były zachętą do wiary w Boga.

Ślönim i jego okolicę poniosły ciężką i niepowetowaną stratę w osobie zmarłego doktora, to też tłum różnorodny z głębokim żalem oddał ostatnią posługę swemu dobroczyńcy, a ka. proboszcz słonimski w pięknej przemowie scharakteryzował zam-

oną postać zmarłego, jako lekarza i obywatela. Urodził się w r. 1835; w 23 roku życia ukończył uniwersytet w Kijowie, następnie dwa lata studjował medycynę w Wiedniu i w przeciągu całego życia śledził za postępem nauki, czytając krajowe i zagraniczne pisma swojej specjalności. Był to mąż wielkich zdolności, wielkiej inteligencji i wielkiego serca, a wszystko to poświęcił dla dobra ludzkości — nie dla zysku, nie dla sławy.

Niecierpiął dumy, a sam w każdym widział równego sobie człowieka. Biedniejszym pacjentom swoim nietylko udzielał porady, lecz i materialnie wspierał, co robił w największej tajemnicy, aby nie wiedzieli prawica, co czyni lewica. Młodych kolegow swoich protegował według ich zdolności. Nie wabiły go ani zysk, ani sława; ograniczył się praktyką w ukochanym przez niego kątku rodzinnym. Praktykę miał ogromną, wymagania nader skromne, to też i życie pędził cicho: w towarzystwach nie bywał, czas jego pochłaniała praktyka, rolnictwo i nauka. Działalność jego, jako obywatela i lekarza, jest przykładem dla młodszych pokoleń.

Cześć pamięci zacnego męża!

Lubież.

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Bogusławska Ewelina z Ciołkowskich, 1-o voto Ostrowska, l. 82. Chajęcka Helena z Wiśniewskich, wdowa, l. 66. Chrzanowski Leon, obyw. ziemski, urzęd. magistratu, l. 55. Hirsberg Feliks, b. urzęd. magistratu, l. 83. Levandowski Stanisław, obyw. m. Warszawy, l. 45. Osowski Leon, maszynista kolei warsz.-wied. Porzycki Wacław, stud. politechniki, l. 23. Przybylska Kazimiera ze Słupskich, wdowa, l. 88. Sieradzki Władysław, b. obyw. ziemski, l. 77. Skrodzki Rufin-Jan, doctór med. Weber Jan, pomocnik rejenta, l. 70. Na prowincji: Baranowski Karol, obyw. ziemski l. 77 — w Nowem-Mieście. Bock Adolf, l. 54—w Szczekocinach. Kotkowski Zygmunt, b. obyw. ziemski, l. 37 — w Węgrzynie, pow. ciechanowskim. Podbereski Michał— 16 września w m. Muśniki, w gub. wileńskiej. Skrodzki Adolf-Franciszek — w Kijowie. Stabczyński Józef, ksiądz-jubilat, l. 89—w Moniatyczach, gub. lubelskiej.

TREŚĆ N-ru 41.

DZIAŁ GŁÓWNY.

Artykuł wstępny: Ordynacja wyborcza dla Królestwa.

Artykuły bieżące: Stronnictwo polityki realnej. Zebranie organizacyjne, p. *Varsowienista*. Wczoraj i dziś, p. *Ludolika Straszewicza*. Z Sejmu galicyjskiego, p. *Arbitra*. Legenda sokolska, p. *Feodalizm polski*, p. *G.* Wśród kobiet petersburskich, p. *Gościa*. W prasie zakordonowej, p. *Gryfa*. Z zagranicy: Przegląd polityczny, p. *J. M.* Z Królestwa Polskiego: Kronika. O naszych sprawach, p. *Szczereba*. Strój kolejowy. Akcja rządowa. Wiadomości bieżące. (Urzędowe, Petersburskie). Kronika wyboru syndyków. Korespondencja redakcji. Kronika ogólna. Na przelomie, p. *W...* Pierwszy zjazd kolejowców, p. *G.* Pamiętnik, p. *H.* *Orkiszka*. Nadesłane.

Kraj Zachodni. Przegląd, p. *S.* Z nad Niemna, p. *Flisa*. Z Wilna, p. *A. R.* Z. Z Witbska, p. *Sequens*. Łuck, p. *A. R.* —skiego, i t. d. Koloaje w Rosji. Zaślubiny i zaręczyny. Doniesienia. *Ekonomista*. Przegląd, p. *J. G.* Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Nekrologja. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA.

Artykuły: «Glosy pokojowe», przez *Czesława Jankowskiego*. «Kongres przeciwgrudziezy w Paryżu», p. *Nemo*. «Odkrycie prof. Behringa», p. *t.* «Przywódcy parlamentarni na Węgrzech», p. *A. I.* «Konkurs gimnastyczny w Watykanie», p. *W.* «Wieczorna pora» (Wiersz), p. *Krzysztof Szaryusz-Zaleski*. «Listy paryskie», p. *Nemo*. «Feljton warszawski», p. *Non idem*. «Uczni rosyjscy», p. *B.* «W klubie słowiańskim w Krakowie». «Kościoły w gub. siedleckiej», p. *Ignacego Popiela*. «Opera słowiańska we Włoszech», p. *W.* Zapiski. Zdąleka i zblizka. Kronika posmiertna.

Ilustracje bieżące: Cztery ilustracje do powyższych artykułów. Z wystaw europejskich: «Chrystus i dzieci», obraz *J. Gollera*. Konkurs gimnastyczny w Watykanie (dwie ilustracje). Portrety: Prof. Behring, Franciszek Kossuth, Hr. Albert Apponyi, Juljusz Justh, prezes Izby poselskiej, Hr. Stefan Tisza, Hr. Juljusz Andrassy, José Maria de Heredia, A. T. Koni. Portrety w Kronice posmiertnej: Dr. Oktawjan Banke-Piotrowski, Dr. Michał Doboszyński, Władysław Zararba, Paulina Bogusławska.

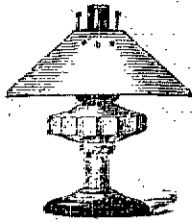
Karta albumowa: «Projekt pomnika dla Matejki», p. *L.* *Wyczałkowski*.

Redaktor i wydawca

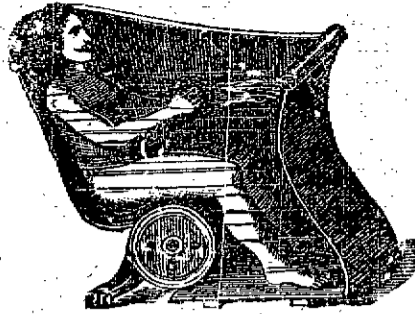
Erazm Piltz.

E. URLAUB

Petersburg, ul. Kazańska № 8.



Lampy do pracy różnych systemów, najnowszego typu. Naftowe i spirytusowe palniki. Wanna fotel na kółkach z piecem. Klatki dla papug i kanarków. Łodowalopokojowe, kłozety, latarnie.



(7458)

Dom Przemysłowo-Handlowy

MICHAŁ BUKOWIŃSKI w KIJOWIE

ul. Kreszczatik № 5, adres telegraf. «Emb» Kijów.

REPREZENTACJE:

Akcyjne T-wo «Marywil» w Radomiu—posadzka terrakotowa, licówka, cegła ogniotrwała. «Tajkury», fabr. posadzek dębowych masywnych, znanych ze swej dobroci. **Materiały budowlane.** «Asfaltyt», materiał do krycia dachów, tani, lekki. **Dachówka marsylska** krajowa. Albumy, kosztorysy gratis. (7099)

DOM BANKOWY

ULANICKI I SOKOŁOWSKI

Warszawa, 5, Krakowskie Przedmieście 5.

Wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące **załatwia na najdogodniejszych warunkach.** (3039)

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK“

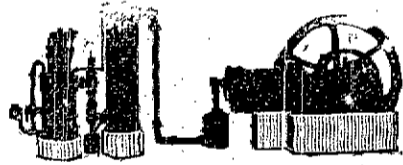
POD WARSZAWĄ

wyrobia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach: kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną, oraz sączki drenowe.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łączeniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 5, w domu bankowym Ulanicki i Sokołowski. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (3324)

POMYSŁOWY. — Obie córki pań wydały za mąż. To pyszniesz! Będzie spokój w domu!
— Tak... głównie z tej przyczyny, że moja stara też będzie u nich często przesiadywać. (Smigus)

**MOTORY DO GAZU SSANEGO.**

! najtańsza siła popędowa !!

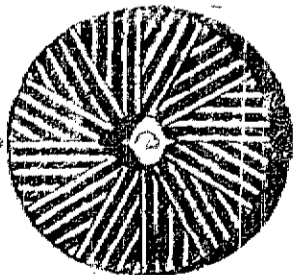
Motory do nafty, gazu świetlnego, LOKOMOBILE

Reparacje i przeróbki motorów i lokomobili poleca Pierwsza w kraju Fabryka Motorów gazowych i naftowych

R. MACHOZYŃSKI

Warszawa—Wola, ulica Skierniewicka 4, dom własny.
Firma istnieje od r. 1886. Przeszło 1,500 instalacji w ruchu. Wiele pierwszorzędných referencyj.
Ceny niskie. Prędkie wykonywanie. (3275)

Egz. od 1794 r.

**C. Skoryna i S-ka**

Fabryka Maszyn i Kamieni Młyńskich.

WARSZAWA,
Praga, ul. Olszowa 14.
Budowa młynów. Instalacja turbin. (3027)

Zakład ogrodniczy

C. ULRICH

Warszawa, Ceglana 11.

Poleca do sprzedaży jesiennej wielki wybór drzew owocowych i ozdobnych. (3357)

Katalog wysyła się na żądanie.

CIERPLIWA. — Czem się zajmuje ta stara panna?
— Od dwudziestu lat odwiedza kabalarki i te jej przepowiadają rychłe i szczęśliwe zamążpójście. (Kolce)

PRZEDSTAWICIEL MIŃSKIEGO

Towarzystwa Rolniczego Wzajemnego UbezpieczeniaVIRIBUS *  * UNITIS

w guberniach: Wileńskiej, Witebskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej i Mohylowskiej

EUSTACHY JAHILNICKI

zawiera ubezpieczenia w oznaczonym okręgu **Wilno, ul. Trocka № 8.** 25-letnia praktyka poręcza prawidłowość, szybkość, dogodność i bezsporność. (7159)

ZŁOTY MEDAL

Paryż 1904 r.

NAJSTARSZA W KIJOWIE

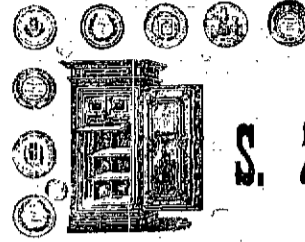
Fabryka kas ogniotrwałych

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

Kijów, Kreszczatik № 3.

Telefon № 1531.

(7203)

**Wszystkim i każdemu!**

Za 3 rb. Z jakiegokolwiek artystycznie wyretuszowanej fotografii, wielkość zewnętrzna z ramą i paspartout 12x10 wersz. O wytworności roboty może przekonać się każdy przysyłając fotografię. Wysyłamy za zaliczeniem, przesyłka na koszt odbiorcy.

Petersburg, Newski 124, Fotografja N. Dorofiejewa.

WYDAWNICTWO AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

MIKOŁAJ REY**ŻWIERCIEADŁO.**

Przedruk według pierwowzoru z r. 1567/8. Wydanie bardzo wykwintne w stylu XVI w., w wielkim formacie (in folio), na papierze czerpanym, z licznymi rycinami, w artystycznej okładce. Cena rb. 25.

Wydanie ze współdz. księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. (3348)

Warszawa, Mazowiecka 22,

pałac barona L. Kronenberga.

Warszawski Giełdowy Związek Roboczy

odpowiedzialny majątkowo do rb. 1,100,000,

poleca swych członków, rutynowanych pracowników, bez kosztów pośrednictwa, na stanowiska: administratorów w handlu, przemyśle i rolnictwie, leśników, techników, buchalterów, korespondentów, ekspedjentów, wojażerów, kontrolerów, rachmistrzów, magazynierów, kasjerów i inkasentów. Zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych. Administracja domów. (3004)

IMPORT KAWY

L. B. JANKIEWICZ.

Warszawa, Leszno 50. — Telefon 1431.

Najlepsze kawy palone, w oryginalnym obanderolowanym opakowaniu.

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. (3032)

Egzystujący od 1895 r.

SKŁAD WIN

Tomasza Zaniewickiego

Warszawa, Senatorska № 19.

Telefonu № 1389.

Poleca: wina, cognac, likiery, araki, rummy i t. p. zagraniczne i krajowe. Sprzedaż hurtowa i detal czna. Cenniki wysyła się na żądanie franco i gratis.

Wyłączna sprzedaż win Krymskich z winnice majątku «Martjan» (Jałta). (3306)

POLECAM SŁYNNNE AMERYKAŃSKIE

Lakiery powozowe i piecowe

firmy STANDARD VARNISH WORKS, New-York,

i poszukuję solidnych agentów

w większych miastach Cesarstwa.

Repr. MARCELI LINDENFELD,

Warszawa, Chmielna 49. (3340)

DYWANY

OBICIA MEBLOWE i t. p.

tylko u

(3244) Warszawa, Bracka 20.

Piotra Giełżyńskiego.

BRACIA JABŁKOWSCY,

Warszawa, ul. Bracka 23,

POLECAJĄ NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY:

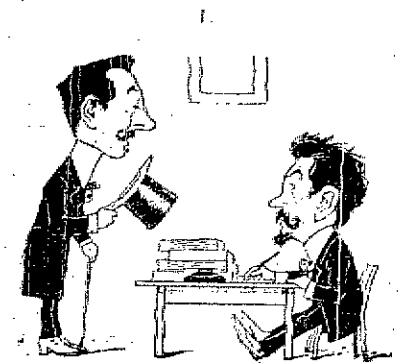
Materiały wełniane na suknie: domowe, kostjumowe, wizytowe i balowe.
Materiały wełniane szlafrokowe i bluzkowe.
Flanele.
Jedwabie, aksamity, plusze, welwety.
Materiały bawełniane białe i kolorowe (perkal, madapolany, barchany etc.).

Płótna jarosławskie, kostromskie, angielskie.
Bielizna stołowa, krajowa i zagraniczna.
Trykotaż: pończochy, skarpetki, bielizna trykotowa, halki, matinki etc.
Hafty — Przybrania do sukien.
Chustki wełniane, **Szale, Pledy.**
Bielizna damska i męska (własna pracownia), gotowa i na obstalunek.

Każdy z powyższych działów zaopatrzony jest w ogromny wybór towarów doborowych, po cenach możliwie najniższych i ściśle stałych.

PRÓBY wysyłamy na każde zapytanie bezpłatnie. (3353)

CEGLĘ SZKLANĄ „FALCONIER” kolorową i białą, polecają wyłączeni właściciele patentu **STECK i S-ka** w Warszawie, Telet. 1156, Al. Jerozolimska 61. (3007)



— Czy wolno spytać, w jakim stanie znajduje się mój interes?
 — Sprawa pańska wpisana została na listę i niebawem będzie zdecydowana.

Szyczące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kucznierowski
 w Warszawie, Marszałkowska 108, została nagrodz. złotym medalem na paryżk. wyst. Poleca: siodła, zaprzęgi, kufry, walizy, wszelką galanterję skórzaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie. Cenniki na żądanie. (3184)



— Jakże tam mój interesik?
 — Właśnie opracowuję tę kwestję.

Warszawskie Biuro
POŚREDNICTWA PRACY
 WARSZAWA,
 Aleje Jerozolimskie 80.
 ODDZIAŁY:

Nauczycielski
 Rolny
 Handlowy
 Przemysłowy
 Pracy kobiet
 Rzemieślniczy
 Służbowy
 Robotniczy. (3017)

NAJLEPSZA CENTRYFUGA Nowego Stulecia. Największa na świecie, najlepiej urządzona Fabryka Centryfug

„PERFECT”
Burmeistra i Waina
 w Kopenhadze.

Własna fabryka: Naczyni do mleka Chłodników Masielnic Wygniataczy, etc. (316)

Grand Prix. Paryż 1900

Około 300 pierwszych nagród.

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości.
 Filja w Moskwie: Pokrowka 2.
 Generalny Reprezentant na Królestwo Polskie

Alfred Grodzki
 WARSZAWA

NAJWIĘKSZY WYBÓR
Załęski i S-ka
 Warszawa, Erywańska 2.
 TELEFONU 1639. (3196)

Szkółka Sztuk Pięknych
MARJI BIAŁECKIEJ
 ze współdziałaniem pierwszorzędnych sił malarskich: Rysunek, malarstwo, rzeźba, perspektywa, rysunek dekoracyjny, haft artystyczny, retuszacja. Lektje rozpoczynają się 1 października. Zapisy codziennie w godzinach od 12 do 3 w dawnym lokalu szkoły **A. Badowskiego**, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 64, m. 5. (3336)



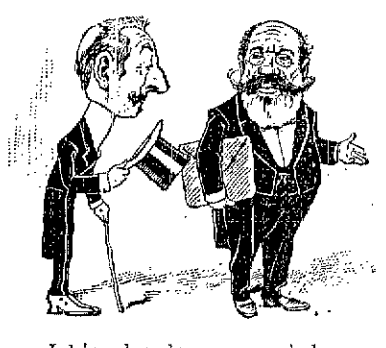
— Na czym stało względem mego interesu?
 — Referat złożono bardzo przychylny; sprawa oddana do decyzji.

W. Cybulski
 Warszawa, Nowe-Senatorska 7.
 Wyroby siodlarsko-rymarskie, uprzęgi i siodła w wielkim wyborze, oraz przybory wyścigowe i dery letnie. (3934)



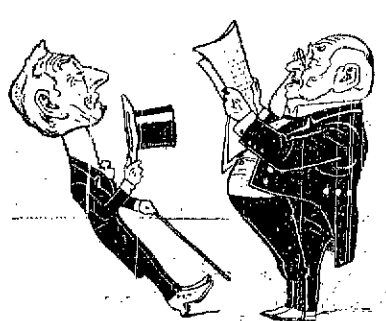
— Jak przedstawia się mój interes?
 — Lada dzień oczekujemy decyzji.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
P. Burchardt
 Warszawa, Marszałkowska 125.
 Poleca: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony polki i cudzoziemki. (3278)



— Jakże zdecydowano względem mojej sprawy?
 — Decyzja zapadła, obecnie musi być zatwierdzona.

Magazyn fabryczny
SZCZOTEK I PENDZLI
Józefa Nadstawnego
 Warszawa, Nowy-Swiat 55.
 Poleca w dobrym gatunku wszelkiego rodzaju szczotki, pendzle własnego wyrobu.
 Na składzie duży wybór grzebieni do czesania i damskich. (3299)



— Z powodów nieprzewidzianych interes pański odłożony został na czas nieograniczony.

Najwyższa nagroda na Wszechświatowej Wystawie w Paryżu 1900 r.

GRAND PRIX.

Exposition Universelle de Paris en 1900.

GRAND PRIX.

NAJSTARSZA PAROWA FABRYKA FORTEPIANÓW

B-ci R. i A. DIEDERICHS

otworzona w PETERSBURGU w r. 1810.

SKŁAD GŁÓWNY i KANTOR: Włodzimierska № 8, dom własny.

FABRYKA: Wasilewski Ostrow, 13 linja № 78, dom własny.

Nagrodzona na Wszechświatowych Wystawach złotymi i srebrnymi medalami.

Pianina 450, 500 i 600 rb.

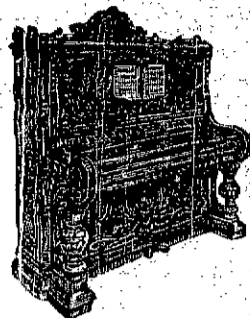
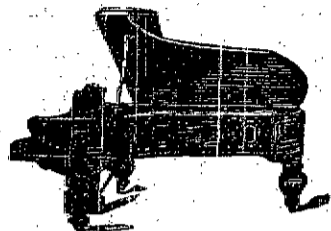
Fortepiany salonowe 700 i 800 rb.

Fortepiany gabinetowe 550 i 650 rb.

Fortepiany koncertowe 900 rb.

DUŻY FORTEPIAN KONCERTOWY 1,100 rb.

Wszystkie wymienione instrumenty najnowsze, kryżów. syst. ameryk., z wytw. metal. złoc. bronzow. ramami, mechan. pojedynczej i podwójnej repetycji, miedzianymi agrafami i moderatorem — oddzielny przyrząd, przylup. dźwięki instrumentu i zachowujący je, bardzo dogodny do ćwiczeń. (7528)



Szczegółowe cenniki wysyłają się bezpłatnie.

PATENTY

na wynalazki
wyjednywa

KAZIMIERZ OSSOWSKI

BIURO PATENTOWE:

PETERSBURG: Wozniesieński prosp. 3.
BERLIN: Posidamerstrasse 3. (5745)

— Podobno poeta X. chce być spalonym po śmierci?
— Tak, pragnie dzielić los swoich utworów. (Meg. Bl.)

Urbanowski i Ostrowski,
Warszawa, Erywańska 8.

Kupujemy lasy i wszelkie materiały drzewne. Szacunki leśne. Eksploatacje. Urządzenie gospodarstw leśnych. Majatki z lasami do sprzedania. (3259)

ZAKOPANE

nowootworzony pensjonat
„WIOSNA”

przy ul. Sienkiewicza 1. 17.

Heleny Aksjucicz
i Zofji Lichomskiej.

Poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry, korytarze ogrzewane, kuchnia wykwitna.
Ceny umiarkowane. (7483)

Jadącym do Rzymu

poleca się pensjonat „Polonia”, via Leopardi 17. Staranna kuchnia polska. Ceny umiarkowane. Nieznający języków znajdują wszelkie ułatwienia i informacje. (7480)

POLEPSZENIE BYTU

przez łatwy, uczciwy a

wysoki dochód uboczny, może osiągnąć każdy, kto posiada liczne znajomości. Zgłoszenia z podaniem adresu należy nadsyłać pod R. P. 1066. BEYER i Co. in MANNHEIM (Baden — Deutschland). (7417)

A. S. EYBER, Kijów.

Biuro Techniczno-Rolnicze

poleca: Najnowsze narzędzia rolnicze, Nawozy sztuczne, Artykuły techniczne. (6993)

— Nie gniewaj się, braciezku! Zresztą niema tak dalece o co: baron pocałował mnie tylko raz!
— Po takim całowisku, jak on, spodziewałem się więcej!
— Ach, i ja także! (Smigus)



Dostawca Dworów Jego Cesarskiej Mości, Szacha Perskiego, Króla Rumuńskiego i Króla Serbskiego.

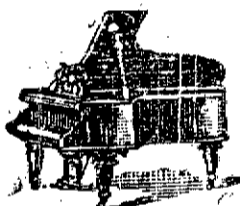
Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych

JÓZEFA FRAGET

Fabryczny magazyn w Petersburgu, Newski pr. № 22.

Bogato zaopatrzony w różne kościelne przybory; przedmioty służące do ozdoby stolów; różne sztucce: zwyczajne i na białym metalu, «B. M.»; kosze do ciast, cukiernice, imbryki do kawy i herbaty, masielnice, kandelabry, lichtarze, lustra, postumenty do owoców, półmiski, rondla, siosiere, serwisy do octu i oliwy, samowary, wazony do wina, wazy do zupy, tace i t. p.

Fabryka i magazyny zamieniają na nowe swoje zniszczone wyroby po długoletnim użytku za 1/3 części ceny sprzedażnej, po odliczeniu: stali, szkła, drzewa i złota.
Fabryczne magazyny: w Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Odessie, Tyflisie, Rydze, Łodzi, Mińsku, Kijowie. Telefon № 4593. (7535)



Fabryka Fortepianów i Pianin

F. MÜHLBACH

Petersburg, ulica Oficerska № 3.

(Założona w 1856 r.)

Odnaczona najwyższymi nagrodami na międzynarodowych wystawach Europy.

10 złotych medali i Grand Prix—Chicago.

Pianina od 450 rb. — Fortepiany od 550 rb.

Artystyczne kierownictwo E. Dłuskiego

TELEFON № 20562.

Wynajem: Ogromny wybór!!! (7449)

PYTANIE. — Który święty jest najszczodrośliwszy?
— Święty To—masz! (Kur. Świat.)

PIERWSZORZĘDNE BIURO Felicji Ginejko

NAUCZYCIELSKIE KAUCJONOWANE w Warszawie, Nowy Świat № 21.

Poleca Nauczycielki, Nauczycieli, Freblówki, Bony francuzki, angielski, niemiecki. (3273)

BIURO ELEKTROTECHNICZNE

R. J. PODOSKI

Kijów, Biblikowski bulwar № 4.

Wykonanie wszelkiego rodzaju elektrycznych oświetleń i przenośni siły. Wyroby bronzowe dla elektr. oświ. «Campagna Anonima Continentale» w Medjolanie. (7156)

Zastosowanie elektryczności do użyczenia ziemi.

BIURO NAUCZYCIELSKIE WASILEWSKIEGO,

Warszawa, Marszałkowska 123.

rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony, sprowadza cudzoziemki. (3270)

Z HUMORYSTYCZNEGO SŁOWNICZKA.

Omyłka — wypadek, do którego nikt nigdy nie chce się przyznać.
Sekret — przedmiot, który najtrudniej schować.
Zebro — najstarszy przodek wszystkich niewiast. (Kolce)

Biuro Nauczycielskie

JAHŁKOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 118.

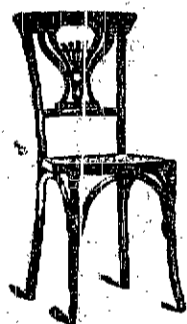
Poleca nauczycielki, bony, cudzoziemki. (3070)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

M. Bagińskiej

Wilno, ul. Zawalna 15.

poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony polki i cudzoziemki. (7386)



Nowo-otworzony
Magazyn mebli
Aleks.
HARDT

Kijów, Luterńska, № 3, blisko Kreszczatka.

Poleca największy wybór mebli i dekoracji najświetniejszych fasonów. Łóżka angielskie, materace, portjery, pokrycia meblowe, meble wiedeńskie i t. p. Przyjmuje całkowite urządzenie mieszkań we wszystkich stylach. Ceny niskie, stałe. (878)

Zakład Zegarmistrzowski

NIECIELSKI

i JAGODZIŃSKI,
Kijów, Kreszczatik St.

Zegarki kieszonkowe najlepszych fabryk. Zegary ściennie, biurkowe, kominkowe, podróżne, Repetierey, Chronografy, Budaiki.

Nowości biżuteryjne. WIELKI WYBÓR.

Ceny realne.

Wzorowa pracownia zegarmistrzowska. (881)



SZYDŁOWICKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom własny. Za sześć 7 kop. marek cennik ilustr. (3013)

Kawaler (do swatki). A która córka pani Gabalska więcej kocha?
— Co to pana obchodzi? Obie dostała jednokowy posąg.
— Bał mnie nie o to idać... Tylko chciałbym zamiarkować, którą po ślubie częściej będzie odwiedzać!... (Smigus)